

„Przyszłość”
kontra
teraźniejszość

**Dym wali
w niebo
aż strach**

CZYTAJ NA STR. 8

ŻYCIE PRZEMYSKIE

Nr 40 (1568)

1 PAŹDZIERNIKA 1997 r.

cena 1 zł

**Zdarza się,
że dzieci są
brudne, głodne
i niemiłosiernie
bite**

**Matka
Teresa
z Jarosławia**

CZYTAJ NA STR. 12

Kto zostanie wojewodą przemyskim?

Polityczna ruletka

Emocjonująco zapowiada się rywalizacja o fotel wojewody. Kto wygra? Górecki, Łoziński, Kordas, Wiglusz, Choma, Bartmiński, Ziobro, Makiel, Dawnis? Te i inne jeszcze propozycje padają podczas politycznych debat. A może w Warszawie politycy AWS zawiążą wielką koalicję z Polskim Stronnictwem Ludowym i pozostanie na swoim stanowisku Stanisław Bajda?

Polityczna gorączka rozpała czoła partyjnych działaczy nie mniej niż w połowie września tuż przed wyborczym szczytem. Chociaż na razie wiadomo tylko kto został posłem, a kto trzyma w kieszeni senatorski mandat; już trwają spekulacje na temat ewentualnych rozład na politycznej szachownicy województwa. Wprawdzie nie ma jeszcze rządu, a nawet nie wiadomo, jakie partie stworzą koalicję rządową, a już w prasie pojawiły się pierwsze kandydatury do najwyższych sta-

nowisk w województwie. Na łamach przyjaznego dziennika opublikowano nazwiska potencjalnych beneficjentów wyborczego sukcesu Akcji Wyborczej Solidarność: Jan Bartmiński, Halina Krasowska, Robert Choma, Marek Gosztyła, Waldemar Wiglusz, Robert Rybotycki, Andrzej Makiel, Bogusław Dawnis, Władysław Kordas.

Ale nie tylko politycy i dziennikarze zastanawiają się nad tym kto, gdzie, kiedy i jakie obejmie funkcje i stanowiska.

CIĄG DALSZY NA STR. 4



Przemyscy radni zdecydowali:
w BIP bez zmian

Czekając na „wyrok”

Powakacyjna sesja Rady Miasta Przemysła obfitowała głównie w protesty. Na początku posiedzenia nowo wybrani parlamentarzyści i radni protestowali przeciwko wyprowadzeniu z miasta wojsk 14 Brygady, na końcu – dziennikarze przeciwko prezydenckiemu projektowi reorganizacji Biura Informacji i Promocji...

SZERZEJ NA STR. 5



Jacek SZWIC

Zdecydowanie przeciwko reorganizacji Biura Informacji i Promocji głosowali radni „Forum” i SLD. Na zdjęciu szef „Forum” Wojciech Kalinowski.

Tomasz RYTWINSKI

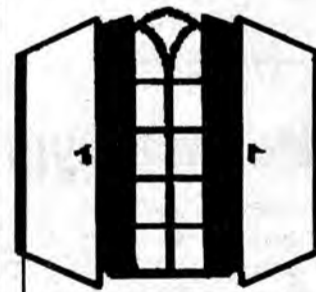
NAJWIĘKSZY SALON MEBLOWY W PRZEMYSŁU

**MOS POL
MEBLE**

**MEBLE W CENIE PRODUCENTA!
PRZEDSTAWICIEL GRUPY REAL NA POLSKĘ
IMPORTER MEBLI:
WŁOSKICH,
HISZPAŃSKICH,
BELGIJSKICH**

27-500 JAROSŁAW ul. ZBOŻOWA 6
37-500 JAROSŁAW ul. 3 MAJA 33
37-700 PRZEMYŚL ul. ZIELIŃSKIEGO 12

tel. (0-16) 621-37-05 fax 621-64-04
tel. (0-16) 621-49-49
tel./fax (0-16) 678-60-48



**OKNA
DRZWI**

PCV i AL

Profile REHAU, okucia AUBI

PRODUCENT

SZÓWSKO k. Jarosławia
tel./fax (0-16) 6218521, 6218522



Krótkie terminy realizacji CENY PROMOCYJNE

ADAM

Rok założ. 1990

HURTOWNIA

WIELOBRANŻOWA

Jarosław Przemysł
Widna Góra 98a ul. Batorego 5
tel./fax (0-16) 621-23-26 tel./fax (0-16) 678-94-15

szczegóły na stronie ogłoszeniowej
ZAPRASZAMY

Ogłoszenia i Reklamy do tygodnika Życie Przemyskie przyjmują:

PRZEMYŚL

• Sekretariat redakcji,
ul. Barska 15, tel. 6702200,
6703041, 6703042, fax 6707384
• Biuro Podróży „Samaj”,
ul. Franciszkańska 2,
tel./fax 6787926

JAROSŁAW

• Oddział redakcji,
pl. Mickiewicza 10,
tel./fax 6212034

PRZEWORSK
• „SIS” Agencja Reklamowa, ul.
Krasickiego 50/3, tel. 6487550

Kronika policyjna

Złodziejaskę w potrzasku

23 września na przemyskim dworcu PKP zatrzymano kolejowego złodziejaskę, który w czasie podróży pomiędzy Jarosławem a Przemysłem okradł jednego z podróżnych z kurtki, koszu, książek i innych drobnych przedmiotów. Skradzione dobra odzyskano, a złodziejem (był nim 45-letni mężczyzna spod Wieliczki) zajęli się policjanci.

„Wyrwa”

23 września na ulicy Kopernika w Przemysku dwaj nieznanymi sprawcy w czasie zaaranżowanej wymiany pieniędzy wyrwali z rąk obywatela Ukrainy 300 dolarów i „dali nogę”. Autorów przestępstwa zwanego w gwarze „wyrwą” usilnie poszukują policjanci.

Promile i snopowiązałka

25 września w Zalesiu koło Krasiczyna 40-letni kierowca moskwicza, wjeżdżając na posesję, nie zauważył – bagatelką – snopowiązałki i uderzył w nią na tyle mocno, że ranna została jego pasażerka. Brak ostrości widzenia wyjaśnił się w czasie badania na alkomacie – wynik 2,76 promila.

6 rozbójników

25 września obok przystanku przy ulicy Jagiellońskiej w Przemysku 6-osobowa grupa nieznanymi mężczyznami, grożąc użyciem siły, obrabowała dwóch młodzieńców. Jednemu rozbójnicy zabrali kurtkę i czapkę, a drugiemu srebrny łańcuszek i pasek od spodni.

Pirat z Sieteszy

25 września w Sieteszy koło Kańczugi 19-latek, jadąc polonemem truckiem, zderzył się z małym fiatem, który uderzony z boku kilkakrotnie przeokołkował po przydrożnej skarpie. Kierowca fiata z licznymi obrażeniami trafił do szpitala, a 19-latek zbiegł. Kiedy został ujęty przez policję, okazało się, że miał 2,77 promila alkoholu w wydychanym powietrzu.

Śmierć narkomana

26 września na ulicy Klasztornej w Przemysku, obok kościoła św. Trójcy, znaleziono zwłoki Sławomira W. (mieszkańca Łańcuta). Obok ciała leżały strzykawki z brunatnym płynem i ampulki zawierające prawdopodobnie heroinę. Wszystko wskazuje na to, że Sławomir W. jest kolejną ofiarą narkotyków.

Kolejna tragedia w Orłach

26 września, kilka dni po tragedii w Orłach, znowu na drodze w tej miejscowości zginął człowiek. Kierowca fiata uno nie zachował ostrożności i potrącił pieszego, który zginął na miejscu.

W Lubaczowie

Lokale bez przetargu

W poprzedniej kadencji lubaczowskiego samorządu podnosiło się wiele głosów, że władze miasta wyprzedają za bezcen cały komunalny majątek, pozbawiając następców dochodów z czynszu i dzierżawy. Nowy zarząd miasta zastrzegł na początku kadencji, że nie zamierza iść śladem poprzedników i przedkłada własność gminną nad prywatną.

Okazało się także, że poprzednicy nie sprzedali ani jednego lokalu użytkowego i mieszkania w ścisłym centrum miasta nie z powodu niechęci do prywatnej własności, lecz ze względu na potrzebę wcześniejszego opracowania kompleksowych rozwiązań architektonicznych w obszarze lubaczowskiego Rynku, tym pilniejszych, że większość stojących tam obiektów jest w fa-

talnym stanie technicznym i wymaga gruntownych zabiegów remontowych, sięgających nieraz do fundamentów. Przy tej okazji można byłoby nadać centrum miasta określony kształt architektoniczny, nawiązujący do tradycji, ale też spełniający wymogi funkcjonalności miasta XXI wieku. Realizacja takich, sięgających przyszłości, wizji jest prawem, ale i obowiązkiem władzy powołanej do kierowania miejskimi sprawami. Spełnieniu tych pomysłów sprzyjał fakt, że znaczna część usytuowanych w Rynku obiektów należała do gminy. Po opracowaniu i przyjęciu kompleksowej koncepcji architektonicznej można byłoby sprzedać na przetargach miejskie nieruchomości, łącznie z zatwierdzonymi wcześniej planami przebudowy. Można się spodziewać, że przy tak przygotowanej sprzedaży udałoby się korzystnie zbyć miejski majątek, re-

alizując przy okazji wypracowaną przez architektów, i w odpowiedzi władzom miasta, architektoniczną wizję.

Obecny zarząd miasta zarzucił jednak myślenie wybiegające poza własną kadencję i przystąpił – wbrew wcześniejszym własnym deklaracjom – do wyprzedania miejskich nieruchomości usytuowanych w centrum miasta. Uzyskał w tym względzie poparcie większości radnych na lipcowej sesji. Może więc przystąpić do sprzedaży najatrakcyjniejszych pod względem handlowym lokali w Rynku. Podczas sprzedaży wyłączony zostanie tryb przetargu, a lokale kupić będą mogli dotychczasowi ich użytkownicy na podstawie ceny ustalonej przez biegłego, która nie będzie zapewne zbyt wygórowana ze względu na wiek i zły stan techniczny większości obiektów zlokalizowanych przy lubaczowskim Rynku.

Kamienna pustynia

Mieszkańcy osiedla Jagiellonów w Lubaczowie są zaniepokojeni inwestycyjnymi planami swojej spółdzielni, która zamierza „wcisnąć” w wąski przesmyk za blokami nr 8 i 10 jeszcze jeden budynek wielorodzinny.

Już wcześniej zabudowano każdą wolną przestrzeń na osiedlu, stawiając na przykład blok numer 10 na terenie wcześniej przeznaczonym na plac zabaw. Teraz nowy blok zastąpi słońce obecnym mieszkańcom, a dzieciakom odbierze resztę trawnika na zabawy. Osiedle stanie się jedną kamienną pustynią – skarżą się sąsiedzi budowanego bloku. – Rozumiemy potrzeby osób oczekujących na swój własny kąt, ale może się okazać, że i dla nas, i dla przyszłych lokatorów budowanego właśnie bloku mieszkanie w tym miejscu, na tej kamiennej pustyni stanie się prawdziwą udręką.

Już dzisiaj nasze dzieci bawią się na dachach stojących pod blokami garaży albo na dachu kotłowni. Jakie będą ich wspomnienia z dzieciństwa, spędzonego na dachu i pod kominem osiedlowej kotłowni?

Mieszkańcy osiedla twierdzą, że prezes spółdzielni mieszkaniowej chce jak najmniejszym kosztem zbudować nowy blok, chyba tylko po to, aby poprawić statystykę inwestycyjną spółdzielni. Chce skrócić czas do istniejącej infrastruktury osiedlowej (kanalizacja, woda, sieć c.o.), aby obniżyć koszty inwestycji, ale nie myśli już o tym, jak pogorszy warunki życia obecnym i przyszłym mieszkańcom. Te warunki tworzy bowiem nie tylko sam lokal mieszkalny, lecz także otoczenie domu. Nie jest bowiem bez znaczenia, czy przez okno własnego mieszkania widzi się słońce, niebo, drzewa – czy tylko szarą ścianę sąsiedniego bloku.

Prezes Drozda pytany przez nas o tę sprawę twierdzi, że bu-

dowa nowego bloku na uzbrojonym terenie należącym do spółdzielni jest jedynym wyjściem pozwalającym tak zredukować koszty, że mieszkania będą dostępne dla chętnych.

– Gdybyśmy musieli zaczynać od uzbrajania terenu, to nikt by nie kupił mieszkań w takim domu, bo byłoby za drogie. Taniej wyszłoby postawienie domu indywidualnie. Teraz wszystkie mieszkania w budowanym bloku, a będzie ich dwadzieścia, uda mi się sprzedać. Na większość mam już chętnych. Prezes Drozda nie dostrzega żadnej kolizji między interesami spółdzielni a jej członków, zamieszkujących w pobliżu budowanego bloku.

W Przeworsku

Zdrowo i bezpiecznie

W minioną niedzielę spod Komendy Rejonowej Policji w Przeworsku o godzinie 9.00 wyruszył 150-osobowy peloton rowerzystów, biorących udział w Rodzinnym Rajdzie Rowerowym.

Rajd, który przebiegał pod hasłem „zdrowo i bezpiecznie”, zorganizowała Rada Programowa – Bezpieczne Miasto. Powstała ona 4 czerwca br. z inicjatywy burmistrza miasta Przeworska i komendy rejonowej policji, a jej przewodniczącym został radny Władysław Dziedzic.

Inicjatywy rady, w skład której wchodzi instytucje samorządowe, oświatowe i społeczne, mają przyczynić się do po-

OD REDAKTORA

Pamiętajcie o ogrodach...

Wybory mamy już za sobą. Tydzień temu opinia publiczna poznała ich oficjalne wyniki. Wiadomo, kto wygrał, kto przegrał, ile głosów i gdzie zdobyły poszczególne partie i koalicje. Nie jest też dla nikogo tajemnicą, których kandydatów wyborcy ocenili najwyżej, którym przyznali największą ilość głosów, wręczając tym samym bezpłatny bilet do Warszawy i ważną przez cztery lata wejściówkę do gmachu na Wiejskiej. W tej chwili w sztabach rywalizujących ugrupowań trwają wyborcze podsumowania. Zwycięzcy dziękują wyborcom za otrzymane głosy i dopijają ostatnie toasty, przegrani analizują przyczyny klęski i zastanawiają się, dlaczego do niej doszło.

Zapewne wszyscy już wiedzą, że bezapelacyjny sukces odniosła Akcja Wyborcza Solidarność. Politykom Porozumienia Centrum, ZChN, KPN i kilkudziesięciu innych pomniejszych partii i partyjek powiodło się coś, co jeszcze niedawno zdawało się być niemożliwe. Skupieni wokół lidera „Solidarności” Mariana Krzaklewskiego stworzyli jedną wspólną listę i jak burza przeszli przez wyborczy sprawdzian. Sukces AWS był szczególnie znaczący w naszym regionie. Mieszkańcy Przemysła, Jarosławia, Przeworska i większości okolicznych gmin i miasteczek hojnie nagrodzili ową partyjną zgodność i gremialnie, w równym stopniu tak w wyborach do sejmiku jak i do senatu, głosowali na kandydatów AWS. Tutaj niemal co drugi głosujący poparł AWS.

Zapewne z niemałą dumą przyjął wyniki tych wyborów przewodniczący przemyskiej Akcji Krzysztof Kłak. I to nie tylko ze względu na doskonały rezultat, uzyskany przez listę Akcji, ale również z uwagi na wynik, jaki osiągnął samodzielnie. Ten młody, zaledwie 31-letni polityk uzyskał indywidualnie jeden z najlepszych wyników w Polsce.

O ile wyborczy sukces AWS na tym terenie nie jest dla nikogo niespodzianką, o tyle skala wyborczej przegranej Polskiego Stronnictwa Ludowego zaskakuje. Jak to się stało, że ugrupowanie, które jeszcze nie tak dawno biło w Przemyskim rekordy popularności, miało w sejmie trzech posłów, jednego senatora, posiadało rozbudowaną strukturę partyjną – poniosło tak sromotną klęskę? Dlaczego wyborcy tak gromadnie odwrócili się do PSL plecami?

Politycy chłopskiej partii wytrwale, w pocie czoła zapracowali na osiągnięty wynik. Wystarczająco długo i bez żadnych skrupułów różne instytucje państwa traktowali jak prywatne zagrody. Na łamach naszego tygodnika wielokrotnie informowaliśmy czytelników o różnych „niekonwencjonalnych” pomysłach, inicjatywach czy decyzjach posłów chłopskiej partii. Pisaliśmy o gorzelniach, spółkach działających w siedzibach biur parlamentarnych, kryteriach doboru kadry i o tym, że każdy awansowany „winien czuć na plecach oddech PSL”. W ciągu kadencji PSL-owscy liderzy zapomnieli, że demokratyczne reguły zmuszają do poddawania się co jakiś czas wyborczej weryfikacji. Zapomnieli, że sympatia i zaufanie wyborców nie trwają wiecznie.

Warto, aby o tym elementarnym prawie zawsze pamiętali również posłowie i senatorowie, którzy właśnie zaczynają parlamentarną karierę.

JAN SOLEK

RADIO
HOT
Przemyski 66,89 MHz

Możesz wygrać!

- * telewizor PHILIPS
- dzwoniąc pod numer telefonu 0-700/68 814
- * mikser, pudełka do żywności, makarony od MALMY
- codziennie od poniedziałku do piątku o 7.06 – konkurs „Poranny czas na...”
- * pięćdziesiąt złotych od sponsorów RULETKI Radia HOT
- codziennie od poniedziałku do piątku od 9.00 do 11.00
- * meble z Tadeks-u
- w soboty od 10.00 do 11.00 – konkurs Remanent
- * wakacje w... od Biura Podróży Samaj i Scan Holiday
- w niedziele od 13.00 do 15.00 – program Pejzaże

ŻYCIE PRZEMYSKIE

Wydawca: „Ziemia Przemyska” spółka z o.o., ul. Barska 15, 37-700 Przemysk, prezes Wojciech Mikuta. REDAKCJA: 37-700 Przemysk, ul. Barska 15, tel. 6702200, 6703041, 6703042, faks 6707384, oddz. Jarosław, pl. Mickiewicza 10, tel./faks 6212034, 6210874.

Redaguje zespół: redaktor naczelny Artur Wilgucki, sekretarz redakcji Mariusz Godos; dział miejski: Jacek Szwic (fotoedytor), Olga Hryńkiw, Ryszard Tłuczek, Józef Fil, Stanisław Cebenko; kultura: Łucja Wiszlańska, Mateusz Pieniżek, Andrzej Juszczyk; sport: Józef Zagulak, Ryszard Kosterkiewicz, Wacław Kramarz, stały felieton sportowy Ryszard Niemiec. Jarosław: redaktor prowadzący Jan Sołek, Dorota Wilk, Anna Żmudka. Lubaczów: Wiesław Bek. Dział techniczny: kierownik Mariusz Kościuk, red. graficzny Maciej Żurawski, korekta Zofia Bobrowicz, Agnieszka Tas, Bożena Król, Barbara Kuczera, red. techniczny Maria Wojcieszonok. Dyrektor handlowy Wiktor Kuczma. Dział reklamy: kierownik Renata Mleczko, Tomasz Słota, Helena Seniów, Bogusław Bukala. Sekretariat: Joanna Łoza.

Redakcja nie zwraca materiałów nie zamówionych oraz zastrzega sobie prawo adustacji i ewentualnego skracania tekstów oraz zmiany ich tytułów. Poglądy prezentowane w publikowanych materiałach nie zawsze są zgodne z poglądami redakcji.

Ogłoszenia przyjmuje sekretariat redakcji, oddział w Jarosławiu oraz punkty akwizycyjne. Ponadto ogłoszenia drobne można zamawiać telefonicznie. Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń ponadto zastrzega sobie prawo odmowy druku ogłoszeń niezgodnych z linią programową gazety. Druk: RzZGraf.

Pani mgr
Oldze Brzykskiej
wyraży głębokiego
współczucia
z powodu śmierci
MEŻA
składają
kierownictwo i pracownicy
Rejonowego Urzędu Pracy
w Przemysku

Z głębokim żalem
zawiadamiamy, że w dniu
23 września 1997 r.
zmarł nagle w wieku 56 lat
mgr **Jan BRZYKSI,**
długoletni, ceniony
i sumienny pracownik
Rejonowego Urzędu Pracy
w Przemysku.
W zmarłym straciłmy
serdecznego Kolegę
i Przyjaciela.
Kierownictwo oraz Koleżanki
i Koleżki z Rejonowego
Urzędu Pracy.

Wszystkim tym, którzy
uczestniczyli w ostatniej
drodze kochanego
Męża i Tatusia
Jana Brzykskiego
serdeczne podziękowania
składa
żona z dziećmi.

Kup pan „Bałtyk” – ciąg dalszy

Za co dziękował rektor?

Na lipcowej, zwołanej w trybie nadzwyczajnym sesji Rady Miasta Przemysła, w obecności rektora Wyższej Szkoły Administracji i Zarządzania radni postanowili rozpocząć procedurę przekazywania „Bałtyku” szkole za symboliczną złotówkę. Rektor dziękował, radni mówili o trosce o młodzież, o nobilitacji, jaką dla miasta jest wyższa uczelnia i o... wstrzymaniu ogłoszonego wcześniej przetargu nieograniczonego.

Po kilku tygodniach, jakby żadne obietnice nie padły, ogłoszenie o przetargu powtórzono, tym razem z obniżoną ceną wyjściową. Na kolejną sesję (25 września) studenci WSAiZ przyszli z apelem: „My studenci WSAiZ dostrzegamy możliwość poprawy sytuacji lokalowej uczelni poprzez przekazanie jej niszczących od lat i nie użytkowanych pomieszczeń byłego kina „Bałtyk”, o które uczelnia ubiega się od roku 1995 przy pełnym poparciu Społecznej Rady Uczelni, której przewodniczącym jest Pan Prezydent miasta Przemysła”. Forma przekazania, jak napisali studenci, mogłaby być trojaka: sprzedaż za symboliczną złotówkę, dzierżawa wieloletnia lub użyczenie. Apel rozdał radnym, kilka egzemplarzy zostawiono na stoliku dla prasy i... i nic.

Obiecanki cacanki?

Nawet w punkcie „interpelacje”, gdzie miejsce na róż-

nego rodzaju problemy bieżące, nikt z zarządu nie odniósł się do próśb żaków ani do obietnic bez pokrycia, jakie padły zaledwie przed kilkoma tygodniami.

Wprawdzie radny F. Siwarga (SLD) zacytował radzie protokół z poprzedniej sesji, z którego wynikało, że działania związane z przetargiem nieograniczonym postanowiono wstrzymać i zapytał, jak to się ma do faktów (przetarg w toku). W odpowiedzi usłyszał jedynie, że przekazanie za symboliczną złotówkę WSAiZ nie jest możliwe, ponieważ nauka w szkole jest odpłatna, a przepisy nie pozwalają obdarowywać majątkiem gminy placówek oświatowych, które prowadzą działalność gospodarczą.

Rozrzutny zarząd miasta

W ostatnim numerze ŻP w artykule *Kup pan Bałtyk* przedstawiliśmy opinie radnego W. Kalinowskiego, szefa miejskiej Komisji Kultury i radnego M. Kuchcińskiego, szefa Przemysłowego Towarzystwa Kulturalnego. Pierwszy wyraził pogląd, że gdyby zarząd nie był tak bezsensownie rozrzutny, pieniądze na zagospodarowanie budynku i zatrzymanie go w zasobach miejskich na pewno by się znalazły. Drugi, wskazując winnych, wymienił prezydenta miasta i grupę popierających go radnych z klubu „Przymierze”. Zdaniem Kuchcińskiego gmach należałoby zatrzymać we własności

miejskiej, oddając na przykład majątnemu dzierżawcy lub, w ostateczności, przekazać WSAiZ za symboliczną złotówkę, gdyż niszczącemu budynkowi pilnie przydałby się gospodarz.

Za co dziękował rektor?

W piśmie, jakie nadeszło do redakcji z UM po ukazaniu się artykułu, powtórzono jedynie argument o prowadzeniu przez WSAiZ działalności gospodar-

czej (odpłatność za naukę) i dodano, że uczelnia nie może liczyć na „Bałtyk” jeszcze z innego powodu: nie jest placówką oświatową, bo do takich – w myśl ustawy o systemie oświaty – zalicza się jedynie szkoły podstawowe i średnie.

– *Za co w takim razie dziękował rektor Postuszny na poprzedniej sesji?* – pytał radny F. Siwarga na posiedzeniu w ubiegły czwartek. Pytał retorycznie.

Śmietana w „Niedźwiadku”

Po trzymiesięcznej przerwie w „Niedźwiadku” znowu zabrzmiał jazz. Tym razem w niedzielę, a nie w czwartek, jak nakazuje tradycja (było to niezależnie od organizatorów), dla przemysłowej publiczności grało trio Jarosława Śmietany (Śmietana – gitara, Dembski – bas, Czerwiński – perkusja) i

śpiewała Grażyna Łobaszewska. Śmietana w Przemysłu bywa częstym gościem, natomiast Grażyna Łobaszewska ostatni raz śpiewała tu w 1983 r. (Mikołajki w WDK, obecnie CK), ale miejscowi jazz-fani do dzisiaj pamiętają jej przebieg z tamtych lat *Czas nas uczy pogody*.



Grażyna Łobaszewska

Napad w Jarosławiu

Trzej nieletni przestępcy byli autorami zuchwałego napadu rabunkowego na ekspedientkę jednego ze sklepów spożywczych w Jarosławiu (20.09). Najpierw próbowali obezwładnić ją gazem łzawiącym, a następnie powalili na ziemię i kopali. Po wyjęciu 300 zł z kasy sklepu wszyscy zbiegli. W wyniku szybkiej akcji jarosławskiej policji cała trójka została zatrzymana i oddana do dyspozycji prokuratora, który w stosunku do 14-letniego Huberta W. skierował sprawę do sądu dla nieletnich, a w stosunku do 17-letniego Artura P. i 18-letniego Daniela F. zastosował trzymiesięczny areszt.

Kandydat na wiceburmistrza

Po wyborze wiceburmistrza Jarosławia Andrzeja Mazurkiewicza na senatora niemal natychmiast zaczęto snuć domysły, kto zajmie jego miejsce w jarosławskim magistracie. Choć decyzja w sprawie wskazania następcy należy do burmistrza Jerzego Matusza i ten, jak oświadczył, ma już swojego kandydata, to jednak do publicznej wiadomości nie zostało jeszcze podane żadne nazwisko.

W Urzędzie Miasta w Jarosławiu wymienia się kilka osób, blisko związanych z ustępującym politykiem, ale szczególny nacisk kładzie się na jednego – Jana Gilowskiego, prezesa PSS „Sportem”. Czy te przewidywania potwierdzą się, zdecyduje burmistrz Matusz i jarosławska rada miasta już wkrótce.

Najwyższa jakość w Furnelu

Jednym z laureatów III edycji konkursu „Najwyższa Jakość – Małopolska”, organizowanego przez Izbę Handlową w Tarnowie, zostały zakłady meblowe Furnel S.A. Oddział w Przemysłu, za sypialnię o nazwie „Diana”.

W uzasadnieniu jury konkursu podkreśla zastosowanie w tym produkcie najwyższej jakości materiałów posiadających atesty ekologiczne, energooszczędnych żarówek oraz wykonywanie go w najbardziej poszukiwanych kolorach olchy i buka.

KOMUNIKAT POLICJI

Komunikat Policji

Dwudziestego pierwszego sierpnia br. (czwartek) około godz. 14.00 w basenie kąpielowym Miejskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji w Jarosławiu utonął 11-letni chłopiec. Prowadząca w tej sprawie dochodzenie Komenda Rejonowa Policji w Jarosławiu prosi o kontakt młodego mężczyznę w wieku około 18 lat, który przebywając na basenie zauważył, że chłopiec nie wypływa i wyciągnął go na powierzchnię. Ul. Czarnieckiego 4 pok. nr 36, tel. 621-28-11 wew. 267 lub 997. Komunikat podpisał Rzecznik Prasowy Komendanta Wojewódzkiego Policji w Przemysłu podinsp. Bogumiła Puchacz.

Komu mieszkanie

Jednym z punktów ostatniego posiedzenia Rady Miasta Przemysła była sprawa przydzielenia mieszkania komunalnego polskiej rodzinie ze Lwowa.

Sosowny wniosek w tej sprawie poparty listem od owej rodziny, a skierowanym do Prezydenta Miasta, zyskał poparcie większości radnych. Tak więc rodzina Małgorzaty i Waldemara Sarabachów ze

Lwowa będzie wkrótce mogła zamieszkać w Przemysłu. Godna najwyższego uznania jest postawa przemysłskich rajców, ale przy okazji dyskusji, jaka wywiązała się w związku z tym wnioskiem, kilku radnych zastanawiało się nad przyczynami tak w sumie łatwego przekazywania mieszkań dla Polaków zza wschodniej granicy w przypadku, gdy wielka jest rzesza potrzebujących w samym mieście.

SPECJALIŚCI Z AKADEMII WYCHOWANIA FIZYCZNEGO W KRAKOWIE

organizują KURS MASAŻU KLASYCZNEGO

ZAPISY ODBĘDĄ SIĘ

03.10.1997 R. (PIĄTEK) O GODZ. 18.00

W PRZEMYSŁU W SZKOLE PODSTAWOWEJ NR 16
UL. GRUNWALDZKA 81



KRAJOWA IZBA GOSPODARCZA

Największa organizacja wspierająca polski biznes
w kraju i na świecie

OFERUJE

wszystkim firmom umieszczenie reklamy

w KATALOGACH

POLSKA GOSPODARKA

Oferty Kooperacyjne

wyłączny przedstawiciel

na terenie południowo-wschodniej Polski

PRACOWNIA BADANIA RYNKU

„Sondaż”

tel. (017) 622185, Rzeszów 35-959, skr. poczt. 703.

Pielgrzymka Romów

Dwudziestego pierwszego września odbyła się tradycyjna już, XII Międzynarodowa Pielgrzymka Romów z Łososiny Górnej do Limanowej. Jest ona organizowana od dwunastu lat z inicjatywy duszpasterza Romów w Polsce ks. Stanisława Opockiego. Tegoroczna zgromadziła ponad 1000 uczestników z Niemiec, Słowacji, Rumunii i Polski.

Po przybyciu pielgrzymów do kościoła w Limanowej, do patronki Romów, Matki Bożej Bolesnej, odbyła się eucharystia, w trakcie której ochrzczone zostały 4 osoby, do pierwszej komunii św. przystąpiło 6 dzieci, a 17 dalszym sakramentu bierzmowania udzielił ks. bp Piotr Bednarczyk. Kilka par zawarło związki małżeńskie, zaś po uroczystościach kościelnych odbył się przegląd zespołów artystycznych Romów. W pielgrzymce do Limanowej brali też udział przedstawiciele Romów z Przemysła i Jarosławia.



BANK GOSPODARKI ŻYWNOŚCIOWEJ SA.

ODDZIAŁ WOJEWÓDZKI

W PRZEMYSŁU

UL. KAMIENNY MOST 1

PODWYŻSZA OPROCENTOWANIE

1. WKŁADÓW OSZCZĘDNOŚCIOWYCH GROMADZONYCH:

NA KSIĄŻECZKACH OSZCZĘDNOŚCIOWYCH PŁATNYCH NA KAŻDE ŻĄDANIE

DO 14% p.a.

NA RACHUNKACH OSZCZĘDNOŚCIOWO-ROZLICZENIOWYCH

DO 16% p.a.

2. ŚRODKÓW NA RACHUNKACH BIEŻĄCYCH I POMOCNICZYCH

DO 10% p.a.

TO SIĘ OPŁACA!

BANK CZYNNY: od poniedziałku do piątku od 8.00 do 18.00
w soboty od 8.00 do 14.00

ZAPRASZAMY

Kto zostanie wojewodą przemyskim?

Polityczna ruletka

CIĄG DALSZY ZE STR. 1

Coraz częściej myślą o tym także wyborcy. Również niejedni z naszych czytelników główkuje, czy dojdzie do wyborczego podziału łupów, i co najciekawsze, jak on ewentualnie będzie wyglądał.

Polityczne stanowisko

Najbardziej prestiżowym gabinetem, który zapewne w pierwszej kolejności zechcą zająć przedstawiciele zwycięskiego obozu, będzie gabinet wojewody przemyskiego. Do 1995 roku wojewoda formalnie był najwyższym rangą urzędnikiem w województwie. Faktycznie jednak także wcześniej funkcja wojewody była traktowana politycznie i najczęściej wkrótce po zmianie premiera i poszczególnych ministrów zmieniali się też wojewodowie. Ustawa o służbie cywilnej postawiła sprawę jasno: wojewoda i jego zastępca są politykami i składają dymisję wraz z dymisją rządu. Dlatego w tej chwili konsekwencją rychłej dymisji rządu Włodzimierza Cimoszewicza będzie opuszczenie stanowisk przez parę Stanisław Bajda-Jerzy Marcinko. Zmiana obsady na tych stanowiskach wydaje się być poza wszelką dyskusję. Problem tylko polega na tym, kto przyjdzie na ich miejsce.

– *Dysponujemy wartościowymi i kompetentnymi pod każdym względem kandydatami, mogącymi objąć najwyższe stanowiska w administracji wojewódzkiej* – twierdzi nieco enigmatycznie przywódca przemyskiej Akcji, poseł Krzysztof Kłak. Nie przybliży jednak choćby jednego nazwiska owego wartościowego i kompetentnego kandydata. – *Nie wyjawię ani jednego szczegółu więcej. Jeszcze nie nadeszła właściwa pora, aby mówić o personaliach* – odmawia stanowczo.

Potrzebne zmiany

Jako o jednym z potencjalnych kandydatów mówi się o Władysławie Kordasie. Od 1990 roku kieruje Urzędem Rejonowym w Jarosławiu. Już raz był brany pod uwagę przez szefa Urzędu Rady Ministrów jako kandydat na wojewodę. Wtedy wybrano jednak kogo innego. – *Nic nie wiem, żeby ktokolwiek myślał o mojej osobie. Znam natomiast bardzo kompetentnego kandydata, to Halina Krasowska, dyrektor*

wydziału Przekształceń Własnościowych Urzędu Wojewódzkiego.

Adam Łoziński na politycznej giełdzie znajduje się bardzo wysoko. Reprezentuje wpływowe Stowarzyszenie Rodzin Katolickich i znowu silne Porozumienie Centrum. Łoziński ma duże doświadczenie, przez lata był wicekuratorem, a teraz jest naczelnikiem wydziału oświaty w Urzędzie Miasta Przemysła. – *Z całą pewnością mógłby sprawować każdą ważną rolę* – oceniają polityczni sojusznicy świeżo upieczonoego pośta.

– *Wybrano mnie do parlamentu i ani myślę zajmować się czymś więcej. Poseł ma tyle zajęć, że moim zdaniem, byłoby niewłaściwe, gdyby ktokolwiek z nas myślał o zajmowaniu jakichś administracyjnych funkcji. Na pewno ja o tym nie myślę* – uważa poseł Adam Łoziński. – *Jakie będą zmiany?* – zastanawia się. – *To się dopiero okaże, ale dochodzą do mnie sygnały, że do zmian powinno dojść w kuratorium.*

Chwasta czeka na nazwiska

Przewodniczący Komisji Zakładowej NSZZ „Solidarność” w ZPDz Jarlan S.A. Marian Chwasta nie owija spraw w bawęnę: – *Zmiany w najważniejszych resortach muszą nastąpić* – mówi. – *Skala zmian powinna wahać się w granicach 50 procent. Nie ulega wątpliwości, że muszą to być zmiany generalne. Kandydatury będą przedstawiali postowie. Ja na razie czekam na propozycje i jeśli się pojawią, zabiorę głos: albo je zaakceptuję, albo*

nie. Mam też kilku własnych kandydatów, ale ich nazwisk na razie nie wyjawię. Wysoko powinien trafić na przykład Andrzej Wyczawski – twierdzi szef jarosławskiej „Solidarności”.

Antoni Górecki z Lubaczowa uczył w jednej ze szkół podstawowych na Lubaczowszczyźnie. W tej chwili pełni funkcję związkowego urzędnika w regionalnej sekcji oświaty NSZZ „Solidarność”. Także jego nazwisko bywa wymieniane w dyskusjach na temat ewentualnych zmian kadrowych na najwyższych szczeblach administracyjnej drabiny w województwie. – *Nic nie wiem, że gdziekolwiek mam awansować* – twierdzi Antoni Górecki. Przyciśnięty do muru szef solidarnościowych nauczycieli nie wymiguje się jednak od odpowiedzialności: – *Jest takie stare powiedzenie, które mówi, że o wszystkim decyduje partia. Jak partia, a w tym wypadku związek, wskaże na mnie, to nie powiem „nie”.*

Czystek nie będzie

– *Wymienianie jakiegokolwiek nazwisk pozostaje w tej chwili czystą spekulacją. Jeśli uda się Akcji Wyborczej sformułować rząd, będzie można cokolwiek więcej na ten temat powiedzieć. I chociaż nie można wykluczyć, że do jakichś zmian dojdzie, ale jedynym decydującym kryterium będzie fachowość i przygotowanie merytoryczne. Żle kalkulują wszyscy, którzy spodziewają się jakichś czystek personalnych* – zapewnia przewodniczący Akcji Wyborczej Solidarność w Przemysłu Krzysztof Kłak.

JAN SOLEK

Juwenia out!

W dalszym ciągu trwa akcja likwidacji Szkolnego Ośrodka Sportowego „Juwenia”, rozpoczęta decyzjami kuratorium w Przemysłu.

Za nimi następują kolejne dotyczące także Międzyszkolnego Klubu Sportowego „Juwenia”, w którym – przypominamy – biega między innymi mistrz Olimpiady Młodzieży z bieżącego roku, Grzegorz Zajączkowski.

Oto w piśmie datowanym na 19 września 1997 roku, a skierowanym do MKS „Juwenia”, czytamy: „Na podstawie par. 4 umowy o wzajemnej pomocy i współpracy z dnia 20 lutego 1993 r. pomiędzy MSOS „Juwenia” w Przemysłu a MKS „Juwenia” w Przemysłu i związanym z nią aneksem nr 1 z dnia 10 czerwca 1993 r. wypowiedzam warunki umowy z dniem 1 października 1997 r. zachowu-

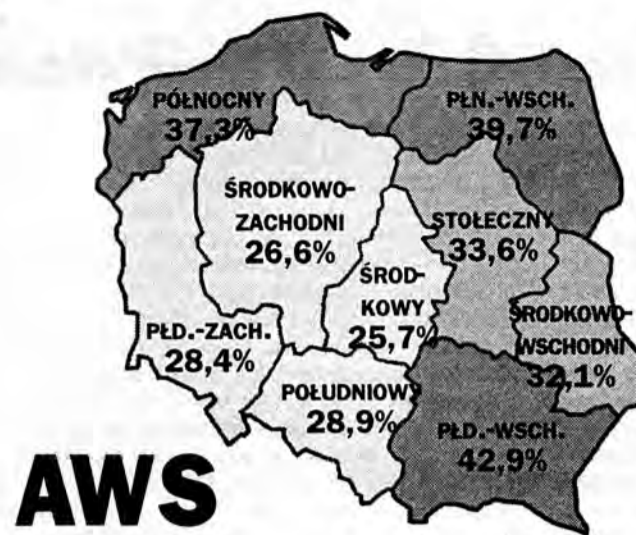
jąc 1-miesięczny okres wypowiedzenia.

W związku z powyższym proszę o zabranie sprzętu sportowego i dokumentacji klubu oraz rozliczenie się z Zespołem Szkół Mechanicznych i Drzewnych, m.in. oddanie kluczy od sali gimnastycznej do dnia 31 października 1997 r.”

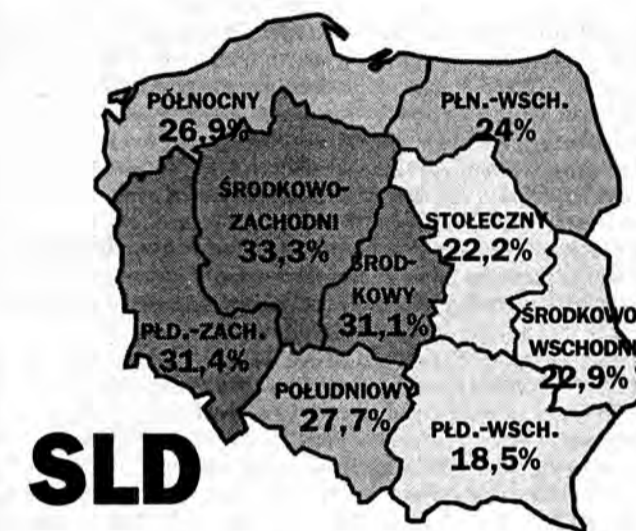
Podpisał to pismo dyrektor ZSMiD mgr inż. Ryszard Żmuda i pozostawiamy je bez komentarza, bo zbyt wiele słów ciśnie się na usta.

Sprawa Juwenii omawiana była także 26 września podczas spotkania w Wydziale Edukacji i Sportu UM, w którym udział wzięli m.in. naczelnik Wydziału Adam Łoziński, wicekurator Krystyna Meinhardt, wicedyrektor Wydziału Kultury, Sportu i Turystyki UW Mariusz Pipski oraz Zbigniew Fac. Mamy nadzieję, że na pozytywny efekt tego spotkania nie przyjdzie nam czekać zbyt długo. (R)

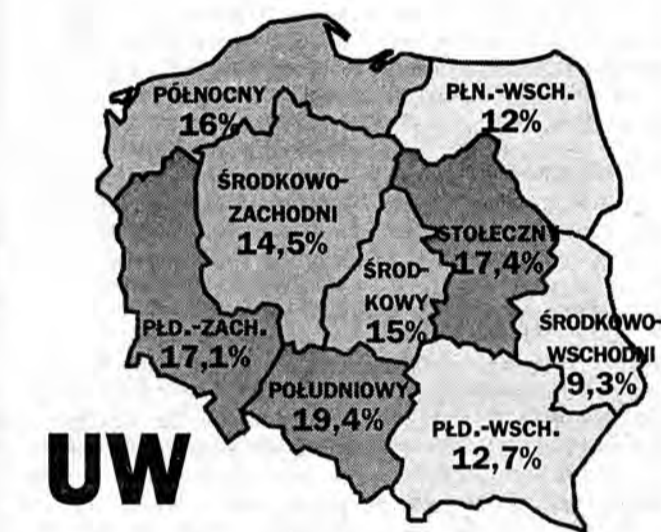
SPROSTOWANIE



AWS



SLD



UW

Po raz drugi zamieszczamy w dzisiejszym numerze ZP zestaw mapek prezentujących wyniki wyborów parlamentarnych (dane wg OBOP). Te, które podaliśmy przed tygodniem, wskutek naszego niedopatrzania, okazały się mylne. Za ten błąd i oczywiste przeoczenie szczerze przepraszamy wszystkich Czytelników oraz sztaby wyborcze głównych ugrupowań politycznych.

REDAKCJA

- poparcie powyżej przeciętnej
- w okolicach przeciętnej w skali kraju (przeciętna 15,4%)
- poniżej przeciętnej

BANK, KTÓRY DAŁ KLIENTOM NAJWIĘCEJ!

NAGRODY

NAJWIĘKSZE

INVEST
BNK S.A.OPROCENTOWANIE
LOKAT
22,9%*

Lokata Multiprofit – NOWOŚĆ imienna lub na okaziciela na 6 i 12 miesięcy, z możliwością pobierania odsetek lub ze specjalnym kuponem premiovym, przy niedotrzymaniu terminu umowy oprocentowanie po 3 m-cach wynosi 15% w stosunku rocznym, min. wpłata 1 000 zł, kwartalna kapitalizacja, efektywne oprocentowanie do 22,9% rocznie. Lokaty Najwyższego Oprocentowania zakładane i odnawiane lokaty o wartości min. 5 000 zł oraz nowe, nie mniejsze niż 1 000 zł, będące uzupełnieniem łącznego wkładu do co najmniej 5 000 zł.

efektywne oprocentowanie do 23,3%

Zakładając lokatę możesz stać się członkiem INVEST-CLUBU!

178 samochodów

24 mieszkania

1000 sztabek złota

161 wyjazdów turystycznych

500 rowerów

213 magnetowidów i telewizorów

cdn...

INVEST-BANK S.A. Filia w Przemysłu, tel. 678 97 61
ul. Ratuszowa 10A, w godz. 8.30-16.00 od poniedziałku do piątkuTAXI NA TELEFON
nr 678-88-88ul. Czarnieckiego
37-700 Przemysłu

UWAGA!

DOJAZD DO KLIENTA
NA TERENIE MIASTA
BEZPŁATNIE!POSTÓJ
DWORZEC
GŁÓWNY PKP i PKS
Przemysłu

Przemyscy radni zdecydowali: w BIP bez zmian

Czekając na „wyrok”

Ubiegłotygodniowa – 25 września – sesja Rady Miasta Przemysła, pierwsza po wakacjach, zaczęła się nietypowo: na obrady przybyli parlamentarzyści – elekcji województwa przemyskiego. I choć nie dotrwali do końca posiedzenia, zostawili radnym i dziennikarzom plon pierwszej wspólnej inicjatywy – protest w sprawie wyprowadzenia z Przemysła 4 batalionu zmechanizowanego wchodzącego w skład 14 Brygady Pancerniej. Protest posłów i senatorów poparła i rada, apelując do władz centralnych (prezydenta, premiera, marszałka sejmu) o zmianę podjętych decyzji.

Potem radni przeszli już do rutynowych przesunięć w budżecie, dofinansowując m.in. Izbę Wyrzeźwien. Nie byłoby w tym nic dziwnego, gdyby nie fakt, że kwota 3 tys. złotych, jak napisano w uchwale, ma być przeznaczona na... radiowęzeł i to właśnie zapoczątkowało dyskusję, po co klientom „wyrzeźwianki” taki luksus. Odpowiadając, pełnomocnik RM ds. profilaktyki Danuta Wiech wyjaśniła, że stan popularnie zwany kacem jest doskonałym momentem, by rozpocząć – przy pomocy sugestii słownej – walkę z nałogiem i że radiowęzeł, zainstalowany w pomieszczeniach Izby Wyrzeźwien, jest do tego najodpowiedniejszy. Choć wielu radnych powątpiewało w skuteczność takiej terapii, uchwała przeszła.

W parku na golasa?

W drugiej części obrad, wyjątkowo spokojnych i kulturalnych w porównaniu z poprzednimi sesjami, zdarzył się incydent, który zadziwił i Wysoką

Powakacyjna sesja Rady Miasta Przemysła obfitowała głównie w protesty. Na początku posiedzenia nowo wybrani parlamentarzyści i radni protestowali przeciwko wyprowadzeniu z miasta wojsk 14 brygady, na końcu – dziennikarze przeciwko prezydenckiemu projektowi reorganizacji Biura Informacji i Promocji, a w samo południe jeden z mieszkańców miasta wdarł się na salę, by zaprotestować przeciwko mandatowi, jaki wlepiły mu służby miejskie za obnażanie się w miejscu publicznym...

Radę, i wszystkich postronnych. W momencie, kiedy debatowano nad jedną z mniej pasjonujących tego dnia kwestii, na salę wkroczył bardzo zdenerwowany młody człowiek. Za nic biorąc uwagi, że to ani miejsce, ani czas, by załatwiać własne sprawy, okrążył radnych i usiadł tuż obok prezydenta, powtarzając kilkakrotnie, że nie wyjdzie, póki prezydent go nie wysłucha.

Wtedy do akcji wkroczył szef Straży Miejskiej Czesław Buksiński. Dopiero kiedy przy świadkach dał słowo, że intruza nie skrzywdzi, a obroni, gość wyszedł. W kuluarach okazało się, że sprawa była istotnie najwyższej wagi. Młody człowiek, który postanowił szukać obrony u samego prezydenta, został przez służby miejskie przytępiony w parku z... gołą pupą. Strażnicy, biorąc go za ekshibicjonistę, wypisali wniosek na kolegium, a on – jak twierdzi – miał tylko pilną potrzebę.

Oburzony i zniechęcony, postanowił bronić dobrego imienia u głowy miasta. I najwidoczniej obroni, skoro sam pan komendant w obecności całej rady obiecał, że włos mu z głowy nie spadnie...

Personalistyczno-piskowe wątki

Jednym z kolejnych, tym razem planowanych, punktów



Kierownik BIP D. Iwaneczko kilka minut przed głosowaniem.

posiedzenia była sprawa reorganizacji Biura Promocji i Informacji. Jak już pisaliśmy, z inicjatywą wcielenia BIP do Wydziału Kultury (a więc de facto swego rodzaju degradacji) wystąpił prezydent T. Sawicki. Nastąpiło to w niedługim czasie po przedstawieniu przez BIP negatywnych wyników ankiety na temat wizerunku samorządu oraz po skardze, w której wiceprzewodniczący rady W. Pisz zarzucił kierow-

nikowi BIP nielojalność. Uznając, że zmiany w BIP są nieuzasadnione, a zarzuty pod adresem kierownika D. Iwaneczki bezpodstawne, kilkunastu dziennikarzy lokalnych mediów wystosowało do rady apel, by pomysł prezydenta odrzucić. Po odczytaniu apelu na forum rady zaczęła się dyskusja. Prezydent T. Sawicki, uzasadniając potrzebę reorganizacji, po raz kolejny zaprzeczył, jakoby na jego decyzje jakikol-

wiek wpływ miały złe wyniki ankiety i zarzucana przez W. Pisz nielojalność D. Iwaneczki. – Nie poruszajmy wątków personalistyczno-spiskowych, mówmy o konkretach... – powtarzał, ilekroć radni pytali o prawdziwe powody reorganizacji.

Po prezydencie głos zabrali szefowie klubów. W imieniu unijnego „Forum” zdecydowanie przeciwko reorganizacji wypowiedział się J. Lelek, w imieniu SLD z równym sprzeciwem wystąpił S. Mach.

Prasa kłamie!

Tylko A. Grech, reprezentując klub radnych „Przymierze”, wyraził zdumienie, że głowie miasta imputuje się niecne pobudki i z premedytacją pisze o samorządzie tylko źle, czy może winien jest wszystkiemu D. Iwaneczko, który jako szef BIP nie potrafi sprawić, by dziennikarze pisali o magistracie lepiej. Niektóre fragmenty dyskusji warte są cytatu:

Radny S. Mach (SLD): – A nawet jeśli się wcieli BIP do wydziału kultury, jak chce pan prezydent, to ja się pytam: czy wtedy mniej będzie krytycznych tekstów o samorządzie w pliku kserokopii, który BIP dla nas przygotowuje?

Radny F. Siwarga (SLD): – Jeśli to prawda, że kierownikowi Iwaneczce zarzucono nielojalność, to moim zdaniem dzisiaj ten człowiek płaci cenę

za to, że chciał być po prostu uczciwy, że w raporcie z ankiety uczciwie przekazał odczucia mieszkańców miasta...

Damy ogłoszenie: jesteśmy świetni

Radny A. Grech (Przymierze): – Nie chciałbym do tej ankiety wracać, uważam ją w ogóle za niepoważną, ale sam radny Kalinowski, socjolog, na poprzedniej sesji podważał jej wiarygodność...

Radny W. Kalinowski (Forum): – Podważałem i podtrzymuję, że nie zrobiono jej najlepiej. Obawiam się jednak, że gdyby taką ankietę zrobić rzetelniej, wyniki okazałyby się dla nas jeszcze gorsze...

Radny J. Bartmiński (Forum): – Proszę państwa, nie możemy obok tego protestu dziennikarzy przejść obojętnie. Mówimy przecież o właściwej promocji. Jak zamierzamy robić promocję miasta nie korzystając ze środków masowego przekazu? Czyba tylko poprzez płatne ogłoszenia: jesteśmy świetni jako radni, oceniamy się tak i tak... I jeszcze jedno. Wiele innych miejsc pracy, wiele przedsiębiorstw dużo by dało, żeby mieć takiego pracownika, za którym się ujmuje szesnastu dziennikarzy!

Dyskutowano jeszcze długo. Z klubu „Przymierze” głos zabierał jedynie A. Grech, z pozostałych klubów prawie wszyscy. Głosowanie okazało się dla BIP i kierownika D. Iwaneczki pomyślne. By pomysł prezydenta wcielić w życie, zwolennikom reorganizacji zabrakło jednego głosu.

OLGA HRYSKIW

Prezydent na Ukrainie

Z krótką wizytą na Ukrainie przebywała delegacja przemyska z prezydentem miasta Tadeuszem Sawickim, radnym Bronisławem Klechą oraz prezesem Towarzystwa Miłośników Lwowa i Kresów Południowo-Wschodnich Stanisławem Lepszym.

15 września spotkali się z merem Kamieńca Podolskiego Anatolijem Kuczerem. Prowadzono rozmowy na temat możliwości bliższej współpracy. Pierwszym efektem zainteresowania strony ukraińskiej nawiązaniem kontaktów z Przemysłem będzie wizyta przedstawicieli samorządu Kamieńca w

naszym mieście, planowana jeszcze w tym roku.

Podczas wizyty na Ukrainie delegacja odwiedziła także Złoczów, Czortków i Kołomyję, gdzie pobrano ziemię z miejsc kaźni Polaków – została ona poświęcona i złożona w Pomniku Katyńskim w trakcie uroczystości związanych z 58. rocznicą napaści Związku Radzieckiego na Polskę, które odbyły się 17 września.

Podczas pobytu na Ukrainie przemyska delegacja spotkała się także z przedstawicielami mniejszości polskiej, a w Kamieńcu z biskupem rzymskokatolickim Janem Olszańskim. (R)

Rozmowy o ciepłe

Fundacja Rozwoju Ciepłownictwa „Unia Ciepłownictwa” Filia w Lublinie oraz Miejskie Przedsiębiorstwo Energetyki Ciepłej w Przemyslu Spółka z o.o. zorganizowały konferencję poświęconą bieżącym i przyszłym problemom w gospodarowaniu energią ciepłą.

Odbyła się ona w Zamku w Krasiczynie i trwała od 11 do 13 września. Jej uczestnikami byli przedstawiciele przedsiębiorstw ciepłowniczych Polski południowo-wschodniej oraz zaproszeni goście. Podczas konferencji pre-

zentowano szeroki wachlarz zagadnień związanych z ciepłownictwem – od metod ograniczania zużycia ciepła, poprzez instalacje do odsiarczania spalin i kotłownie ekologiczne, aż do procesów księgowania i przekształceń własnościowych w przedsiębiorstwach ciepłowniczych. Krasiczyńska konferencja „ciepłowników” odbywała się pod patronatem prezydenta Przemysła Tadeusza Sawickiego oraz prezesa Fundacji Rozwoju Ciepłownictwa „Unia Ciepłownictwa” Zbigniewa Werbanowskiego. (R)

POWYBORCZE PORZĄDKI

Plakatowe puzzle

Plakatowa walka przedwyborcza ma to do siebie, że przykuje niekiedy dosyć śmieszne formy, na co jakby wcale nie zwracają uwagi sami zainteresowani (kandydaci) ani ich komitety wyborcze. Wszystkim chodzi jedynie o to, by być widocznym. Jak to czasem wyglądało, wszyscy wiemy doskonale. Przez kilka tygodni byli wieszani, naklejani, zdzierani, zaklejani, deptani, poniżani, zamalowywani – „nasi” kandydaci do parlamentu. Pełni powagi, nadejści do granic wytrzymałości głosili na spotkaniach przedwyborczych szczytne cele i hasła, nie szczędząc przeciwnikom ostrych słów krytyki. Szafowali swoimi podobiznami, odkrywali własne dusze.... Celem były fotele senatorów i posłów sejmowych. Do mety dotarło ich siedmiu (pięciu posłów i dwóch senatorów), spełniając tym swoje marzenia i powołanie. Nawet nie zakładamy, że coś innego! Przekonali nas, że są najlepsi, a jeżeli ktoś myśli inaczej, to zawsze można zwać winę na demokrację. Takie są jej prawa i reguły – decyduje większość.

Przedwyborcze emocje skończone, cóż więc czynić teraz? Ci, którym się udało i ci, którym nie, mają 30 dni na posprzątanie po sobie, a potem to już zostanie tylko zabrać się do prawdziwej roboty i do wypełniania złożonych przed wyborami obietnic. A więc do następnych wyborów! (R)



Ryszard KOSTERKIEWICZ

A w Sieniawie targ

Szwarc, mydło i powidło

Jedni mówią o nim targowisko, inni po prostu bazar – pośpiesznie dodając, że wiejski. – Z tego sprzed 30 lat niewiele już dziś pozostało – wzdycha rozrzewniony własnym wspomnieniem 75-letni rolnik z Sieniawy.



Raz w tygodniu Sieniawa ożywa.

– Kiedyś za mojej młodości bazar był „prima sort”, a dziś, to co bądź. Sprzedawano się wszystko – przystawki, szwarc, mydło i powidło. Dziś towaru od cholery, a ludzie nie kupują, bo nie mają za co. Jak tak dalej pójdzie, to jeszcze z górą trzy lata i targowisko trafi szlag.

Póki co, ma swoją stałą klientelę. Również własne, niczym nie zmęczone życie. Nawet warunkami atmosferycznymi. Dziś leje, wozów mniej, dostawców również. Każdy, jak może, chroni swój towar, a potem siebie. Najlepiej mają ci z zadaniem, gorzej ci, których towary mokną pod płóciem. Nie pomagają nawet brezentowe plandeki. Otulony nimi niewielki dobytek, ukazany na życzenie klienta, oblewa się strumieniem wody. Dzisiejszy deszcz nie sprzyja towarzyskim rozmowom. Kupujących również mniej. Jedni i drudzy spekulują, kiedy wreszcie się przejaśni. Gdy słońce łaskawie wychyla nos zza chmur, bazarowe życie nabiera rumień-

ców. Gdzieniedzie stychać głos zachęcający do ogrzania się herbatą: – herbata gorąca z cytryną, kawa!

W samym centrum targowiska tłoczą się samochody z rejestracjami woj. ościennych – zamojskiego i rzeszowskiego oraz z Przeworska i Jarosławia. Głównie dostawcze, są i osobowe. Jedne i drugie tłumnie oblegają ulicę i parking przed urzędem gminy.

Najlepiej mają ci, którym udało się przytulić do ratusza. Ponoć najbezpieczniej pod okiem władzy.

Pierwsze furmanki i wozy dostawcze, głównie żuki, zajeżdżają przed plac tuż przed szóstą rano.

Wszyscy zgodnie narzekają na nie ogrodzony, a tym samym nie zabezpieczony teren. Praktycznie nie ma bramy wjazdowej. – Wjeżdżają ze wszystkich stron – jest to denerwujące, bo można kogoś pominąć – zwierza się bazarowy rewident. – Jak się zjedzie więcej wozów, a do tego dojdą kupujący, to trudno

upilnować. Zdarza się i tak, choć bardzo rzadko, że uda się wymigać od zapłaty. A wtedy w kwitach robi się bałagan. Każdy sprzedający płaci 5 złotych od swojego „stanowiska pracy”. Ci, którzy przyjeżdżają tu na stałe, płacą z góry za miesiąc 7 złotych. W Jarosławiu opłata targowa jest o 3 zł droższa, a w Przeworsku trzeba wydać 15 złotych.

Dużo towaru – cena w dół, mało – w górę

Dzienne życie bazaru rozpoczyna się już o 6 rano. Na ulicznych straganach całe targowisko rozkłada swój towar. Z frontu ratusza widać stłoczone wozy dostarczające głównie sprzęt rolniczy. Dziś wystawiono: kosiarke rotacyjną do trawy, grabiarki, opryskiwacze do ziemniaków. Kupujących niewielu. Sprzęt drogi, choć o połowę tańszy niż w sklepie, powyżej 23 mln. starych złotych. – Dziś słabo się sprzedaje – mówi właściciel tego „drobiazgu” – chyba dlatego, że deszcz. Czasem tyle sprzedaje, że nie nadążamy z dowozem. A dziś „kaplica”. Może coś ruszy, jak się przejaśni. Handlarze warzyw i owoców okupują przeciwległe chodniki. Tu można kupować wprost ze skrzynki. Fama niesie, że wyjątkowo tanie i nie sypane. Budki ze słodyczami, kawą, herbatą oblegane są głównie przez matki z dziećmi. Wyjątkowa okazja, czekolada już za złotówkę. I nie byle jaka. Ta od „Wedla”. Stoiska z chemią oferują w nadmiarze pasty (wszelkiej maści „colgate’y”). Gdzieś między jedną zadaszoną budką, zapchaną aż po płócienny strop bawełnianą chińszczyzną, przycupnął człowiek, sprzedający wojskowe obuwie, bynajmniej nie po niedawno opuszczającej nasz kraj armii.

Wieś jeździ rowerami

Plecami do meblarzy, twarzą do rolników-producentów, rozłożył swój towar właściciel „górali”. Idą jak woda. A i trafić tu nietrudno: zachęcający uśmiech sprzedającego, no i ceny wyjątkowo przystępne. Jak dobrze pójdzie, to za jedno przedpołudnie można wyciągnąć tyle, że starcza na przyzwoite życie. Pod warunkiem, że ktoś kupi trzy rowery. Na każdym 12 procent zysku.

zakupy, kosze na ziemniaki. Uwagę kupujących przyciągają niegdysiejsze zabawki, jakby wyjęte z epoki. Drewniane koniki z wozami – wytwory artysty amatora z Brzozy Stadnickiej. – Pani kupi, dzieciak będzie kontent, teraz wszystko takie nowoczesne i plastikowe – namawia z przejęciem sprzedawca – koszt niewielki, bo tylko 3 złocisz, a jakie niespotykane. U nas z takich się śmieją, a jak Pani powiezie do miasta, to synek się ucieszy. Ślązaki niedawno wykupiły wszystko, com miał.

Najchętniej kupuje się tuż po wypłacie

Bazar w Sieniawie jest spokojny. Nie ma burd i awantur. Wszystko idzie swoim rytmem. Ożywia się około 10. Wtedy przychodzą po „grubsze zakupy”: meble, sprzęt gospodarstwa domowego. Zdaniem właścicielki pudełka z czapkami, każdy zawód ma swój sezon. Jedni sprzedają więcej na wiosnę, inni na jesień. Ale prawie wszyscy kupują tuż po wypłacie. Wtedy chętniej sięgają do kieszeni. – Zanim wydadzą złotówkę, potrafią dwa razy ją obejrzeć i jeszcze się targować – skarży się jeden z hurtowników. Podobne stresi przeżywają drobni handlarze, tacy, którzy dorabiają do gospodarstw rolnych.

Drewniane koniki z wozami

Rej wśród sprzedających wodzi rolnik handlujący drewnianymi przedmiotami. Są wśród nich miotły, koszyki na

– ale czasem, „kichi” się wywracają, zanim ktoś coś kupi. To wszystko wina pegeerów. Padły, a ludzie siedzą na kur-niówkach. I z kim tu handlować? Około południa, gdzieś między 11 a 13, targowisko zmienia się w towarzyską promenadę. Tam i z powrotem przechadzają się ci, którzy przyjechali, by tylko odfajkować swoją obecność. Pogadać z kumplami, wałnąć jedno „jasne” i zapalić „szluga”. – Tu się nie tylko handluje, tu się dyskutuje, wymienia poglądy – mówią na targowisku w Sieniawie.

Na potwierdzenie tych słów dopytują każdego znajomego, kto będzie premierem w nowo utworzonym rządzie. – Na pewno Wałęsa – gardłuje jeden z dyskutantów. W okolicach południa tuż po 13 ruch powoli zanika. Wtedy dopiero można wrzucić coś na żołądek. Na przykład gorącą kiełbasę z bazarowej budki, albo flaczki z jeszcze bliższej knajpy. Po zapełnieniu brzuchów przychodzi kolej na kieszenie. Hurtownicy i drobni właściciele liczą dzienny utarg. Jedni patrzą zazdrośnie na drugich. Ten przeliczający setki typie okiem na sąsiada. – Taki to ma szczęście – sprzedał, zarobił i wraca do domu. A ty człowieku się męcz. Był do następnego czwartku...

AGNIESZKA NIEMIEC
ZUZANNA JACEK SZWIC



Komu, komu?



Targ to okazja do towarzyskich spotkań.



Brakuje tylko maści na szczury.

Na wyspie ognia, lodu, gejzerów i wiatrów

Ósmy cud świata

Która to już rowerowa podróż, bo wiem, że ten wyjazd na Islandię nie był Twoim pierwszym?

– Jeżeli liczyć tylko wyprawy na Północ, to wybrałem się tam po raz czwarty. Wcześniej zjeździłem Norwegię, Szwecję, Finlandię. Byłem też z rowerem na Spitsbergenie.

Dlaczego wybrałeś tym razem Islandię?

– Krótko mówiąc dlatego, że jest, a tak naprawdę, to dlatego, że tam jeszcze nie byłem. Teraz została mi tylko Grenlandia. Na Islandię ciągnęła mnie też chęć sprawdzenia się w zupełnie innych warunkach, jedynych tego typu w Europie, a może i na świecie. W czasie każdej wyprawy największe zagrożenie jest niestety ze strony ludzi, a pod tym względem Islandia jest bardzo bezpieczna. Dwa lata zabrały mi przygotowania teoretyczne, studiowałem wszystko, co mogłem zdobyć o tej wyspie i z tego wynioskowałem, że to musi być „ósmy cud świata”. Rzeczywistość w pełni potwierdziła te przypuszczenia.

Skąd czerpałeś informacje o tym odległym kraju?

– Początkowo nie było to łatwe, ale bardzo dużo danych uzyskałem dzięki Internetowi. Można w nim znaleźć opisy dróg, atrakcji, różnych ciekawych miejsc, nawet najpiękniejsze zdjęcia z Islandii. To wszystko bardzo pomogło nam w wyborze trasy.

Po raz pierwszy miałeś towarzysza podróży.

– Tak, był nim Krzysiek Chojko z Krakowa.

Z Przemysła wyjechałeś po ciagiem, co było dalej?

– Koleją dotarłem do Katowic, potem do Flensburga w Niemczech, blisko granicy z Danią dojechaliśmy autobusem i dalej w zamysłach miało być 150 kilometrów rowerem do duńskiego portu i promu na Islandię. Okazało się, że autobus był siedem godzin spóźniony i na rowery wsiedliśmy, ale przejechaliśmy tylko połowę z zamierzonej trasy. Resztę pokonał taksówką. Wszystko, by zdążyć na prom. Mielismy szczęście i udało się. Następny miał płynąć dopiero za tydzień.

Promem dotarliście bezpośrednio na Islandię...

– Tak, ale po drodze spędziliśmy dwa dni na Wyspach Owczych. Po prostu wszyscy pasażerowie płynący na Islandię muszą tam wysiąść. Prom płył do Norwegii i wracając stamtąd jeszcze raz zahaczał o Wyspy Owcze. Dopiero potem odbiera kurs prosto na Islandię. Te dwa dni przerwy w podróży wykorzystaliśmy na zwiedzanie wysp, ale mieliśmy tam bardzo

Rowerem po Islandii, wyspie zatopionej w wodach północnego Atlantyku, minionego lata podróżował przemysłanin **Przemek Pawłucki**. Podróżnik z pasji, na co dzień pracownik oddziału Banku Zachodniego w Przemyślu. Gdy w chłodny ranek końca czerwca zęgnął go na kolejowym dworcu, obiecał wtedy opowiedzieć po powrocie o tej należącej do Europy, ale jakże mało znanej wyspie. Zanim opowieść będzie gotowa, zgodził się odpowiedzieć na kilka niecierpliwych pytań.



Piękno zamknięte w zastygłej lawie i spadającej wodzie.

trudne warunki pogodowe – zimno, niewiele powyżej zera stopni Celsjusza, deszcz i potwornie silny wiatr.

Jak było na Islandii?

– Różnie. Po raz pierwszy w życiu doświadczyłem tam tak szybkich zmian pogody. W ciągu 15 minut z bezchmurnego nieba i pięknej słonecznej pogody robiła się gęsta mgła i nagle zaczął padać deszcz. Na Islandii trzeba być przygotowanym na każdy rodzaj pogody, ale najbardziej dokuczliwy jest wiatr.

W krótkiej rozmowie nie uda nam się opowiedzieć o wszystkim, ale co na Islandii jest najpiękniejsze?

– Chyba nie ma jednej takiej rzeczy, jednego miejsca. Cała wyspa jest wspaniała, niemal każdy zakręt drogi, każdy załom wzgórza odkrywał przed nami coś nowego, najwspanialszego na świecie. Zapierające dech w piersi wodospady, wygasłe i czynne wulkany, gejzery, potężne lodowce i najprawdziwsze pustynie. A przecież i tak nie udało nam się dotrzeć do wszystkich wcześniej zaplano-

wanych miejsc. Po prostu drogi okazały się dużo gorsze niż sądziliśmy. Większość z nich ma nawierzchnię z luźnego żwiru, a nawet piasku i rowerem z ciężkim bagażem nie da się ich pokonać. Potrzebny byłby samochód z napędem na cztery koła.

Jak wyglądała więc Wasza podróż?

– Przypłynęliśmy promem na wschodnie wybrzeże Islandii i potem przez największe na wyspie lasy, podążaliśmy w kierunku „lodowej laguny”, w której pływają małe góry lodowe pochodzące z niedalekiego, „cielącego się” do morza lodowca. Następnie ruszyliśmy w kierunku zachodnim, zahaczając po drodze o co ciekawsze wodospady. Tak dojechaliśmy do „błękitnej laguny”, gdzie można zażyć kąpeli w bardzo ciepłej wodzie, pochodzącej z gorących źródeł. Zmęczeni jazdą siedzieliśmy w niej sześć godzin! Przy temperaturze powietrza plus siedem stopni i silnym wietrze woda miała około czterdziestu! Nie chciało się wychodzić.

Czy byliście w stolicy Islandii?

– Tak, znad „błękitnej laguny” pojechaliśmy do Reykjavíku. Ma on 110 tysięcy mieszkańców i jest to niemal dokładnie połowa wszystkich mieszkańców wyspy. Tam spędziliśmy dwa dni, a potem, jadąc dalej, odwiedziliśmy miejsce, gdzie w 930 roku naszej ery zebrał się pierwszy na świecie parlament, tak zwane zgromadzenie wolnych mężczyzn.

Następnie „zaliczyliśmy” nieczynny już gejzer, od którego imienia (Geysir) nazwane zostały wszystkie tego typu zjawiska. W jego pobliżu są inne, nadal wyrzucające w niebo gorącą wodę. Niedaleko tego miejsca jest Gullfoss – „złoty wodospad”, a dalej rozciągał się interior, pustynne wnętrza Islandii.

Gdzie spaliście podczas całej wyprawy?

– Zwykle w namiocie, który mogliśmy rozbijać we wszystkich dogodnych miejscach. Rzadko korzystaliśmy z kempingów, niekiedy trafiała nam się grzatka w postaci chat-schro-

żej. Po przekroczeniu wzniesienia zjechaliśmy serpentynami do najbliższego miasteczka, w którym przemoczeni weszliśmy się ogrzać do sklepu samoobsługowego. W nim poczęstowano nas gorącą, darmową kawą i po względnym osuszeniu wyszliśmy na zewnątrz, a tam powitało nas jasne słońce. Ten pierwszy dzień był dla nas testem. Jeżeli przejedziesz wysoką przełęcz, przetrwasz trudne warunki, to Islandia jest w stanie to wszystko ci wynagrodzić.

Może powiesz kilka słów o wyposażeniu roweru, pamiętam, że Twój bagaż sporo ważył?

– Takie są realia podróżnika z mniej zasobnym portfelem. Nie obciążony dziedzicznie nadmiarem gotówki, zabrałem z Polski mnóstwo jedzenia i w efekcie mój rower przypominał mały czołg. Poruszanie się po Islandii czymś takim wymaga wzmocnienia bagażników, a w kołach miałem najgrubsze, jakie można dostać na świecie, szprychy. Specjalnie sprowadzone z Niemiec. Sprzęt mieliśmy naprawdę dobry, a jedyna poważniejsza awaria, jaka mnie spotkała, to złamany wspornik kierownicy. Na szczęście stało się to podczas jazdy pod górę. Na islandzkich drogach nasze rowery, przy dużej wadze bagaży, poddawane były olbrzymim przeciążeniom.

Ile trwała cała ta wyprawa?

– Około dwóch miesięcy.

Czym była ona dla Ciebie?

– Spełnieniem marzeń. Jestem teraz wprawdzie uboższy finansowo i w trakcie podróży straciłem szesnaście kilogramów na wadze, ale uważam, że żyje się między innymi po to, by spełniać marzenia. Mimo wszystko nie udało mi się jej zrealizować, gdyby nie pomoc wielu przyjaciół. Szczególnie wdzięczny jestem kolegom ze sklepu sportowego „Hobo”, którzy pomogli mi przygotować rower oraz tym z zakładu fotograficznego „Koreks”, dzięki którym mogłem dużo taniej nabyć filmy. Podczas podróży zrobiłem bardzo dużo zdjęć.

Islandia jest już historią, gdzie teraz zawiodą Cię Twoje marzenia?

– Chciałbym „zmierzyć” się z najwyższymi przełęczami w Alpach i przejechać przez Pireneje. W dalszych planach są też Wyspy Kanaryjskie.

Szczerze życzę Ci spełnienia tych marzeń.

ROZMAWIAŁ

RYSZARD KOSTERKIEWICZ

ZDJĘCIA PRZEMYSŁAW PAWŁUCKI



Kąpiel w „błękitnej lagunie”.



Potęga wodospadu Dettifoss.



Nad lodową laguną.

„Przyszłość” kontra terażniejszość

Dym wali w niebo aż strach

Gdyby do poniższych zdjęć można było dołączyć dźwięk i zapach, zamknęlibyście Państwo pośpiesznie gazetę. Smród i hałas byłyby nie do wytrzymania. Dla tych samych powodów od kilku już lat zamykają swoje okna mieszkańcy kamienic położonych w sąsiedztwie składu materiałów budowlanych rzemieślniczej spółdzielni „Przyszłość” w Przemyślu.

Dym wali w niebo aż strach, ludzie tracą zdrowie i nerwy, lecz ich problem zdaje się nie obchodzić pozamykanych w wygodnych gabinetach urzędników zarządu miasta. U nich powietrze zdrowe i czyste, a niemitych dla ucha odgłosów tyle co na lekarstwo. Najwyżej jakiś telefon lub niepożądana wizyta zakłóca święty spokój. Ale i na to są sposoby. Najbardziej wypróbowany – odesłać petenta, najlepiej do diabła.

Jak się nie da, skierować go przynajmniej gdzie indziej. Niech inni się martwią. Typowym przykładem podobnej „strategii” jest ciągnący się od dawna spór ponad stu osób zamieszkujących przy ulicach Moniuszki i Niewiadomskiego z rzemieślniczą spółdzielnią „Przyszłość”. Sprawa stara jak świat, przerabialiśmy to wiele razy, z tym że teraz idzie już nie tylko o zdrowie, ale – nie daj Boże – o życie. Bliższe informacje dotyczące konfliktu, stronę proceduralną – co kto komu i kiedy – znajdują czytelnicy w dodatku do tego tekstu. Nie chcemy być bardziej biurokratyczni od „etatowych biurokratów”, by w zaspie decyzji, orze-



– To nie pożar, tylko widlak dymi...

czeń, nakazów i zakazów utopić problem.

Wszystko zaczęło się w 1987 roku

Władze spółdzielni „Przyszłość” wystąpiły do ówczesnego prezydenta Przemyśla o teren po byłym TOS przy ulicy Moniuszki. Po uzyskaniu zgody urządziła tam swoją bazę materiałową. Na placu złożono rury,

blachy, kątowniki – słowem, żelastwo wszelkiej maści. W tym czasie spółdzielnia wypełniała ciągłe statutowe zadanie, tj. pomagała należącym do niej rzemieślnikom znaleźć pracę. Po prostu przekazywała różnego rodzaju zlecenia. Kiedy nadeszły nowe czasy i nastąpił wolny rynek, władzom spółdzielni przyszedł do głowy pomysł, aby przerzucić się na handel, w myśl powie-

żenia „Lepsze deko handlu niż kilo roboty”. Rozpoczęła się sprzedaż nagromadzonego żelastwa. Sprawdzone piłę do cięcia metalu i dawaj nią ciąć „metraż”. Każdy, kto choć raz w życiu piłował, wie jak jest. W przypadku piły mechanicznej o dużych obrotach jest dużo gorzej. Pisk, brzęk, jazgot... Na tym nie koniec. W jakiś czas potem wystawiono dwa silosy. Nie od rzeźby będzie dodać, że uczyniono to bez koniecznej w takim przypadku zgody.

To jeszcze nic. Silosy wypełniono bynajmniej nie ziemniakami lecz cementem. Według fizycznego prawa woda napotykając na otwór, czyli dziurę, wypływa. Inaczej z cementem. Gdy zawieje wiatr, a cement napotka dziurę, czyli otwór, uchodzi przez nią bezlitośnie i spopiela wszystko po drodze, jak popadnie. Kto w sąsiedztwie składowiska nie zamknął w porę okna, miał u siebie w domu ładnego, cementowego cumulusa.

Za hurtownią przedsiębiorczy szef całego biznesu urządził wytwórnię kwiatników i czegoś tam jeszcze z cegły. Figiel polega na tym, że ceglany pył wcale nie jest lepszy od cementowego, co najwyżej bardziej kolorowy – ot, taki czerwony jak cegła. Podlegając tym samym fizycznym prawom, osiada na balkonach, wlatuje przez okna, dusi i dławia. Nie przegonisz go, choćbyś chciał.

Ale i to jeszcze nie koniec

W miarę rozkręcania interesu dokładano towaru. Zwieziono gips, klej do glazury, farby, lakiery i Bóg wie co jeszcze. Kurzu, rzecz jasna, nie ubyło – wręcz przeciwnie. Na dodatek pojawił się nowy problem. Jakoś to wszystko trzeba było tu przywieźć, a ulica wąska, taka jak ją zaprojektował przed wojną architekt, a później domowi i ulicom jakiś konserwator zabytków nadał wspólne miano: „Teren intensywnej zabudowy mieszkaniowej, w przewadze secesyjnej i międzywojennej, do adaptacji trwałej i odnowy...”. Pod koniec tego opisu dodano również: „... Istniejące w obszarze obiekty magazynowe i funkcje uciążliwe do likwidacji!”

Ważną tą uwagą niestety nikt z władz spółdzielni ani urzędu

Historia konfliktu w pigułce

Marzec 1987 r. – władze spółdzielni „Przyszłość” występują do prezydenta miasta o teren po byłej stacji obsługi samochodów.

Maj 1987 r. – Wydział Geodezji oddaje spółdzielni działkę o powierzchni 3366 m kw. na trzydzieści lat, ustalając odpowiednie opłaty za użytkowanie.

Sierpień 1987 r. – kierownik WG zmienił jeden z punktów umowy określającej czas dzierżawy z trzydziestu do minimum pięciu lat.

Z początkiem lat dziewięćdziesiątych dojrzeła problem. Coraz częściej ludzie skarżą się na hałas, kurz i spaliny. Alarmują Wydział Geodezji, który... w marcu 1992 r. nakazuje spółdzielni opuszczenie terenu do końca maja tegoż roku.

W czerwcu 1992 r. prezydent i zarząd miasta oddają „Przyszłości” teren w dalsze użytkowanie.

Styczeń 1993 r. – do kolegium odwoławczego przy Wojewódzkim Sejmiku Samorządowym wpływa wniosek od mieszkańców, reprezentowanych przez mecenasa Janusza Czarnieckiego, o stwierdzenie nieważności decyzji.

Luty 1993 r. – kolegium wszczyna postępowanie.

Kwiecień 1993 r. – kolegium WSS odmawia stwierdzenia nieważności decyzji.

Maj 1993 r. – sprawa trafia do NSA w Krakowie, a we wrześniu ponownie do zarządu miasta.

18 kwietnia 1994 r. – NSA w Krakowie wydaje decyzję pozytywną dla mieszkańców, stwierdza nieważność decyzji prezydenta i zarządu miasta. Mimo to ZM przedłuża tego samego roku dzierżawę.

W 1995 roku Wydział Ochrony Środowiska i Rolnictwa przeprowadza oględziny na miejscu. Dokonuje się pomiarów stopnia hałasu i emitowanych zanieczyszczeń.

Tymczasem mieszkańcy zbierają podpisy protestujących przeciwko uciążliwej działalności spółdzielni. Wybierają osiedlowych reprezentantów pp. Małka i Kąkola.

Sierpień 1997 r. – odbywa się spotkanie mieszkańców z władzami spółdzielni, na którym ta druga strona omawia warunki opuszczenia zajmowanego terenu.

We wrześniu 1997 r. 105 podpisów wraz z listem protestacyjnym zostało przesłanych do prezydenta.

miejskiego się nie przejął. Do dziś! To tak na marginesie, bo to przecież znowu nie koniec. Na tej wąskiej ulicy nie sposób manewrować ciężkim autem z przyczepą tak, żeby nie wjechać na chodnik. A pod tym chodnikiem leżą sobie rury z „dziadzi pradziada” i to gazowe! Trotuar, widać niezbyt wytrzymały, nie ma szans w konfrontacji z ciężarówką, to i zapadł się biedaczysko. Ciekawe, jak te rury się czują. Licho wie, ale jedno jest pewne... poprzez piwnice pędzi nimi gaz do domów.

Nie, to jeszcze nie koniec

Jak te ciężarówki wreszcie wyrobiają na zakręcie, trzeba je rozładować. W sukursi człowiekowi przychodzi maszyna, żeby się nie nadźwigał. Jest to wózek, widlakiem zwany. Jedyny zastrzyżony na placu boju pracownik.

Co teraz będzie... Towar rozładowany, tumany kurzu i dymu płyną w przestworza, po drodze odwiedzając okoliczne domy. Dzień pracy dobiega końca, trzeba po sobie posprzątać, to znaczy klepisko pozamiatać. Żeby było szybciej, bo czas nagli i trzeba zdążyć do domu, bierze się do ręki wąż gumowy, co się szlauch nazywa i leje po suchej glebie. Miło tak w lecie trochę się ochłodzić, byleby tylko nie paskudzić. A tu niepokorna woda pomieszana z cementem, gipsem i innym święństwem płynie ze składu rzeką po ulicy, jak jej się zresztą podoba. Spółdzielnia musiała założyć kratkę ściekową, tak się tym przejęła. Ale i tak na niewiele to się zdało. Kiedy woda odparuje, biało będzie jak w zimie, tylko że jak z tego „śniegu” ulepisz kulkę, rozbijesz nią głowę.

Pewnego razu ktoś przytapał samego prezesa „Przyszłości”, jak tę wodę lał i zwrócił mu uwagę, że to niegrzecznie bawić się w taką „ciapu łapę”. Niewzruszony odparł, że to tylko woda, że mu wolno w swojej piaskownicy tak się bawić, a w ogóle jest kratka i basta.

Postuluje! – nie zwlekając – ona sprawę załatwić, bo naród już srodze umęczon.

Ludzie wydeptali ścieżki do gabinetów przemysłowych władarzy, ale nic dotychczas nie wskórali. Odsyła się ich od Annasza do Kajfasza.

Ostrzeżenie! – 105 mieszkańców nie spocznie, dopóki spółdzielnia nie przestanie zatruwać im życia. W październiku wybierają się do sądu. Planują też blokadę tego terenu aż do skutku. I takie przypadki znamy skądinąd. A potem znowu będzie o nas w umiłowanej ojczyźnie głośno. Owym ludziom na tym absolutnie nie zależy. Chcą tylko żyć jak ludzie i – może to dla niektórych niezrozumiałe – mają do tego prawo. Mnie również na tej sławie nie zależy... A Panom – Panie Prezydencie i Panie Prezesie? JF

Dla prezesa spółdzielni „Przyszłość”

Umówiliśmy się kilka dni temu na spotkanie. Przybyłem punktualnie o czternastej. Nie zastałem Pana. Czekaniem około pół godziny. Przepraszam, dłużej nie mogłem. Widać, do dzisiaj nie dotarł Pan do biura, bo przecież zadzwoniłby Pan z pewnością do redakcji, aby wyznaczyć nowy termin. Szkoda, bo ja co do przyszłości jestem optymistą i tylko o niej chciałem z Panem mówić.

JÓZEF FIL

**WSZECHSTRONNY
BEZPIECZNY
CENIONY**

PARTNER W INTERESACH



Bank, który daje Ci SZANSE

Od 1 października najwyższe oprocentowanie lokat w regionie

6 m-cy – 21,5 %

9 m-cy – 22,5 %

Minimalny wkład 1000 zł.

Wcześniejsza likwidacja lokaty nie powoduje utraty oprocentowania

W ślad za inicjatywą Narodowego Banku Polskiego, również Wschodni Bank Cukrownictwa S.A. w Lublinie wprowadza nową, atrakcyjną formę lokowania pieniędzy.

Od środy, 1 października 1997 r., rusza system lokat „SZANSA”. Jest on adresowany zarówno do klientów indywidualnych, jak i jednostek gospodarczych.

Lokaty „SZANSA” są oprocentowane tak samo, jak lokaty przyjmowane przez NBP: sześciomiesięczne – 21,5% w stosunku rocznym, dziewięciomiesięczne – 22,5% w stosunku rocznym.

WBC oferuje jednak wiele innych, korzystniejszych niż w NBP warunków.

Jest to oferta także dla osób o umiarkowanych dochodach: przyjmujemy lokaty już od 1000 zł (w NBP – od 3000 zł).

Klient, który zechce wcześniej rozwiązać umowę – nie traci prawa do odsetek. Odsetki są bowiem liczone za faktyczny czas przechowywania środków na rachunku lokaty. Stopa tych odsetek wzrasta z każdym pełnym miesiącem przechowywania środków na lokacie: po miesiącu wynosi ona 16% w stosunku rocznym, po dwóch – 17%, po trzech – 18% itd. – aż do 22,5% po pełnym dziewięciomiesięcznym okresie.

Istnieje możliwość przedłużenia lokat na kolejne okresy, przy czym klient nie musi w tym celu stawiać się w Banku. Po zakończeniu okresu umownego lokata automatycznie przedłużą się na następny okres, a naliczone od niej odsetki powiększą kwotę kapitału.

Za otwarcie i prowadzenie rachunku WBC S.A. nie pobiera opłat i prowizji. Środki pieniężne zgromadzone na rachunku lokat „SZANSA” są objęte gwarancją Bankowego Funduszu Gwarancyjnego – na ogólnych zasadach.

Serdecznie zapraszamy do placówek naszego Banku.

JAROSŁAW

Rynek 17/18

tel. (016) 621-57-91,
621-47-67, 621-31-06

PRZEWORSK

ul. Piłsudskiego 1

tel. (016) 648-84-53

Filia: **PRZEMYSŁ**

ul. Franciszkańska 16

tel. (016) 678-25-24,
678-67-88

GORĄCA LINIA

PRZEMYSŁ

Nie dziwny się, że piją i palą

– Jestem matką dzieci w wieku szkolnym i bardzo niepokoi mnie brak SKS w szkołach i likwidacja klubów sportowych. Ostatnio zlikwidowano klub sportowy przy stadionie Juwenia. Było tam kilka sekcji sportowych, dzieci miały zajęcia. Nie rozumiem, co się dzieje w naszym mieście, program w szkołach został okrojony do minimum i teraz jeszcze likwidują kluby sportowe. To jest jeden wielki skandal, wszystko leży na łopatkach. Nawet lodowisko nie zostanie otworzone w tym roku. Jak tak dalej pójdzie, to wyrosnie nam pokolenie analfabetów i kalekich fizycznie. Nie rozumiem więc, dlaczego wszyscy się dziwią, iż dzieci 12-13-letnie siedzą na ławkach, piją piwo i palą papierosy, bo niby co mają z sobą zrobić. Sami ich do tego nieświadomie popychamy – o tej niepokojącej sprawie poinformowała nas stała czytelniczka.

Nie postępujące roboty drogowe

– W lokalnej prasie pojawiły się informacje o trwających robotach drogowych przy ulicy Krakowskiej w Przemyślu. Dodane było, iż „prace” potrwać jeszcze miesiąc. Codziennie tamtędy przejeżdżam i z przykrością muszę stwierdzić, że nie zauważyłem żadnego postępu od momentu rozkopania drogi. Dlaczego więc podaje się w prasie nieprawdę? To jest skandal, jedna z głównych dróg rozkopana i tak zostawiona. Gdzie są odpowiedzialne władze? – podniesionym głosem zakończył czytelnik

Sucha wierzba

– Przy wylocie ulic Bema i Krasińskiego rośnie stara wierzba, która uschła dwa lata temu, stwarzając zagrożenie. Zwracam się z tą sprawą do Straży Miejskiej i jednego z radnych. Funkcjonariusz straży poinformował mnie, że owszem, notatkę napisał i przedstawił komendantowi, jednak na dalszy przebieg sprawy on nie ma wpływu. Wspomniany radny przedstawił tę sprawę na dwóch sesjach, jednak do niczego to nie doprowadziło. Już nie wiem, czy należy się z tego śmiać, czy też poważnie się zastanowić – podsumował nasz czytelnik.

JAROSŁAW

Milcząca ekspedientka

– W Domu Centrum w Jarosławiu kupiłam czarną bluzkę, po wypraniu na ubraniu zrobiły się zacieki i plamy, których nie mogłam niczym usunąć. Gdy zwróciłam się do sprzedawczyni z prośbą o reklamację, uzyskałam odpowiedź, że nie może być ona uwzględniona. Nie wiem dlaczego. Nie uzyskałam odpowiedzi od ekspedientki. Odesłałam mi jedynie do producenta, ale przecież nie pojedę do Wrocławia z reklamacją bluzki. Za bilet zapłać więcej – skarży się nasza czytelniczka.

Koszmarne śmieci

– Proszę przejść się po osiedlu Armii Krajowej w Jarosławiu – mówi czytelniczka. W kilku miejscach stoją kosze na śmieci, oczywiście przepelnione, wokół nich leżą papiery, pudełka, szmaty. Gdy zawieje wiatr, wszystko jest porzucane. Dzieciaki bawią się odpadkami, przecież mogą zrobić sobie krzywdę. Czy nie lepiej byłoby wystawić jeszcze kilka koszy na śmieci albo częściej je wywozić? – pyta czytelniczka.

Gdzie parkować?

– Jarosław jest miastem, w którym mieszka czterdzieści tysięcy mieszkańców. Jak donoszą statystyki, jest również miastem, w którym na jednego mieszkańca przypada najwięcej samochodów w skali kraju. Niestety, w mieście parkingów jest tyle, że można je policzyć na palcach jednej ręki. Przecież można przystosować jakiś teren na parkingi, zarówno budżet miasta na tym skorzysta, jak i mieszkańcy – proponuje męczyzna zgłaszający sygnał.

PRZEWORSK

Nocny blask

– Jadąc trasą E-4 z Przeworska do Rzeszowa widziałem na środku drogi umieszczone małe światełka odbłaskowe. Jest to szczególnie przydatne w nocy. Gdy zasypiający kierowca najedzie na nie, natychmiast budzi go stukot, poza tym widać środek jezdnii. Przecież ogólnie wiadomo, że tą trasą jeżdżą ludzie, którzy już mają za sobą setki kilometrów i często zdarza im się za kierownicą zdrzemnąć. Mam nadzieję, że takie światełka pojawią się z drugiej strony Przeworska – kończy czytelnik.

LUBACZÓW

Wiatr od wschodu

Czytelniczka z oleszyckiego osiedla „Pod Kasztanami” skarży się na niesprawną wentylację w ich spółdzielczych mieszkaniach. – Kiedy zimą wieją wiatry ze wschodu, to z kratek wentylacyjnych wieje mrozem, a w łazience nie można się pozbyć pary po gorącej kąpiel. W pokojach po założonych niedawno szczelnych oknach plastikowych również spływa para. Zwracaliśmy się kilkakrotnie do prezesa lubaczowskiej spółdzielni mieszkaniowej, która administruje naszymi blokami, aby poprawić wadliwą wentylację, ale to jakby rzucić grochem o ścianę. Gdyby przy takiej wentylacji ktoś miał choć trochę nieszczelną instalację gazową, to mógłby się kiedyś nie obudzić.

SYGNAŁY PRZYJIMOWALI: JOANNA LOZA, ANNA ŻMUDKA, WIESŁAW BEK.

Na sygnały czekamy w środy w godzinach 12.00-16.00
Przemyśl: tel. 670-22-00, 670-30-41, 670-30-42
Jarosław: tel. 621-20-34
oraz w godzinach 8.00-12.00 Lubaczów: tel. 632-15-12

– Za co cierpię, nie wiem – mówi Zofia N. z Lubaczowa

Policjantem w policjanta

Zofia N. od czterech lat dobija się o sprawiedliwość. Samotna, prawie 80-letnia kobieta jest przez jednych traktowana jako natrętny intruz, przez innych – jako chodzący dowód na to, że sprawiedliwość jest ślepa. Ślepa na ludzką krzywdę.

Zofia N. mieszka samotnie w małym, drewnianym domku w podlubaczowskiej wsi. Na obszernej i schludnej podwórku rośnie potężny, cienisty dąb. To widok tego drzewa za oknem sprawia, że Zofia N. ma w sobie jakąś moc pozwalającą jej oprzeć się nieprzyjemnej rzeczywistości.

Po śmierci męża Zofia N. została sama na gospodarstwie. Radziła sobie jednak z wszystkimi pracami polowymi i obejściem, bo całe jej życie wypełniała praca.

– Pracowałam na gospodarce u rodziców od małego dziecka, pracowałam na robotach w Austrii za Niemców, utrzymywałam dom i gospodarstwo, kiedy wyszłam za mąż. Teraz też nie siedzę pod piecem, ale jeszcze obrabiam te parę arów działki, bo z rolniczej emerytury nie da się przeżyć. Zofia N. wydaje na siebie bardzo niewiele, oszczędza na wydatkach na energię elektryczną od czasu, gdy przełączano we wsi zasilanie i trzeba było zrobić w dachu nowy otwór na podłączenie światła. – Wystarczy mi lampa naftowa lub świeczka, a zresztą chodzę spać zaraz o zmierzchu, więc i światło mi niepotrzebne.

Tak pomyślała przed kilkoma laty Zofia N., zwłaszcza że stary płot, stawiany jeszcze rękami męża, chylił się już ku upadkowi ze starości i nie dawał poczucia pewności. Zofia N. zgromadziła odpowiedni materiał na nowy płot i najęła ludzi do jego postawienia. Ale wtedy, a działo się to przed czterema laty, sąsiedzi nie dopuścili do zbudowania ogrodzenia, upierając się, że linia graniczna wymaga korekty. Od sąsiedzkich sporów przeszło nawet do rękoczynów, a Zofia N. znalazła się u lekarza z podejrzeniem pęknięcia kości nadgarstka po uderzeniu metalowymi grabiami przez

córke sąsiadki. Wtedy postanowiła szukać sprawiedliwości w sądach i urzędach.

Ofiara czy oskarżona

Zofia N. w końcu straciła pewność, czy ona sama jest w całej sprawie ofiarą czy oskarżoną. Najpierw sąd wydał wyrok w sprawie o pobicie, udowadniając prześladowcom Zofii N. „naruszenie posiadania” powódki i zasądził na jej rzecz kwotę 2 milionów starych złotych odszkodowania. Ani te pieniądze nigdy nie trafiły do Zofii N., ani wyrok sądu nie zagwarantował jej spokoju i bezpieczeństwa. Namacalnym dowodem nieskuteczności sądowego rozstrzygnięcia były dębowe słupki planowanego ogrodzenia, gnijące na deszczu. Przez dwa lata znowu Zofia N. chodziła po sądach szukając sprawiedliwości.

Spotkała tam adwokata, który doradzał za wynagrodzeniem i jej, i jej przeciwnikom. W podniszczonej, staromodnej torebce pęczniały przechowywane w plastikowym woreczku procesowe pisma. Płaciła bez szemrania sądowe koszty z nadzieją, że wyrok zagwarantuje jej wkrótce możliwość postawienia płotu, zanim solidne słupki zbutwieją ze starości w trawie. W grudniu zeszłego roku sąd postanowił o przebiegu linii granicznej między działką Zofii N. a działką sąsiadów, co biegły geodeta wyrysował czerwoną linią na mapie. Zofia N. postanowiła ruszyć z budową płotu, jak tylko zejdzie śnieg.

Policjanci i ochroniarze

Jej plany jednak się nie powiodły, bo nikt nie chciał przyjść do pracy przy stawianiu płotu, obawiając się utarczek z krewkami sąsiadami. Zofia N. postanowiła zaciśnąć pasa i wynająć do ochrony pra-

Samotność ma jednak swoje wady. Samotny człowiek jest bardziej bezbronny wobec świata pełnego agresji i ludzi złej woli. Dlatego lepiej się od świata odgradzić solidnym płotem.

cujących robotników firmę ochroniarską. W umówionym terminie zjawili się na miejscu robotnicy i ochroniarze i mimo słownych zaczepki i pogroźki ze strony sąsiadów Zofii N. przystąpiono do budowy ogrodzenia. Ci ostatni wezwali policję. Na miejsce przybył radiowóz policyjny akurat wtedy, gdy Zofia N. udała się do sklepu. Nie mogła więc policjantowi pokazać nawet swojego sądowego archiwum z niemodnej torebki i przekonać go, że racja jest po jej stronie. Funkcjonariusz polecił wstrzymać budowę ogrodzenia i odjechał. Rozeszli się też robotnicy i ochroniarze, a sąsiedzi, pewni swego, powyrzucali ustawione już słupki i zasypali wykopane otwory. Gdy Zofia N. wróciła ze sklepu, wszystko było jak przedtem. Tylko po stronie strat pojawiła się nowa pozycja – do zapłacenia rachunek za usługi agencji ochroniarskiej i część dniówki robotników.

Drugie podejście

Po raz drugi Zofia N. przygotowała się do stawiania płotu po kilku tygodniach, upewniwszy się wprawdzie, że już niczego więcej nie trzeba, aby udowodnić swoje racje. I znowu powtórzyła się wcześniejsza

historia: pracownicy chronieni przez ochroniarzy wstawiali w ziemię kolejne słupy przy wtórze złorzeczeń sąsiadów. Po pewnym czasie znów pojawił się wezwany przez nich funkcjonariusz policji. Długo oglądał sądowe papiery przedstawione mu przez Zofię N. i słuchał jej tłumaczeń. Potem doszedł do wniosku, że potrzebne byłoby jeszcze jakieś dodatkowe sądowe pismo, aby zniknęły jego wątpliwości. I znowu poszli do domów robotnicy, odjechali ochroniarze, sąsiedzi poprzewracali słupki. Zofia N. udała się więc na skargę do prokuratora. Tam uzyskała poradę, że jeśli jej sąsiedzi jeszcze raz w podobnej sprawie wezwą policję, to ona też niech zadzwoni na komendę po drugi radiowóz.

– Jak to – dziwi się Zofia N. – mam wzywać policjanta przeciwko innemu policjantowi? Czy wyrok sądowy nie liczy się już nigdzie poza samym sądem? Kto w takim razie ma mi pomóc wypełnić postanowienie sądu, jeśli odmawia policja i prokuratura? Nic nie wskórała Zofia N. u komendanta policji, który uznał interwencję swoich podwładnych za słuszną. Nic nie wniosło do rzeczy pisma do sądu, który uważa całą sprawę za definitywnie zakończoną.

– Chyba w tej sprawie trzeba będzie pisać do Strasburga, do sądu – zastanawia się Zofia N., która dowiedziała się od znajomych, że z Polski wiele skarg trafia do Trybunału Europejskiego w Strasburgu. Niedawno Zofia N. została wezwana na komendę policji w charakterze świadka. Nie wie jeszcze, czego chce od niej policja, ale już nie spodziewa się, że to w jej obronie wystąpi jakiś organ państwa. Czasem jej się zdaje, że to państwo jest bardziej bezradne niż ona – stara, samotna kobieta.

WIESŁAW BEK

CIEKAWOSTKA

Ząb mamuta

W sobotę, 20 września, na przymie żwiru przywiezionego na budowę jednego z domów w Orłach bawiący się 11-letni Jacek Bereźnicki znalazł dziwną rzecz, z którą pobiegł do rodziców. To „coś” okazało się okazałym i dobrze zachowanym zębem mamuta.

W środę (24 września) przejęty znaleziskiem Jacek przyszedł razem ze swoim ojcem do naszej redakcji i pokazał nam marmurowe trofeum.

Żwir, w którym znaleziono ząb, pochodził z okolic Radymna i jest to nie pierwsze tego typu znalezisko na tym terenie. Jak podaje Encyklopedia Powszechna PWN, mamuty (Mammuthus primigenius) to wymarłe w plejstocenie (od 1 mln do 10 tys. lat temu) słonie, które zamieszkiwały Europę, północną Azję i Amerykę Północną. Okryte były długim włosem, miały wielkie uszy i ciosy (kły), zaś ich zęby trzonowe przystosowane były do rozcierania roślinnego pokarmu. Jeden z takich zębów znalazł właśnie 11-letni Jacek. Najbardziej znane znalezisko mamuta w Polsce pochodzi z Saturna na Podkarpaciu.

(R)



Ryszyard KOSTERKIEWICZ

Krewny generała w kraju kwitnącej wiśni

Piłsudski z Japonii

Jedyny męski krewniak marszałka Józefa Piłsudskiego, noszący nazwisko Piłsudski, jest dzisiaj obywatelem Japonii. Ożeniony z Japonką ma trzy córki. Jego nazwisko brzmi Kazujiso Kimura Piłsudski. Japończyk nazwiskiem Piłsudski... Aby poznać tę niezwykłą historię, musimy cofnąć się do lat osiemdziesiątych ubiegłego stulecia.

Starszy brat przyszłego marszałka Polski, Bronisław, podczas studiów technicznych w Petersburgu nawiązał kontakt z podziemną organizacją rosyjską Narodną Wolą, która przygotowywała zamach na cara Aleksandra III. Jedną z głównych ról w spisku odgrywał niejaki Aleksander Uljanow, starszy brat... Lenina.

Carska ochrona wpadła na trop zamachu. Całą grupę aresztowano. W czasie śledztwa wyszło na jaw, że materiały wybuchowe, których zamierzano użyć do skonstruowania bomby, miały pochodzić z Wilna. W ten sposób wyszły na jaw powiązania rewolucjonistów rosyjskich z Bronisławem Piłsudskim, któ-

rego aresztowano. Niebawem w więzieniu znalazł się również młodszy z braci Piłsudskich, Józef. Wprawdzie nic mu nie udowodniono, ale na wszelki wypadek w 1886 roku otrzymał 5 lat zsyłki na Syberię.

Młodzi ludzie bezpośrednio zamieszani w spisek otrzymali drakońskie wyroki. Uljanowa skazano na śmierć i wyrok został wykonany. Bronisław Piłsudski także otrzymał największy wyrok. Potem karę zamieniono na 20 lat katorgi na Sachalinie.

Znakomity uczyony

Bronisława wraz z grupą zełkańców przewieziono w potwornych warunkach na Sachalin,

gdzie rychło objawiły się naukowe pasje starszego z braci Piłsudskich. Podjął on badania nad językiem, kulturą i obyczajami rdzennych plemion mieszkających na tej wyspie: Ajnów i Oro-

ków. Wyniki prac publikował w renomowanych pismach naukowych Rosji. Młody naukowiec ożenił się z Ajnką i miał z nią dzieci. Jeszcze przed pierwszą wojną światową przez Europę Zachod-

nią powrócił do Polski i osiedlił się w Zakopanem. Bezcenne zbiory przywędrowały za nim. Szczęśliwie przetrwały pierwszą i drugą wojnę światową. Obecnie przechowywane są w Poznaniu.

Samobójstwo Bronisława

Jego życie miało zakończyć się w sposób tragiczny. W czerwcu w 1918 roku w przyływie depresji Bronisław Piłsudski w wieku 52 lat zginął śmiercią samobójczą w Paryżu, rzucając się w nurt Sekwany. W tym samym czasie jego młodszy brat Józef, który niebawem miał odegrać tak istotną rolę w staraniach o odzyskanie przez Polskę niepodległości, przebywał w twierdzy magdeburskiej, uwięziony przez Niemców.

Revolucja rosyjska, a potem lata władzy sowieckiej okazały się niezwykle dramatyczne dla tubylczej ludności Sachalina. Deportacje i prześladowania sprawiły, że Ajnowie właściwie przestali istnieć. Niewielka ich grupa szukała schronienia w Japonii. Znalazła się wśród nich również sachalińska rodzina Bronisława Piłsudskiego. Żyjący dziś w Japonii Kazujiso Kimura Piłsudski jest wnukiem starszego brata marszałka.

Kilka lat temu w mieście Južno-Sachalińsk na Sachalinie postawiono pomnik dla upamiętnienia badawczych zasług Bronisława Piłsudskiego. Starszy brat marszałka posiada więc pomnik w dzisiejszej Rosji.

W. P.



Józef Piłsudski z Rydzem-Śmigłym.



Portret marszałka pędzla Wojciecha Kossaka.



Na dworcu w Warszawie po powrocie z Magdeburga.

PIERWSZY MIĘDZYNARODOWY FESTIWAL
FILMÓW I PROGRAMÓW TELEWIZYJNYCH

KRAKÓW - PRZEMYŚL '97

U siebie
At home

FIRST INTERNATIONAL ETHNIC TV FESTIVAL

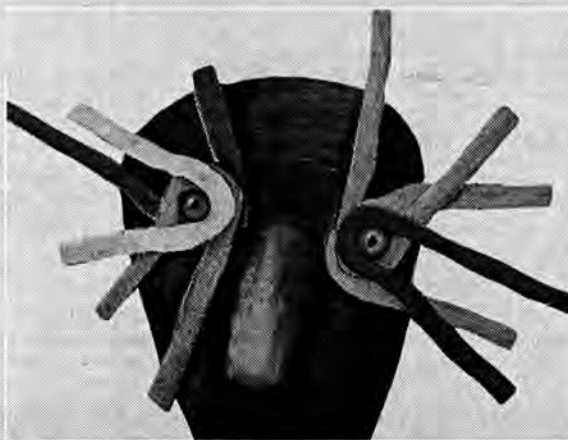
Koncert, o jakim nigdy nie zapomnisz

FISH

Wimme Saari

Piątek 10 października 1997
godz. 19.00

Przemyśl, Rynek Główny Wstęp wolny!!!



90 lat z II Gimnazjum i Liceum w Przemyślu

Wy, wybrańcy bogów...

Sobota, 27 września, dla grona pedagogicznego, uczniów, a zwłaszcza absolwentów II Gimnazjum i Liceum Ogólnokształcącego im. prof. K. Morawskiego w Przemyślu stała się dniem szczególnym. W tym to dniu, po długich przygotowaniach obchodzono 90-lecie powstania szkoły. Na uroczystość zjechali się z całej Polski absolwenci, przybyli dawni i obecni nauczyciele oraz wielu zaproszonych gości.



Uroczystości w sali gimnastycznej

Obchody rozpoczęły się spotkaniem absolwentów na dziedzińcu pierwszej siedziby szkoły przy ulicy Piotra Skargi (obecnie mieści się tam Szkoła Podstawowa nr 10). Przy dźwiękach „rodzinnej” orkiestry z Radymna kierowanej przez 86-letniego kapelmistrza Marcina Maciaszka, w obecności pocztów sztandarowych zebrał się absolwenci z lat

trzydziestych, czterdziestych, pięćdziesiątych, sześćdziesiątych i siedemdziesiątych.

Następnie wszyscy udali się do kościoła oo. Salezjanów, gdzie odprawiona została Msza święta w intencji szkoły i jej wychowanków, koncelebrowana przez duchownych – absolwentów „Morawy”. Byli wśród nich ordynariusz diecezji kieleckiej ks. bp Kazimierz Ryczan, ordynariusz diecezji sosnowieckiej ks. bp Adam Śmigieński oraz wikariusz generalny archidiecezji przemyskiej ks. infułat Stanisław Zygarowicz.

Po mszy absolwenci i zaproszeni goście wspięli się na wzgórze przy ulicy bpa Glazera, do nowej siedziby szkoły. Gości powitał dyrektor August Partyński, następnie absolwenci mogli zwiedzić nowy budynek, spotkać się przy kawie z „rówieśnikami”. Dalsze uroczystości odbyły się w nowo oddanej sali gimnastycznej. Tam wszystkich przybyłych powitała skeczami młodzież obecnie ucząca się w II LO, po czym historię powstania szkoły przypominała zastępca dyrektora Halina Humnicka.

Wędrująca tradycja

II Gimnazjum im. Kazimierza Morawskiego powstało na Zasaniu, początkowo jako filia I Gimnazjum Przemyskiego i od samego początku bardzo silnie związane było z częścią miasta leżącą po lewej stronie Sanu. Od roku 1907 zamiast klas filialnych działało już C.K. Gimnazjum na Zasaniu, z polskim językiem wykładowym. Pierwszym jego dyrektorem został mianowany profesor Stanisław Goliński, a otwarcie gimnazjum nastąpiło 3 września 1907 roku.

W tamtych latach inny był system nauczania, w programie wiele miejsca zajmowały „martwe” obecnie języki: łacina i greka. Przez długi czas nauka w gimnazjum trwała 8 lat. Miało to niebagatelny wpływ na życie się ze szkołą, na powstawanie tradycji, na tworzenie rzeczy, wybiegających daleko poza mury szkolne. Tak powstawało bardzo silne przedwojną harcerstwo, tak tworzony był zasański klub sportowy „Czuwaj”.

W swojej siedzibie przy ul. Piotra Skargi II Gimnazjum, a następnie po reorganizacji II Państwowe Liceum i Gimnazjum im. K. Morawskiego pozostawało do wybuchu II wojny światowej i po jej zakończeniu aż do roku 1968, kiedy to przeniesiono szkołę do nowego budynku przy ul. Św. Jana. Wtedy też nastąpiła zmiana patrona szkoły na W. Broniewskiego, ale nadal w powszechnym użyciu było określenie – chodzić do „Morawy”.

W 1979 roku szkołę jeszcze raz przeniesiono i po raz pierwszy na prawy brzeg Sanu, na ul. Basztową 13. Była to niezbyt szczęśliwa lokalizacja, wiążąca się z pewnymi niedogodnościami (np. brak sali gimnastycznej), trwała aż do ubiegłego roku, kiedy to II Liceum Ogólnokształcące w Przemyślu przeniosło się do własnego i okazałego budynku przy ul. bpa Glazera 44, powracając przy tej okazji do pierwotnego patrona, prof. Kazimierza Morawskiego.

Najwspanialsze są wspomnienia

Podczas uroczystości jubileuszowych piękny koncert dała Capella Premislensis, pod batutą, jakżeby inaczej, absolwenta



Kapelmistrz Marcin Maciaszek.

„Morawy” Marka Zazuli, a następnie po krótkich wystąpieniach „VIP-ów” w osobach: kurator Zofii Wojciechowskiej, prezydenta miasta Tadeusza Sawickiego (również absolwent) i przewodniczącego Rady Miasta Andrzeja Matusiewicza, przyszedł czas na wspominki w wykonaniu co szacowniejszych byłych uczniów szkoły na Zasaniu.

Najstarszy z przybyłych absolwentów, 86-letni ks. prałat Zygmunt Gorzański (absolwent z roku 1929), wspominał kolegów i profesorów z tamtych lat oraz późniejszych, którzy poszli za powołaniem kapłańskim, dochodząc do wielkich zaszczytów: ks. bpa Stanisława Jakiela oraz obecnych podczas uroczystości ks. bpa Kazimierza Ryczana i ks. bpa Adama Śmigieńskiego.

W wielu wspomnieniach przewijało się nazwisko prof. Kazimierza Lica, historyka, uczącego także łaciny. Do pierwszoroczników z wyjątkiem mawiać: – ... wy, wybrańcy bogów, jako jedni z nielicznych możecie się uczyć łaciny. W czasach, gdy fakty historyczne w podręcznikach były zakłamywane, jego lekcje zaczynały się od „historii oficjalnej”, a po chwili profesor Lic przechodził do „historii prawdziwej”. We wszystkich, którzy mieli przyjemność być jego uczniami, potrafił zaszczerpieć miłość do Ojczyzny. Nadrzędnym dobrem dla prof. Lica było dobro

uczni i wielokrotnie dawał temu dowody.

Uroczystościom jubileuszowym w II Liceum Ogólnokształcącym towarzyszyła wystawa pamiątek związanych z tą szkołą. Wydana została publikacja „90 lat Gimnazjum i Liceum Ogólnokształcącego im. prof. Kazimierza Morawskiego w Przemyślu-Zasaniu” – praca zbiorowa pod redakcją Haliny Humnickiej i Jerzego Motylewicz, wznawiono monografię o Kazimierzu Morawskim autorstwa jego syna Krzysztofa Morawskiego. W trakcie koncertu Capelli Premislensis dokonano odsłonięcia obrazu, przedstawiającego K. Morawskiego z muzą, którego oryginał został namalowany przez Jacka Malczewskiego. Kopię, znajdującą się w posiadaniu szkoły, wykonał przemyski artysta malarz Ryszard Kalamarż.

A wieczorem bal

Wspaniały jubileusz 90-lecia szkoły wieńczył bal w Klubie Garnizonowym, w trakcie którego odbyła się licytacja pamiątkowych medali – jednego wykonanego ze złota i dwóch srebrnych. Uzyskane z ich sprzedaży pieniądze zasiliły fundusz organizacyjny szkolnych uroczystości, a hasłem przewodnim całego jubileuszu było: „1907 – Semper et ubique (zawsze i wszędzie), 1997 – Absolwent „Morawy”.

TEKST I ZDJĘCIA RYSZARD KOSTERKIEWICZ



Mieczysław Nyczek, dziennikarz Nowin „przepytuje” księdza Zygmunta Gorzeńskiego.

90,5 & 67,46 MHz Przemysł 102 & 72,41

UKF FM

RADIO RZESZÓW

Oddział w Przemyślu, ul. Katedralna 3
TEL./FAX 0-16 678-36-81

ELEKTRO SPARK

HURTOWNIE MATERIAŁÓW ELEKTRYCZNYCH

ul. Dworskiego 57, 37-700 Przemysł tel. (016) 678-39-27
ul. Garbarze 4, 37-500 Jarosław tel. (016) 621-22-94

OFERUJĄ:

- Kable energetyczne
- Przewody instalacyjne
- Źródła światła tradycyjne i energooszczędne
- Lampy i oprawy
- Osprzęt elektroinstalacyjny

Możliwość negocjacji cen i wydłużonych terminów płatności

FRAMKO

Tam gdzie sukces zależy od komputera, gwarantujemy pewność.

OPTIMUS SA
AUTORYZOWANY DEALER

ul. Jana Pawła II 7
37-500 Jarosław
tel./fax (016) 621-83-38
tel./fax (016) 621-38-33

INFORMUJE:

Z dniem 01.10.97 nastąpi zmiana siedziby firmy - nasz nowy adres:
UL. REYMONTA 1C, JAROSŁAW

Zapraszamy wszystkich na uroczyste otwarcie dnia 04.10.1997 (sobota godz. 10:00)

W okresie 01.10.97-14.10.97
5% rabat na zestawy komputerowe OPTIMUS SA

Atrakcje:

- konkurs z nagrodami
- darmowy Internet
- gry dla dzieci
- pokazy multimedialne

Zdarza się, że dzieci są brudne, głodne i niemiłosiernie bite

Matka Teresa z Jarosławia

Znajomi mówią o niej Matka Teresa. Ona sama nigdy nie odważyłaby się przyrównywać do zmarłej niedawno przełożonej sióstr Misjonarek Miłości. Nie protestuje jednak, kiedy dzieci zwracają się do niej babciu, chociaż większość jest jej całkiem obca.

Zarząd dzielnicy numer 1 urzęduje w niskiej przybudówce na zapleczu kamienicy 13 w samym Rynku. Dwa lata temu Teresa Wrucha przybudówkę zamieniła na stołówkę dla dzieci. W małym pomieszczeniu, na stole z telefonem, przy którym urzęduje przewodnicząca rady dzielnicy, pomiędzy papierami z wypiską najpilniejszych spraw do załatwienia leży taca z pietruszką. Pani Teresa zamierza ją zasuszyć na zimę. Pomieszczenie, w którym od czasu do czasu zbiera się zarząd, pełni na co dzień przede wszystkim funkcję kuchni. Kilka lat temu mieścił się tu punkt wydawania żywności dla najuboższych mieszkańców dzielnicy, prowadzony przez byłego przewodniczącego rady pod nazwą Społeczny Ośrodek Pomocy Charytatywnej. Kiedy wyszło na jaw, że niektóre z rodzin, otrzymujące pomoc, wyzywały się produktami w zamian za alkohol, Teresa Wrucha postanowiła inaczej rozwiązać problem. Pomyślała o zajęciu się dziećmi, które znała z podwórka.

W dzielnicy numer 1 mieszka od ponad 30 lat. Mówi, że to dzielnica biedy, patologii i głodnych dzieci, w istnienie których jeszcze kilka lat temu nikt nie chciał wierzyć. – *Przyglądałam się tej dzielnicy i brudnym wąsającym się po Rynku dzieciom z okna mojego mieszkania. Czasami, gdy wychodziłam na spacer, widziałam, jak grzebały w śmietnikach. Pomyślałam, że coś z tym trzeba zrobić.*

Entuzjastyczne przyjęcie

Wówczas pani Teresa podsunęła radzie dzielnicy pomysł z otwarciem stołówki dla ubogich dzieci. Pomysł chwycił. Entuzjastycznie odnieśli się do niego księża z pobliskiej parafii. Ale wraz z entuzjazmem pojawiały się głosy, że stołówka nie przetrwa i upadnie. Niektórzy nie wierzyli, że bez stałych dochodów uda się ją utrzymać. – *Zaczęliśmy od żebraniny, chodzenia*

po sklepach i proszenia o jakiś grosz.

Potem zaczęła zwracać się z pismami – do urzędu miasta, zakładów pracy, prywatnych firm. Jedni pomagali, inni odmawiali. – *Byli tacy, którzy potrafili powiedzieć, że dziadów wspomagać nie będą. Co wtedy robiłam? Przepraszałam i wycyfywałam się. Apelowaliśmy do rodziców, prosiłam o pomoc w przygotowaniu posiłków, które najpierw gotowała sama. Teraz do pomocy ma zaprzyjaźnione mamy: panią Agatę, matkę trójki dzieci i panią Teresę, matkę ośmiorga dzieci. Pracują społecznie, podobnie jak większość dorosłych, którzy tu przychodzą. Są wśród nich nauczyciel, księża, młodzież.*

Przez dwa lata wydeptywania ścieżek w końcu znalazła ludzi, którzy ofiarowali się jej pomagać. Wśród darczyńców Teresa Wrucha wymienia Andrzeja Szarka, właściciela prywatnej ubojni. – *Nie wiem, jak dalibyśmy sobie radę bez niego. Od kiedy istniejemy, zawsze nam pomaga. Nigdy nie odmówił pomocy, nawet wtedy, gdy spaliła mu się wędzarnia.*

Dzięki niemu dzieci dostają wędlinę, czasami na obiad mięso. Kiedy jest naprawdę ciężko, idzie do parafii. Nakarmienie czterdziestu dzieci każdego dnia nie jest proste. – *Dostałam zapewnienie od księdza, że zawsze, kiedy będę potrzebowała pomocy, otrzymam ją i tak jest.*

Dzień w stołówce

Zaczyna się zawsze o 12 w południe. Okoliczne dzieciaki przychodzą tu czasami już o 11. Najczęściej zaraz po szkole. Przez dwie godziny barszczują po świetlicy, by o 14 zabrać się za odrabianie lekcji. Podwieczorek – jak nazywa go Teresa Wrucha – to najczęściej gorący posiłek, zupa albo drugie danie. Wydawany jest pomiędzy 15.30 a 16.00. Szefowa zawsze stara się, by był on urozmaicony, nigdy jednak nie wiadomo, co będzie do jedzenia, bo posiłek planuje się tu w



Teresa Wrucha wśród swoich podopiecznych.

ostatniej chwili i najczęściej przygotowuje z tego, co jest pod ręką. – *Czasami bywa tak, że do garnka nie ma co włożyć. Ale nawet wtedy dajemy sobie radę. Każdy przynosi coś z domu. Dzisiaj jest grochów-*

ka z wkladką – oznajmia szefowa.

Często przez drzwi do kuchni zagląдают dzieci, prosząc o coś do picia albo do jedzenia jeszcze zanim dostaną podwieczorek. Dla niektórych z nich

zjedzony tu posiłek jest jedynym w ciągu dnia. – *Są dzieci, które mówią, że na śniadanie napity się tylko gorzkiej herbaty, bo nawet cukru w domu nie ma. Ludzie nie dowierzają czasami, ile głodne dziecko potrafi zjeść. Mamy tu takiego chłopca, który potrafi zjeść trzy talerze zupy.*

Zawsze w stołówce jest chleb i, jak mówi pani Teresa, coś w lodówce. Starsza pani podrzuci jakiś makaron, konserwy, ryż. Księża z okolicznych parafii ziemniaki, marchewkę, kapustę. – *Jakoś się to kręci* – mówi pani Teresa.

Dzieci są różne

Pochodzą najczęściej z rodzin wielodzietnych, rozbitych, często mają rodziców alkoholików. Przychodzą do stołówki nie tylko głodne, ale często brudne. – *Bywa, że je tutaj przebieramy, dajemy nowe ciuchy, kupujemy buty, myjemy przychodzą brudne* – opowiada Teresa. – *Najgorzej jest z butami, bo te trzeba najczęściej kupować. Ubranie jeszcze ktoś przyniesie. Ale najważniejsze, że ma się tu kto nimi zająć.*

Teresa Wrucha mówi, że są tu wychowywane, uczone dyscypliny i traktują świetlicę jak drugi dom. Potrzebni są jednak nauczyciele, którzy zechcieliby

im poświęcić trochę czasu. – *Opanować wszystkie dzieci, które chodzą do różnych klas nie jest łatwo, zwłaszcza że są to dzieci trudne w wychowaniu przez wcześniejsze zaniedbania.*

Zdarza się, że są bite. – *Mieliśmy i takie przypadki, próbowaliśmy interweniować w szkole, u rodziców, ale nie zawsze dawało to efekty. Domy, z których dzieci wywodzą, są różne. Kiedy Teresa Wrucha zakładała świetlicę, próbowała je poznać, ale nie do każdego domu udawało się jej wejść. – *Przydałaby się noclegownia, bo są takie dzieci, które chętnie by tutaj zostały.**

Na zorganizowanie kilku łóżek dla dzieci i pomieszczenia, w którym mogłyby spać pani Teresie niestety brakuje pieniędzy. – *Najgorsza jest zima, zawsze stajemy przed dylematem, że zabraknie nam pieniędzy na żywność. Bywało naprawdę ciężko, ale nawet wówczas nie myślała o zamknięciu stołówki.*

– *Zawsze przed oczyma stawały mi dzieci. Zastanawiałam się, co z nimi będzie, to mnie jeszcze stajemy bardziej mobilizowało. Sama wówczas chodziła po zakładach pracy i prosiła. Robi to do tej pory, od dwóch lat. – *Właśnie jedziemy na żebro – uśmiecha się.**

DOROTA WILK

Tragedia w Orłach

Znowu zginął człowiek

Do kolejnej drogowej tragedii doszło w ubiegłą środę (24 września). W Orłach na prostym odcinku czteropasmowej jezdni o godzinie 5.20 polonez, którym kierował 31-letni mieszkaniec Kobylnicy Wołoskiej zderzył się czołowo z fordem transitem.

W całkowicie zmiążdżonym polonezie zginął 35-letni znajomy kierowcy, również mieszkaniec Kobylnicy. Kierowca jakimś cudem wyszedł z tego wypadku z niezbyt poważnymi obrażeniami, także kierowca forda został tylko lekko ranny.

Za wcześniej jest jeszcze o mówienie o tym, jakie były przyczyny tej tragedii i kto zawinił. Wiadomo, że auta jechały w przeciwnym kierunku i polonez zjechał na lewy pas ruchu. Awaria auta, błąd kierowcy – nie wiadomo. W tym roku na tym prostym odcinku drogi wiodącej przez Orły wydarzyło się kilkanaście poważnych wypadków, kilka osób zginęło. Również w latach ubiegłych był to najbardziej niebezpieczny odcinek drogi E-4.

Jedni mówią o pechowym miejscu, nad którym ponoć ciąży jakiś fatum, ale policjanci którzy są realistami, twierdzą, że w każdym wypadku winny był człowiek. Czteropasmowa prosta jezdnia prowokuje do „depnięcia” na pedał gazu, a przy szybkości 130-150 km na godzinę wystarczy niewielki błąd, chwila nieuwagi lub – co się często zdarza – promille we krwi kierowcy i tragedia gotowa. Może publikowane zdjęcia dotrą do wyobraźni tych, którzy nie przejawiają jej zbyt wiele siedząc za kółkiem.

JAC



Rozbity ford transit...



...i to, co zostało z poloneza.

OGŁOSZENIE

Dyrekcja Zakładów Budżetowych Przedszkola Miejskie nr 11 i 16 w Przemysłu posiada w sprzedaży skrzydła okienne pochodzące z demontażu typowych okien zespolonych użyteczności publicznej w ilości około 480 m kw.

Oferty kupna z podaniem ceny za 1 m kw. skrzydła okiennego należy składać w siedzibach przedszkoli przy ul. Wybrzeże Kościuszki 68 oraz przy ul. Prądzyńskiego 47 w Przemysłu w terminie do 14 dni od ukazania się ogłoszenia.

Szczegółowych informacji udzielają Dyrektorzy Przedszkoli nr 11 przy ul. Wybrzeże Kościuszki 68, tel. 670-76-78 oraz nr 16 przy ul. Prądzyńskiego 47, tel. 670-15-69.

4114

Pub i Pizzeria Margherita
Przemysł, Rynek 4

Tel. 678-98-98 678-73-47

PIZZA NA TELEFON

w ofercie trzy nowe pizze
oraz małe pizze (także na wynos)
gwarantujemy dostawę w ciągu 45 minut

CZARNA SKRZYŃKA OJCA REWOLUCJI

Możliwe jest sklonowanie Lenina

- MOŻLIWE JEST SKLONOWANIE LENINA - OŚWIADCZYŁ NIEDAWNO AKADEMIK WALERY BYKOW, „OSOBISTY LEKARZ MUMII” OJCA REWOLUCJI. CZY ON Z BYKA SPADŁ! DRESZCZ PRZESZEDŁ PO KOŚCIACH. KTO TEGO W POLSCE SŁUCHAŁ, NIE MIAŁ PÓŹNIEJ KŁOPOTLI Z WYBÓREM... GŁOSOWAŁ NA AWS.

No i SLD pagibł! Prezydent A. Kwaśniewski twierdzi, że wskutek źle prowadzonej kampanii. To by się zgadzało. Bo kto o zdrowych zmysłach podawałby taką informację na kilka tygodni przed wyborami. W telewizji, w porze tak zwanej największej „ogłędności”. W dodatku w czas dożynek, kiedy łatwo pomylić „plon” z „klonem” – jak to uмышленie uczynił felietonista *Polityki* ze dwa numery temu. „Klon niesie my, klon...” – napisał. To ludzka pomyślność, że lepiej na zimno dmuchać i władzy sojusznicy ani ludowcom nie oddawać, skoro im się w głowach poprzewracało. Zamiast dzielić sprawiedliwie dożynekowy bochen straszą swoim patronem Władimirem Iljiczem i to jeszcze żywym! A paszli wy w buraki!

Tak oto na pozór niewinna wiadomość pomieszła szyki koalicyjnym. Swoją drogą tamty z Buga też tupetu nie brakuje. Od miesięcy nie mogą zreperować tego złomu, co to lata nad naszymi głowami i nazywa się „stacją orbitalną”, a już chcą się brać za klonowanie. Wot, balszaja tiechnika...

Ale do rzeczy, czyli ad rem, żeby brzmiało bardziej naukowo, jeżeli już przy wynalazkach jesteśmy.

W. I. Ulianow zstąpił do piekieł 21 stycznia 1924 roku

Z tej okazji zebrało się Politbiuro i dalej radzić, co by tu z towarzyszem nieboszczykiem zrobić. Nacznym Trocki i gada tak – spalić onego... Na to inny: – nie spalić, a zakopać. Wot tam pod kremłowskim murem. Obok towarzysza Johna Reeda, tego Amerykańca, który razem z naszymi prał carską swotocz.

Spodobał się delegatowi razgawor Jozefa Wissarionowicza. – Nu dawaj – czierez niedielu pochowamy naczałnika o 16 godzinie.

– Och wy, świńskie chwosty... – ozwały się zgodne głosy Łu-naczarskiego i Krasina.

– Toż Władimir Iljicz był dla was jak ojciec, a wy chcecie go do piachu, pod mur, szto by sobaki na niego, za przeproszeniem, panie tego... My dumajem, szto nada wielikowo Lenina zakonserwować.

– Kak to zakonserwować... do puszeki jak śledzia?

– Ot duraki, nie jak śledzia, ale jak furanou Ramzesu dziedali. No my skazali, szto zabalsamować...

I tak oto zapadła historyczna decyzja. Powołano komisję, której zadaniem było ocalić pamięć o Leninie od zapomnienia. Postanowiono wybudować mauzoleum. Początkowo była to drewniana budowla, wzniesiona mozołem setek ludzi pod kierunkiem architekta Aleksjeja Czuczewa. Z końcem 1925 r. ogłoszono konkurs na projekt grobowca. Do udziału w nim zaproszono cały proletariat miast i wsi. Historyk Aleksiej Kanutin wy-



Włodzimierz Iljicz Lenin

grzebał po latach z partyjnych archiwów 117 przedziwnych projektów. Na przykład mieszkaniec Mińska proponował, aby postawić dwudziestopiętrową wieżę, wyobrażającą przywódcę bolszewików z profila. Instytucje rządowe i partia miałyby swoje siedziby w sercu kolosa. Z oczu byłyby reflektory, oświetlające całe miasto naokoło. W tym samym metaforycznym stylu utrzymany był inny pomysł – gigantyczny Włodzimierz Iljicz, stojący na ziemskim globie. Albo replika wieży Eiffla, włączona w przemyślny fotomontaż, dominująca nad Placem Czerwonym.

Zwiewda zamiast krzyża

Jednak większość propozycji szła w kierunku skonstruowania czegoś na wzór katedry, w której krzyż zastąpiłaby pięcioramienna, czerwona gwiazda, a ikony – portrety rewolucjonistów. Zazdrosny Stalin nie był na bieżąco informowany o tym twórczym wyścigu i w końcu sam Czuczew zdecydował, że mauzoleum przyjmie taki kształt, jaki ma dziś – w konstruktywistycznym stylu, wyłożone marmurem.

Kiedy w 1930 roku zakończono wreszcie jego budowę zaczęła się już nowa epoka, inna od tej, w której żyli „idealni rewolucjoniści”. Zaznaczą ją terror, strach, zsyłki i miliony wymordowanych ludzi. Jak gdyby truchło wodza domagało się haraczu, ofiary – ciągle większej i bardziej krwawej. Nawet ci, którzy byli zwolennikami zabalsamowania – Kamieniew, Zinowiew, Buharin – tracą życie, zamordowani w wyniku partyjnych czystek.

Podobny los spotyka także kolejnych komendantów mauzoleum, w tym byłego szefa ochro-

ny osobistej Lenina. Na stole operacyjnym umiera w dziwnych okolicznościach profesor anatomii Władimir Worobiew, należący do ekipy czuwającej nad zabalsamowanymi zwłokami. Na nic się zdały zastugi i miesiące ciężkiej pracy zmierzające do wynalezienia właściwej formuły – składu cudownego balsamu. Trzeba bowiem wiedzieć, że nie było to takie proste i nie znalazło się wielu chętnych do wzięcia udziału w eksperymentach. Dopiero po kilkudziesięciu latach wyszło na jaw, że przeprowadzono je na zmarłych bez zgody rodzin, profanując rzecz jasną zwłoki.

Obserwowano, co dzieje się z ciałem poddanym działaniu różnych temperatur

Podobno przygotowywano się do tego od dawna, na wyraźne polecenie władz. Większość lekarzy, w obawie przed Stalinem, nie wierząc w powodzenie misji nie podjęła zadania. Za wyjątkiem biochemika żydowskiego Borysa Zbarskiego. Tydzień po śmierci Lenina zwraca się o pomoc do wspomnianego już Worobiewa, specjalisty z dziedziny anatomii z Charkowa. Obaj układają w końcu recepturę magicznej mikstury. Do dziś jej składniki owiane są tajemnicą. Wiadomo jedynie, jak działa. Poprzez „nawilżone” bakterie zastępuje wodę w tkankach. Wiele razy Amerykanie na przykład starali się dowiedzieć, jak to się miesza, niestety są to szczegóły objęte najwyższym sekretem. Rosjanie w takich razach odpowiadają niezmiennie: – Wy macie swoje tajemnice, a my swoje...

Już od sześćdziesięciu lat, dwa razy w tygodniu – w poniedziałek i piątek – poddaje się Wło-

kowi nie było za gorąco lub zbyt mokro. Zawsze musi być 16 stopni Celsjusza, a wilgoć nie może przekraczać 70 procent. Nadchodzi najważniejszy moment. Nałożenie na „drogocenne lico” odmładzającej maseczki. Na koniec jeszcze sprawdza się ubranko wodza i posłanie, na którym leży. Przy okazji odkurza jedno i drugie z najdrobniejszych pyłków.

I to właściwie wszystko. Przed wyjściem lekarz wygadza poduszeczkę i w razie konieczności poprawia pupilowi członki, żeby wszystkim ładnie wyglądało. Do zobaczenia za parę dni!

Regularnie co osiemnastę miesiąc kąpie się Włodka

Oczywiście trzeba go wpięro rozebrać do golaska. Potem chłup do wanny, wypełnionej balsamem. Są to ulubione chwile, kiedy Włodek może się wypłuskać do woli – całe dwa tygodnie! Dlatego Lenin się nie starzeje.

Mówią, że mu nóżki śmierdzą – bo gniją. Powiadają, że tylko głowa jest jego własna, a cała reszta to woskowa kukła, ale to nieprawda. Włodek ma się świetnie i według jego „domowego doktora”, wygląda jak za młodu, kiedy smałił cholewki do Nadziejdy Krupskiej. Zmieniono mu tylko odzienie, bowiem życie zakończył w czymś, co przypominało mundur wojskowy, a teraz występuje pod krawatem.

Niestraszne mu wszelkie nawalnice. Jak jakiś odszczepieniec rzucił raz bombę na mauzoleum, żadnej szkody Władimirowi nie uczynił. No, może trochę dłużej niż zwykle trzeba go było odkurzać. Ucierpiało za to kilkanaście niewinnych osób.

Tak samo, kiedy inny durak rozbił szybę w sarkofagu, jedynym tego efektem był brzęk rozbitego szkła – okropny, zakłócający spokój w tej świątyni.

Naigrawałem się z sowieckiej nauki. A niesłusznie, jak się oka-

zuje. Przecież szczególne umiejętności balsamowania ciał rozsławiły ten kraj w komunistycznym i nie tylko świecie.

Nadworni mumifikatorzy

Odtąd „nadwornymi mumifikatorami” zaczęto zapraszać tu i tam, ażeby cudownymi maściami ratowali zmarłych dostojników od nieuchronnego procesu rozkładu materii, w którą za życia tak wierzyli. Tak więc zagranicznymi klientami, chcąc nie chcąc, zostali Georgi Dymitrow, Klement Gotwald, Agostinho Neto, czy Nguyen That Than – założyciel Vieth-minu, znany bardziej pod imieniem Ho Szi Mina. Trudny to był zawodnik i oporny na współpracę. Głównie z powodu specyfiki swojej rasy, szczególnego rozłożenia pigmentu. No i klimat tropikalny... Sześć miesięcy starań zrobiło jednak swoje. Chłop wyglądał tak, jakby uciął sobie drzemkę.

Rosjanie nie byli obecni przy opracowaniu Mao, ale to dlatego, że Chińczycy postanowili radzić sobie sami. Pozbawieni cennych doświadczeń nie uzyskali jednak zadowalających rezultatów.

Mózg wielkiemu Leninowi wyłuskano i złożono w pokoju nr 19, na pierwszym piętrze Instytutu Mózgu Akademii Medycznej w Moskwie. Oleg Adrianow poświęcił życie na badaniu „czarnej skrzynki ojca rewolucji”, pociętej skrupulatnie na trzydzieści jeden tysięcy plasterków. I co? I nic! – *Szczerze mówiąc, Lenin nie miał nic z geniusza – wyznał Adrianow.*

Pewien biznesmen z Kolonii zaproponował odkupienie mumii za blisko milion dolarów. Bez wstydnik chciał z nią objeżdżać świat i wystawiać na widok publiczny za diengi. Rosjanie oczywiście się nie zgodzili, bo bardzo kochają swojego „bohatera”. No, może nie wszyscy. Ciekawe, czy z wzajemnością. Sądząc po tym, co im zrobili...

JOZEF FIL

AMPLICO LIFE

Dyrektor Agencji Amplico Life
Małgorzata Piotrowska organizuje
spotkanie kandydatów na agentów
ubezpieczeniowych pracujących
bezpośrednio w Towarzystwie.
Spotkanie odbędzie się dnia
4.10.1997 r. o godz. 16.00 w Cen-
trum Doradczym Biznesu w Przemysłu,
Rynek 26.

Oni wymyślili i stworzyli Hongkong

PRAWDZIWI TAI-PANOWIE

Tai-panowie naprawdę istnieli! W dodatku rzeczywiście byli Szkotami, jak Struanowie z bestsellerowego cyklu Jamesa Clavella o Hongkongu. Tyle że naprawdę nazywali się James Matheson i William Jardine. Ale reszta pozostaje prawdziwa: handlowali opium, prowadzili wojny, wreszcie zbudowali odpowiednik Noble House, jednak pod inną, mniej szumną, za to bardziej szkocką nazwą: Jardine, Matheson & Co. Oni wymyślili i stworzyli Hongkong.

Ten prawdziwy Noble House powstał w 1832 r. Jego narodziny odbyły się wbrew wszystkim i nie należały do szumnych. Szkoci nigdy nie należeli do ludzi skąpych – byli biedni, ale pracowici, przedsiębiorczy i oszczędni. I bardzo odważni. Doktor Jardine w poszukiwaniu fortuny w 1822 r. dotarł do Makao, leżącego po drugiej stronie zatoki Paszcza Tygrysa, u ujścia Rzeki Perłowej, *vis-à-vis* przyszłego Hongkongu, który wówczas był tylko małą, skalistą wysepką. Jardine miał wówczas już 38 lat, co w owych czasach uchodziło za wiek dojrzały.

UMOWY ZAWIERANE NA SŁOWO

Rzucił się w interesy, a traktował je po szkocku: umowy zawierał na słowo, w jego biurze było jedno krzesło (dla niego, oczywiście), zaś jego stróż nie odróżniał go od najpodrzedniejszego urzędnika. Interesy Jardine'a nie były skomplikowane: handlował opium. Był to jedyny towar, jaki kupowali Chińczycy. Wielka Brytania potrzebowała chińskiej herbaty, chińskiej porcelany, chińskiego jedwabiu. Ale jeszcze w 1793 r. cesarz Chin Qianlong bez ogródek powiedział ambasadorowi brytyjskiemu lordowi McCartneyowi: *– Mamy wszystkie w bród i nie potrzebujemy waszych towarów!* A w 1834 r. lord Napier – napierający Chińczyków, by otworzyli swoje granice przed brytyjskimi towarami, został wyrzucony kopniakami poniżej pleców...

Urodzony w 1796 r. highlander (szkocki góral) James Matheson był o 12 lat młodszy od Jardine'a. Na pozór stanowił jego przeciwieństwo: przystojny, elegancki, uganiający się za kobietami arystokraty. Ale posiadał tę samą okrutną inteligencję i to samo umiłowanie ryzyka. Matheson przy tym znał na pamięć – czym popisywał się na przyjęciach – *Bogactwo narodów* Adama Smitha, biblię kapitalizmu.

Obydwoj Szkoeci w 1834 r. zostali konsulami... Daniai w Kantonie położonym u ujścia Rzeki Perłowej. Tu rozpoczęli walkę o zniesienie monopolu Kompanii Wschodnioindyjskiej, która w całości kontrolowała handel Wielkiej Brytanii w Azji. Wykopany dosłownie z Chin lord Napier napisał tuż przed śmiercią list do króla Wilhelma IV, polecający okupację Hongkongu. Obecnie wiadomo, iż zalecenie podyktował mu... Jardine.

STARANIA O MAŁĄ, SKALISTĄ WYSEPKĘ

Nie ustawał on w zabiegach o zdobycie małej wysepki, dzięki której można byłoby kontrolować Kanton, a wraz z nim niemal całe Chiny. W 1839 r. namawiał do wojny o to lorda Palmerstona, ministra spraw zagranicznych u królowej Wiktorii, która w 1837 r. wstąpiła na tron. Wraz z Wiktorią rozpoczęła się na dobre budowa Imperium Brytyjskiego wszędzie, gdzie stanęła noga jej podwładnych.

I ta wojna wybuchła. Dzisiaj znów wiadomo, że spowodował ją dr Jardine wraz ze swym



cichym chińskim partnerem, urzędnikiem cesarskim Lin Zexu, zwanym nieprzekupnym. U boku Szkotów pojawiła się jeszcze jedna barwna postać: Karl Gutzloff – pruski pastor – który tu przybył, by nawracać „złoty pogan”. Gutzloff między dwie paczki opium wkładał egzemplarz Piśmie Świętego... Dla brytyjskich tai-panów pastor miał dwa walory: znał kantoński i mandaryński oraz nie posiadał skrupułów.

W konflikcie o opium, którego dostawy chcieli zawłaszczyc sobie Brytyjczycy (w tej sprawie obydwaj Szkoeci zjednoczyli się z braćmi Dentami, Anglikami, przedtem i później śmiertelnymi rywalami), wzywali na pomoc swoją flotę. Nomen omen HMS „Nemesis”, pierwszy parowy okręt wojenny Jej Królewskiej Mości rozniósł w pył i proch dżonki cesarza Chin. Ale Charles Elliot, superintendent królowej, nie chciał zniszczyć Chińczyków, a tylko zmusić do ustępstw – w tym do odstąpienia Hongkongu. Palmerstonowi bardzo to się nie spodo-

bało. Odwołał Elliota, a na jego miejsce mianował Henry Pottingera... przyjaciele dra Jardine'a! Pottinger przyplynał do Chin w towarzystwie Alexandra Mathesona... siostrzeńca Jamesa.

Zrobili swoje

9 lipca 1842 r. armaty Pottingera zrobiły swoje. Cesarz Daoguang dostał do wyboru: albo ustąpi Brytyjczykom, albo Nankin pójdzie z dymem. Cesarz ustąpił – pięć chińskich portów, w tym niezwykle cenny Szanghaj oraz Kanton, Amoy, Fuczou i Ningbo, stanęły otworem przed podwładnymi królowej Wiktorii. Aha, po dłuższych wahanjach Pottinger do pakietu ustępstw włączył Hongkong, w którym już rok wcześniej szkocka spółka wykupiła wszystkie parcele East Point – zwany później również Matheson Point – cypel wyspy leżącej na wprost kontynentalnego już portu Kowloon. Słowem – punkt strategiczny.

Ale żywił chiński tak łatwo nie pogodził się z wtargnięciem długonosych „fankwae”, jak określano białych. Skośnoocy

gospodarze kraju... zajęli się piractwem, w czym celowała Madame Chin – Ching Yih-Saou. Stworzyła ona istną armadę, na czele której stanęło 6 admirałów, łącznie posiadających pod bronią 20 tysięcy piratów. Bezlitosnych, piekielnie odważnych piratów. Dla przykładu – w 1862 r. obrabowali oni statek North Star, a jego załogę wyrzucili za burtę zaledwie 7 mil morskich od rezy Victoria Peak w Hongkongu. Ale opium nadal płynęło przez skalistą wysepkę, pilnowaną przez generała Saltoona, tego samego, którego pod Waterloo generał Cambronne powiedział: „g...!” na propozycję poddania się. Wojna z piratami trwała aż do 1930 r.

DRUGA WOJNA OPIUMOWA

Trochę zapędziliśmy się, więc trzeba wrócić do roku 1856, kiedy to miała miejsce druga wojna opiumowa, zakończona traktatem pekińskim (Pekin-Beijing) w 1860 r. Ten rozejm przyniósł kolejne zwiększenie angielskiego Hongkongu o port Kowloon i wysepkę Stonecutters, le-

żącą w połowie drogi między nimi.

W miarę rozrostu Hongkongu rosła fortuna Jardine & Matheson. Nowa brytyjska kolonia szybko przyćmiła pod każdym względem: handlowym, militarnym, prestiżowym, a nawet towarzysko-sportowym, swoją portugalską sąsiadkę z drugiego brzegu Paszczy Tygrysa – Makao. Notabene, na samym początku swej działalności w Chinach dwaj Szkoci najpierw przymierzali się do zawładnięcia Makao...

W 1866 r. padło imperium Dentów, podobnie jak wiele innych brytyjskich fortun wyrosłych na skale Hongkongu. Był to skutek niepomysłnych spekulacji na cenie herbaty. Z jednym wyjątkiem wszyscy padli – owym wyjątkiem był dom Jardine & Matheson. 24 godziny przed krachem jeden z funkcjonariuszy pierwszorzutu Noble House wyruszył statkiem po wszystkich chińskich i azjatyckich portach otwartych na brytyjski handel i opróżnił sejfy!

I tak to trwało do roku 1949, kiedy w Chinach zwyciężyli komuniści. Szkoci, czy raczej ich następcy, próbowali jeszcze walczyć, a było o co – firma zatrudniała ćwierć miliona pracowników. W 1954 r. musieli opuścić wszystko, co znajdowało się na terytorium Chin Ludowych. Pozostały spółki Jardine-Buchanan w Hongkongu i Matheson & Co. w Londynie. Obydwoje kontrolowane przez rodzinę Keswicków, wywodzącą się od tai-pana Johna Keswicka. Nie ma się czemu dziwić – ów Keswick pochodził od Jean Jardine, rodzonej siostry William...

1 lipca 1997 r. Brytyjczycy opuścili Hongkong. Dzisiejsi Szkoci zajmują się głównie wydobyciem ropy naftowej i gazu ziemnego spod dna Morza Północnego (oraz pędzeniem whisky) i ani im w głowie zajmowanie się Chinami i opium. Nam pozostają wspaniałe powieści Clavella.

JACEK ŚWIDZIŃSKI

Kryminałek

Ponoć Casanova kiedyś powiedział, że bardziej niż damy (które kolejno zdobywał), podniecają go ich mężowie – szczególnie wtedy, gdy czają się na niego z różnymi śmiertelnościami przyrzadaniami. Widocznie Bolesław K. miał podobne upodobania, gdyż na randki najchętniej umawiał się z dziewczynami swoich kolegów. Inna sprawa, że będąc – jak to w jego wiosce mówili – dorodnym kawalerem, mógł w dziewczynach przebiegać jak w ulgawkach – co też czynił, jednak do czasu.

W tej samej co Bolesław wiosce mieszkała Teresa, o której urodzie opowiadano legendy. Faktycznie niczego jej nie brakowało ani niczego nie miała za dużo i choć mogła z powodzeniem startować w renomowanych konkursach na top modelki, jakoś nie zadziwiała głowy. Urodziwa Teresa

miała chłopaka, który – tak się złożyło – był kolegą Bolesława. Tak więc wszystkie przesłanki przemawiające za tym, by Bolesław zainteresował się Teresą, zostały spełnione.

Jak na doświadczonego donżuana przystało, Bolesław zrazu nie zwracał uwagi na cud-dziewczyne, wiedząc, że tym ją najbardziej zafrapuje. Kiedy ją miał, jadąc samochodem, nie zwalniał, jak czyniło to inni, nie wyłączając kierowniców ciągników.

Po prostu programowo nie zauważał dziewczyny. Aż pewnego razu na dyskotecę w sąsiedniej wiosce udało mu się za pomocą znajomych, którym postawił flaszkę, odciągnąć od Teresy jej chłopaka. Wystarczyło mu 45 minut. Dwa tańce, wspólna pepsi „po góralsku” (dla wtajemniczonych 3/4 pepsi i 1/4 wódki) i Bolesław był pewien, że dziewczyna jest jego. Dzisiaj Teresa twierdzi, że nie miał najmniejszych podstaw,

by wtedy tak uważać. Problem w tym, że nie tylko Bolesław tak myślał. Bardzo szybko wieść o tym, że Teresa z nim się bawiła, dotarła do jej chłopaka, który zareagował, jak na prawdziwego mężczyznę przystało i publicznie pod sklepem powiedział, co robi z Bolesławem, jeżeli okaże się to prawdą. W języku prawniczym nazywa się to groźbami karalnymi, ale Bolesław ani myślał biec do sądu, gdyż wyznawał zasadę (podobnie jak inni), że takie sprawy załatwia się na własnym podwórku. Któregoś dnia Bolesław, wracając z miasta, zobaczył na przystanku Teresę. Zatrzymał się i zaproponował, że ją podwiezie. Gdyby Teresa wiedziała, jakie będą tego konsekwencje, na pewno wołałaby iść po błocie pięć kilometrów. Zajechali pod jej dom z fasonem, Bolesław wysiadł, z gracją otworzył jej drzwi i wszyscy dookoła widzieli, jak piękna Teresa i urodziwy Bolesław stali przez

kilka minut i rozmawiali, a nawet uśmiechali się do siebie. Wystarczyło to ludzkim językom i już wieczorem chłopak Teresy wiedział wszystko, a nawet więcej.

Kilka dni po tym wydarzeniu Bolesława spotkała niemiła przygoda. Kiedy wracał do domu wieczorem, ktoś rzucił w niego butelką. Było to koło cmentarnego muru, dookoła panował mrok i Bolesław bardziej wyczuł niż usłyszał, świst nadlatującej butelki, która rozprysnęła się o mur tuż obok jego twarzy. Ostry odłamek dość głęboko skaleczył mu ucho. Kiedy przyszedł do domu, matka omal nie zemdliała na widok okrwawionego syna, on jednak umył się i widząc niewielką ranę, machnął ręką, mówiąc, że „do wesela się zagoi”. Nie podejrzewał nikogo i po kilku dniach zapomniał o wszystkim. Znowu zaczął „polować” na Teresę, dbając jednak, aby ich spotkanie wyglądało na przypadkowe. Dopomógł mu

przypadek. Podobnie jak poprzednim razem zawiódł autobus i znów mógł Bolesław podwieźć Teresę pod dom. Oczywiście, zobaczyły to ludzkie oczy i rozgłosiły języki. Jemu to jednak nie przeszkadzało, a co więcej, był nawet zadowolony. Minęło kilka dni i Bolesław znów miał przygodę, tym razem jednak o wiele groźniejszą i jedyne przypadek sprawił, że żyje. Zaczęło się od tego, że pół kilometra od domu złapał dwie gumy naraz. Wysiadł z auta i oglądał dwa koła z kapciami, zastanawiając się co dalej. Wtedy właśnie dostał po głowie drewnianą listwą. Listwa miała – jak skrupulatnie wyliczyli policjanci – 120 centymetrów długości i 6x10 cm grubości. Uderzenie czymś takim może roztrzącać czaszkę, jednak zamachował w ciemnościach zawadził drewnianą pałką o gałęzie, co znacznie osłabiło cios. Pomimo tego Bolesław długo leczył pękniętą czaszkę. Sprawa była na tyle

ważna, że policjanci z miejscowego posterunku poprosili o pomoc z rejonówki. Oczywiście najbardziej podejrzanym był chłopak Teresy, ale po dobie, którą spędził w areszcie, trzeba było go wypuścić, gdyż jak się okazało, miał stuprocentowe alibi, co potwierdziło kilkunastu szanowanych obywateli. Po prostu, w czasie napadu na Bolesława, śpiewał on na próbie kościelnego chóru. Kto w takim razie zaczął się na miejscowego casanovę, rozrzucając uprzednio pozaginane gwoździe na drodze dojazdowej? Policjanci nie rokują rychłego wykrycia sprawcy napadu i są niemal przekonani, że teczka ze sprawą wylądowała w półce nie wykrytych. Bolesław wrócił już do domu po kuraacjach, ale miewa jeszcze zawroty głowy, szczególnie wtedy, gdy widzi ładną dziewczynę.

JOT

Wioskowy donżuan

XVII Konfrontacje Plastyczne Słonne '97

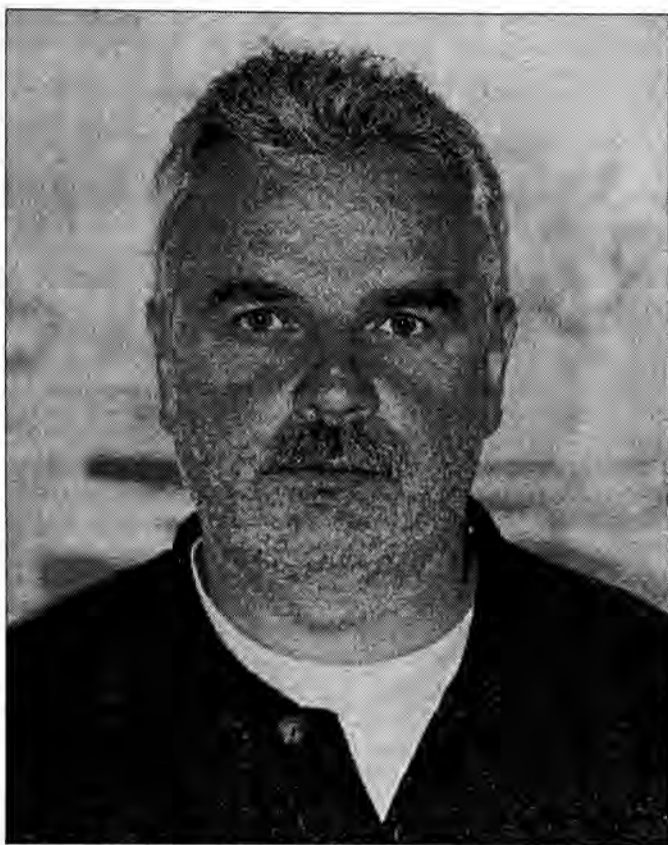
Magnetyzm miejsca

Zakończył się już XVII Plener Malarski w Słonnem. Jak co roku i tym razem otwarto wystawę podsumowującą Słonne z roku ubiegłego, w którym uczestniczyło 21 malarzy. Niektórzy przyjechali do Przemysła, aby po roku spojrzeć na swoje prace. Kuratorem pleneru był **Janusz Cywicki**, od którego udało mi się dowiedzieć, na czym właściwie polega funkcja kuratora.

Okazuje się, że na to składają się trzy etapy. Pierwszy w uproszczeniu polega na załatwieniu wielu spraw organizacyjnych, z których najważniejsze to: uzgodnienie finansów, rezerwacja miejsc, druk zaproszeń i ustalanie składu osobowego. Drugi etap, to już sam plener, który organizuje się najczęściej we wrześniu, tradycyjnie w Słonnem koło Dubiecka. Jest jeszcze dość ciepło, a hałaśliwotyrycy nie przeszkadzają w pracy artystycznej. Plener najczęściej trwa od 2 do 3 tygodni i towarzyszą mu wyjazdy na wycieczki, otwarcia wystaw, wieczory autorskie i prezentacje twórczości artystów miejscowych. Trzeci etap natomiast to ogólnie pojęte rozliczenie pleneru.

Jak długo jest Pan kuratorem?

— Prowadzę plenery od samego początku, od roku 1981. Wtedy był to Plener Malarski „Wieś Polski Południowo-Wschodniej w malarstwie”. Trwał 2 tygodnie i uczestniczyło w nim 14 osób. Z biegiem lat plener rozrósł się, zaczęto przybywać artystów znanych w kraju, pojawili się artyści zagraniczni, co stało się regułą w organizacji pleneru. Gościliśmy około 200 artystów plastyków z kraju i z zagranicy, między innymi z Hiszpanii, Holan-



Janusz Cywicki, dyrektor PGSZ w Przemysławu.

dii, Szwecji, Norwegii, USA, Słowacji, Ukrainy i Białorusi. Ilość miejsc na plenerze dzielimy równo pomiędzy artystów z woj. przemyskiego, kraju i zagranicy. Dbamy o to, aby uczestnikami byli zarówno artyści młodzi, którzy niedawno ukończyli studia, jak i artyści z dużym dorobkiem, znani w kraju i za granicą.

Czy w plenerze może uczestniczyć każdy profesjonalny artysta?

— Teoretycznie tak. Przede wszystkim zależy nam na wysokiej jakości dzieł powstających na plenerze i prezentowanych następnie na wystawie poplenerowej. Zapraszamy tych artystów, którzy to gwarantują. Plener jest interdyscyplinarny, nie ma określonego tematu, jest zupełna swoboda i dowolność wypowiedzi artystycznej. Mogą tu przyjeżdżać zarówno malarze jak i rzeźbiarze, graficy, instalatorzy, performerzy, filmowcy czy fotograficy. Jedynym kryterium jest wartość sztuki, którą prezentują.

Czy to Pan jednoosobowo ustala listę uczestników?

— Od początku prowadzę plenery w ramach obowiązków etatowych w Biurze Wystaw Artystycznych, a obecnie w Państwowej Galerii Sztuki Współczesnej w Przemysławu, jako komisarz organizacyjny. Przez wiele lat w prowadzeniu tej imprezy pomagało mi kilku artystów plastyków, pełniąc funkcję komisarza artystycznego. Wspólnie decydowaliśmy o wszystkim. Obecny rozwój i wysoka ranga tej imprezy jest bez wątpienia także ich zasługą. Obecnie w ramach oszczędności całą obsługę plenerów realizuje nasza galeria, która jest wyłącznym ich organizatorem. Jest pewne grono osób, które zapraszamy, są osoby polecane przez znanych artystów. Chodzi o to, aby efekty były na miarę oczekiwań. Zawsze jest kilka nowych osób, których sztukę chcemy poznać i promować.

Czy Galeria zyskuje w jakiś sposób na plenerach?

— Zyskuje bardzo. Artyści każdorazowo darują naszej galerii jedną lub więcej swoich prac. To wzbogaca naszą Kolekcję Sztuki Współczesnej o kilkanaście, kilkadziesiąt prac, których nie byłibyśmy przy obecnym stanie naszych finansów w stanie kupić. To jest bardzo wyemiarne korzyść. Mamy już spore kolekcje znanych artystów.

Co powoduje, że do Słonnego przyjeżdżają ludzie często nawet z odległych miejsc?

— To jest pewnego rodzaju tajemnica tego miejsca. Uparliśmy się na początku, a teraz jesteśmy zupełnie pewni, że jest to idealne miejsce. To jest mała i cicha wioska w malowniczym zakolu Sanu. Droga kończy się kilometr dalej w lesie. Tam nie ma żadnych luksusów. Warunki wręcz skromne, a jedzenie domowe. Artyści przyjeżdżają na własny koszt, wszystkie materiały muszą mieć własne. My nie dajemy żadnych pieniędzy za to, że ktoś przyjechał. Pokrywamy tylko wyżywienie i noclegi. Mimo to są ludzie, którzy przyjeżdżają od wielu lat, na przykład dwie artystki z Barcelony z przyjemnością pokonują całkiem sporą odległość po to, aby pobyc i pracować z nami na przykład tydzień. To chyba o czymś świadczy.

To ciche, spokojne miejsce. Mnóstwo tam ptactwa wodnego. Są czaple, dzikie kaczkę, czarne bociany. Nie ma dużego ruchu, hałasu miejskiego. Jest to okres zupełnego wyciszenia się, oderwania od rzeczywistości. Nikt nie ogląda telewizji, nie ma radia, a po prasę trzeba jechać 7 kilometrów. Nie zdarzyło się, żeby ktoś, kto tam był raz czy dwa, nie chciał przyjechać po raz trzeci. Wszystkich tam coś ciągnie, coś scala. Właśnie skończył się 17. plener, a my myślimy już o roku przyszłym, kiedy we wrześniu przy pięknej, słonecznej pogodzie spotkamy się w Słonnem.

ROZMAWIAŁA
LUCJA WISZLAŃSKA

Informator kulturalny

• Już 14 października rozpocznie się uczta duchowa dla prawdziwych „wyg” teatralnych. Nietrudno się domyślić, że właśnie wtedy rozpocznie się Przemyska Jesień Teatralna. Jej program najbardziej ucieszy tych, którzy od dawna oczekiwali na przedstawienia Towarzystwa Wierszalin. Organizatorzy (CK w Przemysławu) zadbali o to, abyśmy w jego wykonaniu zobaczyli dwa spektakle: *Prawiek i inne czasy* wg Olgi Tokarczuk oraz *Dybbuk* Szlojmeja An-skiego. W jednej z recenzji *Prawieku* (*Kurier Poranny* nr 138) czytamy między innymi: „Chwalenie aktorów Wierszalin to zbyt dobra fatyga. Ktoś, kto opanował rzemiosło do tego stopnia, że pozwala widzowi zapomnieć o teatrze, przedstawieniu, grze i zobaczyć człowieka, nie potrzebuje pochwał. To nie typowy teatralny kabotyn, który żywi się brawami i gestami uznania, lecz ktoś, kto z własnego ciała uczynił doskonałe narzędzie tworzenia...”

Również dwukrotnie zobaczymy Teatr im. S.I. Witkiewicza z Zakopanego. Najpierw w misterium *Dr Faustus* Christophera Marlowa oraz w spektaklu *Dziura... w oparach absurdu* wykuta według Antoniego Słonimskiego i Juliana Tuwima. Nietrudno się domyślić, że podtytuł *Dziury* sugeruje doskonałą zabawę, znakomite monologi i skecze – zadziwiająco aktualne. Do niewątpliwych przyjemności należeć będzie propozycja teatru STU 33 *omdlenia* według Antoniego Czechowa w reżyserii Zbigniewa Zaspasiewicza. W całą imprezę wprowadzą nas przewrotne interpretacje tekstów regulaminów i piosenek wojskowych *Muzykoterapia* w opracowaniu Andrzeja Strzeleckiego w wykonaniu Teatru Rampa.

• Na Kalwarii trwa (23 września-6 października) V Przemyski Międzynarodowy Plener Malarski malarzy realistów „Zamek '97” zorganizowany przez stowarzyszenie Międzynarodowi Twórcy Kultury w Przemysławu, Janusza Nowakowskiego, Ministerstwo Kultury i Sztuki w Warszawie, Urząd Wojewódzki – Wydział Kultury Sportu i Turystyki w Przemysławu.

• 27 września odbyło się plenarne zebranie sprawozdawcze Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Przemysławu połączone z promocją najnowszej książki wydanej przez Wydawnictwo Naukowe TPN pod tytułem *Młodzieżowe konspiracyjne organizacje niepodległościowe w województwie rzeszowskim w latach 1944-56* autorstwa dr E. Bachtę.

• Od 28 września Muzeum w Lubaczowie prezentuje 33 rysunki (długopis, papier) Bogdana Topora w cyklu *Laureaci Konkursu*.

B. Topor urodził się w 1959 r. w Kędzierzynie-Koźlu. Studiował w Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie, na Wydziale Grafiki w Katowicach oraz wychowanie plastyczne w WSP w Częstochowie. Dyplom ASP otrzymał w 1987 r. Obecnie jest adiunktem I stopnia w Katedrze Grafiki Warsztatowej Wydziału Grafiki w Katowicach ASP w Krakowie. Uczestniczył w wielu wystawach, konkursach rysunku i grafiki. Jest laureatem wielu wyróżnień, z których najbardziej prestiżowe to Grand Prix na I Triennale Współczesnego Rysunku Polskiego, Lubaczów 1993.

OPRACOWAŁA
LUCJA WISZLAŃSKA



Kulturalia

Czyje to dni?

Od pewnego czasu zastanawiam się nad nierozwiązywalnym dla mnie (jak na razie) problemem terminologicznym: co to właściwie jest tzw. „kultura chrześcijańska”? Pytanie nie jest takie proste, jak by się wydawało. Takie stwierdzenie zakłada a priori, że w naszym otoczeniu musi istnieć też jakaś kultura „niechrześcijańska”. A tak naprawdę cała europejska cywilizacja powstała przecież w kręgu oddziaływań judeochrześcijańskich. Jeśli w naszym kraju, ale też w całej Europie, najważniejsze zabytki architektury to chrześcijańskie (z reguły też katolickie) świątynie, gdy malarstwo do XVII wieku było

właściwie tylko religijne, jeśli muzyka ma najczęściej liturgiczne inspiracje, to jaka kultura mogłaby stać w opozycji do „kultury chrześcijańskiej”? Zaden element najszybszej rzeczywistości nie wziął się znikąd. Kultura europejska jest jedna, a wszystkie jej przejawy są bardziej lub mniej związane z chrześcijańską tradycją. Św. Hieronim, Augustyn, Tomasz z Akwinu, Franciszek z Asyżu, Fra Angelico, Dante, Michał Anioł, Leonardo, Bosch, Brueghel, Luter, Szekspir, Murillo, Zurbaran, Velasquez, El Greco, Bach, Mozart, Händel, Goethe, Mickiewicz, Norwid, Joyce, Mann, Penderecki, Miłosz, Herbert, T.S. Eliot, Kieślowski, Wajda nie stworzyli, bez

chrześcijaństwa. Chyba nie muszę nikomu tłumaczyć dlaczego...

Moje problemy z rozumieniem terminu „kultura chrześcijańska” wynikają z czegoś innego. Oto kilka dni temu w Przemysławu trwała impreza pod enigmatyczną nazwą „Dni Kultury Chrześcijańskiej 1997”. Myślisz może, Drogi Czytelniku, że w czasie ich trwania przemysłanie mieli okazję spotkać się z europejską sztuką na najwyższym poziomie? Z bogatą tradycją naszego kręgu kulturowego? Z wielkimi artystami zainspirowanymi chrześcijańską religią? O jakże się mylisz, spragniony prawdziwej sztuki Czytelniku. „Kultura chrześcijańska” na podstawie programu tej imprezy jawi się

jako wymuszone, miętne enuncjacje na wójt uzdolnionej młodzieży. Dlaczego nazywać te nieciekawe, artystycznie podejrzane działania takim, a nie innym mianem? Czy chodzi tu o oddzielenie się od „niechrześcijańskiej kultury”? To znaczy od czego?

Pamiętam „Dni Kultury Chrześcijańskiej” z lat 80.: skupione tłumy ludzi na koncertach, recytacjach, występach, filmach, spotkaniach. Wtedy był to wentyl dla całej nie cenzurowanej, ambitnej kultury polskiej. Dzięki takim „dniom” w całej Polsce ludzie byli bliżej sztuki, chrześcijaństwa, bliżej siebie. Dziś sztyd jest ten sam, tylko treść zupełnie inna. To tak jakby w butelce po bordeaux sprzedawać sok malinowy. Wielka

szkoda, że niektórym ludziom w Przemysławu „kultura chrześcijańska” będzie się kojarzyła z siermiężnym chałupnictwem. Bo nikt mnie nie przekona, że konkurs recytatorski lub Festiwal Piosenki Religijnej (który i tak co roku się odbywa w Przemysławu) są atrakcyjną kulturalną ofertą. Wygląda to tak, jakby organizacja takiej imprezy była dla kogoś ciężkim i niestety niezbywalnym brzemieniem.

W minioną sobotę przed Janem Pawłem II wystąpił artysta kontrowersyjny, niechrześcijanin, poeta i muzyk, reprezentant pokolenia młodzieży amerykańskiej kontestacji lat 60. – Bob Dylan. W tym samym czasie biskupi włoscy patronowali wydaniu płyty z muzyką rocko-

wą pod tytułem *Hope Music Festival*. Wszyscy obserwatorzy podkreślają, że Kościół katolicki powoli zmienia stosunek do takich zjawisk jak muzyka rockowa. A u nas? U nas (w Polsce) jest sporo artystów-chrześcijańskich, tworzących znaczące dzieła muzyczne, plastyczne, literackie, filmowe. Jest cały nurt chrześcijańskiego rocka: muzyki ostrej i nieprzyjemnej, ale uduchowionej. Ci artyści umieją trafić do dzisiejszej „zwykłej” młodzieży z ważnymi, ewangelicznymi treściami. A jednak nie ich mieliśmy okazję spotkać podczas „dni kultury...”, no właśnie: czyje?

ANDRZEJ JUSZCZYK

WALENTYNKI

Jestem sympatyczną, wrażliwą, niebrzydka panną – ceniącą wierność i lojalność. Mam ponad 30 lat, średnie wykształcenie i dość samotności. Oczekuję listu od uczciwego, przystojnego, zaradnego Pana, w wieku 30-40 lat, z wykształceniem co najmniej średnim, wolnego od nałogów, katolika, który tak jak ja marzy o założeniu trwałej i szczęśliwej rodziny.

Napisz, proszę, może jesteście sobie przeznaczeni?

W-527

Samotny, bezdzietny, po pięćdziesiątce, o względnej aparacji, na rencie, ale w pełni sprawny, spokojny i opanowany, z własnym mieszkaniem – pozna Panią – wrażliwą, w miarę gospodarną, niepruderyjną, wiek obojętny, chętny z dzieckiem, w celu towarzysko-matrimonialnym.

W-528

Wesoła, spokojna, 29-letnia panna o wrażliwym sercu – pozna Pana do lat 38, poważnie myślącego o życiu i przyszłości.

W-529

Przystojny, wysoki kawaler, lat 40, o szczupłej sylwetce, bez zobowiązań, niezależny materialnie, niepalący i niepijący, o dobrym i wrażliwym sercu – pozna miłą i wierzącą Panią do lat 40.

W-520

Jeżeli jesteś miłym, kulturalnym, z poczuciem humoru, bez nałogów Panem w wieku 50-60 lat – napisz do mnie. Nie jestem „ósmym cudem świata”, jak każdy, mam wady i zalety. Pomimo że nie udało mi się w życiu, wierzę w odmianę losu.

W-518

Mam 29 lat, jestem kawalerem bez zobowiązań. Mieszkam na wsi, mam spokojny charakter, cenię szczerość i zaufanie.

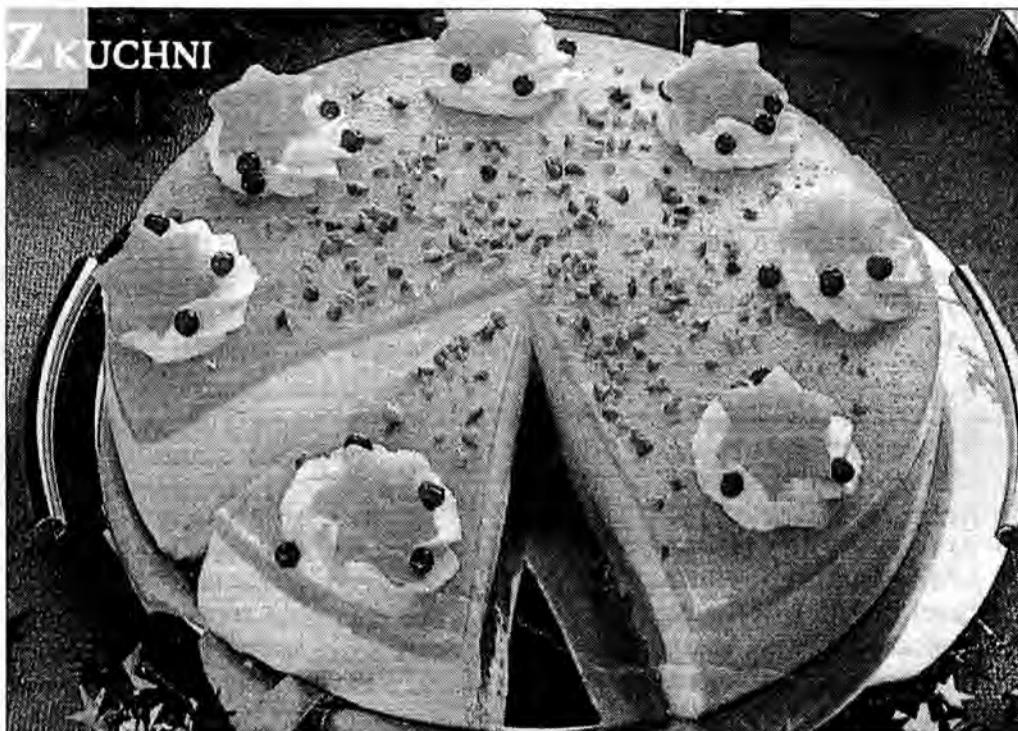
Chciałbym poznać Panią w wieku do 30 lat. Stan cywilny obojętny, pani może mieć też dziecko. Szukam uczciwej, kochającej dziewczyny!

W-515

Anonse i odpowiedzi na wybrane ogłoszenia proszę przysyłać na adres redakcji.

Adresów nie udostępniamy, pośredniczymy jedynie w przekazywaniu ofert osobom, jeśli chcą pozostać anonimowe. Dołączony znaczek przyspieszy doręczenie listu.

Z KUCHNI



Nie tylko na specjalne okazje

Torty, to ciasta, które nie są zbyt często wypiekane. Jeżeli już, to na niezwykłe okazje. Są to wyroby nietrwałe, produkowane z różnych rodzajów ciast, tj.: biszkoptowych, kruchych i piaskowych. Przekładane różnymi masami, pomadami, owocami, orzechami itp. stają się atrakcyjne. Dlatego z takim zachwytem patrzymy na gotowe już wyroby, które cieszą nie tylko oko, ale i podniebienie.

Tort jeżynowy

15 dag mąki gryczanej, 4 jajka, 2 cytryny, 20 dag miodu, 12 dag siekanych migdałów, 6 płatków białej żelatyny, 50 dag jeżyn, 50 dag śmietanki kremowej, 1 łyżeczka cynamonu, 1 łyżka proszku do pieczenia.

Żółtka oddzielić od białek. Białka z 2 łyżkami zimnej wody ubić na sztywną pianę. Cytryny wyszorować i sparzyć w wrzącej wodzie, zetrzeć skórkę. Z 1 cytryny wycisnąć sok. Dodać do niego połowę startych skórek z cytryny, 12 dag miodu i cynamonu. Pianę połączyć z żółtkami i masą z miodu. Mąkę (może być żytnia) wymieszać z proszkiem do pieczenia i 7 dag migdałów, dodać do masy jajecznej, delikat-

nie wymieszać. Tortownicę średniej wielkości wyłożyć pergaminem wysmarowanym tłuszczem. Wlać ciasto i wstawić do nagrzanego do temp. 180-200 stp. C piekarnika, piec około 15-20 minut. Ciasto wyjąć z tortownicy, przestudzić. Zdjąć pergamin. Drugą cytrynę przepołówić i wycisnąć sok. Jeżyny przebrać, odłożyć kilka do przybrania. Owoce, sok z cytryny i 2 łyżki miodu podgrzać, dodać żelatynę i rozpuścić w masie jeżynowej. Przystudzić, aż masa będzie się ścinać.

Biszkopt przekroić na 2 krążki. Ciasto posmarować masą jeżynową. 20 dag śmietanki ubić na sztywno z 1 łyżką miodu i przełożyć na masę. Przykryć drugim krążkiem. Resztę migdałów przyrumienić. 30 dag śmietanki ubić z 1 łyżką miodu i posmarować tort 3/4 jej zawartości. 1/4 pozostawić do dekoracji. Tort przybrać jeżynami, śmietaną i migdałami.

Tort brzoskwiowy

15 dag mąki, 7,5 dag masła lub margaryny, 3 dag cukru, jedna torebka cukru waniliowego, folia aluminiowa, 3 łyżeczki żelatyny, 2 puszki połówki brzoskwiń, 1/2 l mleka, 20 dag śmietanki kremowej, 2 łyżki borówek, 2 łyżki posiekanych pistacji.

Mąkę, tłuszcz, cukier, cukier waniliowy i 1 łyżkę zimnej wody dać do jednej miski. Mikserem utrzeć na puszystą masę. Ciasto zawinąć w folię i włożyć do lodówki na 30 min. Schłodzone ciasto rozwałkować na wielkość tortownicy i wstawić do nagrzanego do temp. 200 stp. C piekarnika na 15-20 min. Upieczone ciasto wyjąć i odstawić do schłodzenia. 2 łyżeczki żelatyny namoczyć w zimnej wodzie. Brzoskwinie odsączyć na sicie. Mleko, cukier i sok z cytryny wymieszać. Żelatynę podgrzać, aż do rozpuszczenia. Dodać do mleka, wymieszać, odstawić do ścięcia. 8 poówek brzoskwiń ułożyć na cieście. Śmietankę ubić na sztywno. 1/3 pozostawić do dekoracji. Pozostałą wymieszać z tężejącym mlekiem, wymieszać dokładnie i ułożyć na brzoskwinach, wygładzić. Odstawić w chłodne miejsce. Pozostałą żelatynę rozpuścić w zimnej wodzie. Z 8 poówek brzoskwiń wyciąć gwiazdki, pozostałe zmiksować. 1/2 masy brzoskwińowej wymieszać z żelatyną i rozłożyć na galaretkę mlecznej. Odstawić do lodówki. Gdy masa dobrze stężeje, na wierzchu wycisnąć z dozownicy do ubierania tortów 8 kropel ze śmietany, a na każdej położyć gwiazdkę z brzoskwini. Po wierzchu posypać posiekanymi pistacjami.

MARIA

Kwiaty w domu

DIFENBACHIA

Difenbachia jest jedną z najpiękniejszych roślin o ozdobnych liściach, pochodząca z Brazylji. Została nazwana przypuszczalnie od nazwiska J. Dieffenbacha, ogrodnika pałacu cesarskiego w Schönbrunn w Austrii. Rodzaj Difenbachia obejmuje ok. 20 gatunków i należy do rodziny Araceae.

Difenbachie mają duże, szerokie liście o charakterystycznym, oryginalnym, różnobarwnym rysunku, różniącym się u różnych gatunków. Do niedawna można je było uprawiać tylko w szklarniach i oranżeriach, jednakże nowsze odmiany są z powodzeniem uprawiane w mieszkaniach, pod warunkiem znajomości uprawy i właściwej pielęgnacji.

Sok z difenbachii uważany jest za silnie trujący; gdy nieco soku dostanie się do ust, język silnie nabrzmiewa, co może spowodować uduszenie. Po wszelkich zabiegach wykonywanych na roślinie należy dokładnie umyć ręce. W miarę wzrostu difenbachia traci dolne liście. Gdy roślina stanie się zbyt wysoka i ma ogoloną łodygę, można ją ściąć i pozwoić jej odrosnąć. Przy zakupie wybieramy rośliny o liściach dobrze wybarwionych. Unikamy roślin o żółknących liściach dolnych, liściach uszkodzonych i popękanych nerwach.

Starsze rośliny niekiedy wydają kwiaty, kwiatostan jest niezbyt okazały. Difenbachia nie musi stać przy oknie, jednakże lubi światło. Najlepsza do podlewania jest woda deszczowa. Na wiosnę i w lecie podlewamy obficie 2-3 razy w tygodniu. W zimie utrzymujemy ziemię lekko wilgotną; podlewamy letnią wodą, nie częściej niż co 7 dni. Co 2-3 tygodnie myjemy gąbką liście, podtrzymując ręką, gdyż łatwo je ułamać.

Difenbachia jest rośliną długowieczną. Jednak ze względu na naturalne obumieranie dolnych liści warto co 3-4 lata wyprowadzić nowe rośliny z sadzonek. Roślina znosi większość warunków z wyjątkiem spalin i przeciągów.

SŁONECZNIK



Mężczyzna i kobieta – słownik różnic

Auto – w naszym kraju nadal uważane jest za domenę mężczyzn, bo chociaż jedna trzecia uczestników kursu na prawo jazdy to kobiety, zaledwie znikomy ich odsetek zasiada za kierownicą. Szkoda, ponieważ kobiety dwa razy rzadziej powodują wypadki drogowe. Kolizje z ich udziałem są najczęściej mniej groźne w skutkach niż te z udziałem panów. Jest to ogólna tendencja zauważalna w wielu krajach.

Ból – kobiety są bardziej wrażliwe, ale równocześnie i odporniejsze na ból niż mężczyźni. Pannie zwracają się za to trzy razy częściej do lekarza. Mężczyźni przeżywają strach przed białym kitlem, oprócz tego niechętnie przyznają się do własnych słabości.

Człowiek – dla zapalonych feministek to niezbyt lubiane słowo. Nie dosyć, że brzmi dumnie, to jeszcze jest rodzaju męskiego. Czyż nie jest to obraźliwe?

Depresja – drżeć ze strachu o swoje zdrowie i „umierać” na ka-

tar – to bezsprzecznie prawo mężczyzn, ale depresje niechaj nam pozostawia! Lekarze dowodzą, że kobiety cierpią na depresję dwa razy częściej niż mężczyźni. Jeśli zaś chodzi o depresje sezonowe (np. zimą z braku słońca) – sześć razy częściej.

Flirt – niesłusznie jest uważany za zajęcie czysto damskie. A tak naprawdę, to mężczyźni nie gorzej od nas potrafili robić piękne oczy, zwodzić i stroić niewinne miny. W odróżnieniu jednak od kobiet, zdolnych w myślach w ciągu pięciu minut wyjść za mąż i wybrać imiona dla dzieci, mężczyźni zapominają o wszystkim po trzech minutach.

Gniew – w stresogennej sytuacji u współczesnego mężczyzny, podobnie jak u jego dalekich przodków, skacze ciśnienie i gwałtownie podnosi się poziom adrenaliny. Stąd też gniew męski jest raczej nie kontrolowany. Kobiety raczej nie mają skłonności do wybuchów gniewu. Ich poziom adrenaliny nawet w

skrajnych sytuacjach jest zbliżony do normy.

Humor – nie bawia nas męskie rozmowy o kobiecej naiwności, niepraktyczności itp., a mężczyźni z kolei nie trawia artykułów w babskiej prasie pełnych dobroduszej ironii i uwag na temat płci przeciwnicy. Co ciekawe, wszelkie niedostatki drugiej połowy człowieczeństwa wydają się obu stronom bardzo śmieszne.

Język – kobiety częściej wypowiadają się w pierwszej osobie, mężczyźni wolą formy bezosobowe. Oni wolą czasowniki, my raczej przymiottniki. Kobiety częściej zadają pytania, wnoszą poprawki do swych wypowiedzi. Panowie raczej lakonicznie wyrażają swoje myśli. Podają się, kiedy muszą opisywać swoje uczucia, ale precyzyjniej opowiadają o wydarzeniach. Na podstawie wyrażań używanych przez kobiety i mężczyzn, można sporządzić dwa odrębne słowniki. Czasami może się nawet

wydawać, że mówimy w dwóch odrębnych językach, pomimo że, kiedy bardzo tego pragniemy, możemy się z sobą porozumieć.

Kłamstwo – jego zewnętrzne oznaki są różne u obu płci. Kiedy kłamie mężczyzna, staje się agresywny, nie patrzy na rozmówcę, nierówno oddycha, mówi podniesionym tonem, wodzi palcami po twarzy. Kobieta w takiej sytuacji uśmiecha się nienaturalnie, mówi słodkim bądź dziecięcym głosem, ogląda swoje ubranie, zakłada to prawą nogę na lewą, to odwrótnie i częściej mruga oczami. Intensywność kłamstwa natomiast nie zależy od płci. Psycholodzy amerykańscy donoszą, iż średnio w ciągu dnia kłamiemy od 5 do 20 razy.

Lustro – badania socjologiczne dowodzą, iż jedna piąta część męskiej populacji uważa wygląd kobiety za najważniejszy. Dla porównania – tylko jedna dziesiąta część kobiet przywiązuje podobną wagę do wyglądu mężczyzn. Wiemy coś na ten temat. Męż-

czyźni cztery razy częściej niż kobiety odchodzą od lustra w pełni zadowoleni.

Moda – 57 procent wszystkich modnych trendów przypada na kobiece fatałaszkę i kosmetyki, a tylko 16 procent na męskie akcesoria. Moda jest jednak bardzo kapryśna i dlatego też bardziej niż panom daje nam w kość.

Narodziny – 80 procent ludzi na kuli ziemskiej pragnie narodzin chłopca. Liczby te uzyskano po zankietowaniu 110 różnych kultur. Okazuje się, że zanim my, kobiety, zdążymy pojawić się na świecie, już oczekują od nas, że okazemy się mężczyznami.

Okrucieństwo – psycholodzy odkryli, że już we wczesnym dzieciństwie chłopcy wykazują o wiele więcej okrucieństwa aniżeli dziewczynki. Stan ten nie ulega, niestety, zmianie wraz z upływem lat.

Płeć przeciwna – zarówno kobiety jak i mężczyźni mają skłonności do przypisywania swojej płci cech szczególnych. Panowie

robią to jednak, w odróżnieniu od pań, o wiele częściej. Rzadziej natomiast zastanawiają się nad wzajemnymi kontaktami płci i usiłują zrozumieć swoje partnerki.

Rozwód – mężczyzna, porzucający swoją rodzinę i biedna, pozostawiona na pastwę losu kobieta z gromadką dzieci – oto obrazki na stałe wpisane w naszą świadomość. Od dawna jednak nie można nazywać ich typowymi. Statystyki udowadniają, iż 80 procent wszystkich rozwodów przeprowadza się z inicjatywy kobiet.

Tusza – to przede wszystkim bicz na kobiety. Mają one bowiem większe szanse na nabranie zbędnych kilogramów niż mężczyźni, a na zrzuconie ich mniejsze.

Wytrzymałość – kobiety są bardziej wytrzymałe od mężczyzn, którzy bardzo szybko się męczą. Jest to jedyna różnica pomiędzy płciami, której prawdziwość potwierdzono ogromną ilością testów i badań.

BARBARA



Fotozabawa z nagrodami

Nasz fotoreporter fotografuje uliczne scenki. Jeżeli osoba oznaczona kółkiem rozpoznasz się na zdjęciu i zgłosi się do redakcji w czasie trzech dni od momentu ukazania się naszej gazety, otrzyma nagrodę książkową o wartości 15 zł.



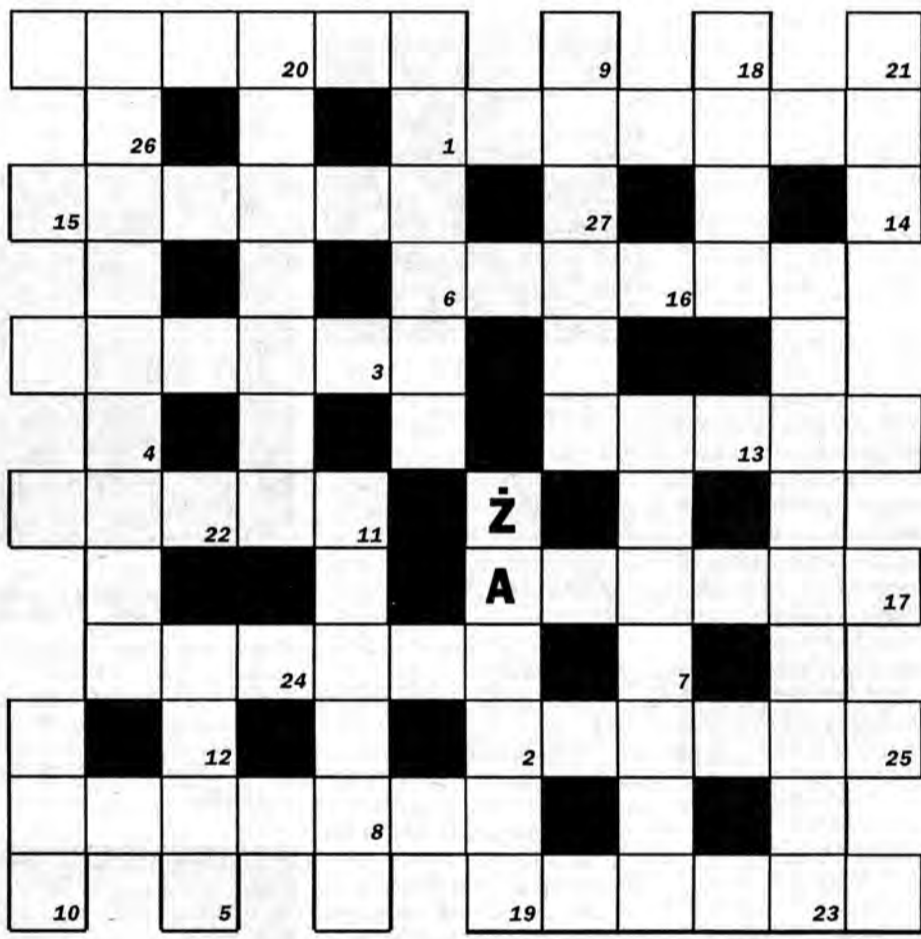
- TELEFONY ALARMOWE**
- Policja 997
 - Straż Pożarna 998
 - Pogotowie Ratunkowe 999
 - Straż Miejska (ul. Sportowa) 986
- TELEFONY INFORMACYJNE**
- Międzymiastowa 900
 - Informacja o numerach 913
 - Biuro napraw 914
- PRZEMYSŁ**
- Pogotowie ciepłownicze 6704416
 - Pogotowie energetyczne 991, 6784291
 - Pogotowie gazowe 992 i 6705403
 - Pogotowie wod.-kan. ... 994 i 6782464
 - Pogotowie weterynaryjne 6785310, 6785520 (g. 8-15)
 - Informacja PKS 6785435
 - Informacja PKP 935 i 6782871
 - Pogotowie pogrzebowe 6782634
 - PIH 6782532
 - Woj. Insp. Ochr. Środ. 6780163
 - Służba Operacyjna Wojewody Przemyskiego 6783441
 - Straż Miejska 6785523
 - Giełda Nieruchomości, ul. Franciszkańska 7, tel. 6787631
- JAROSŁAW**
- Pogotowie ciepłownicze 6214047
 - Pogotowie energetyczne 991, 6214630 (całodobowo)
 - Pogotowie gazowe 6215861
 - Pogotowie wod.-kan. 6215011
 - Informacja PKS 6213436, 6213059 (dyżurny ruchu)
 - Informacja PKP 6212244
- Taxi:**
- 6213381 św. Ducha
 - 6212118 dworzec PKP
 - 6215379 pl. Bożnic - bagażowe
- PRZEWORSK**
- Pogotowie energetyczne 991, 6483162
 - Pogotowie gazowe 992, 6482274
 - Pogotowie wod.-kan. 6482432
 - Pogotowie weterynaryjne 6482425
 - Informacja PKS 6483275
 - Informacja PKP 933
 - Taxi 6485001
 - Inf. o handlu i usługach (8-18) 6488488
- LUBACZÓW**
- Pogotowie energetyczne 6321106 (dni powsz. 6-22, wolne od pracy 12-20)
 - Pogotowie gazowe 992, 6321540
 - Pogotowie wod.-kan. 6322134 w.168
 - Pogotowie weterynaryjne 6321021
 - Informacja PKS 936
 - Informacja PKP 936
 - Taxi 919

- POMOC DROGOWA**
- Przemysł 6705385, 6700142
 - Jarosław PZM 981
- TELEFONY ZAUFANIA**
- info aids 958 (całodobowy)
 - Niebieska Linia (dla ofiar przemocy w rodzinie, 0-800-200-02)
 - Jarosław
 - 6212336 pn-pt 19-7 (sponsor: Jarosławska Huta Szkła)
- Przemysł**
- duszpasterski 6705804 (19-21, oprócz niedz. i świąt)
 - onkologiczny 6786981 (17-19, oprócz niedz. i świąt)
 - dla narkomanów i ich rodzin 6707185 (pn 10-14, wt, czw, pt 15-19)
 - info aids 6706068 (pn. 17-19)
 - uzależn. od alkoholu 6704009 (pn-sob 18-21)
 - przemoc w rodzinie 6702174 (środy 17-19)
 - policyjny 6781500
- Przeworsk**
- Pogotowie Makowe 6485703

- POMOC, STOWARZYSZENIA**
- Klub Abstynenta Alfa, Przemysł, Punkt Konsultacyjno-Informacyjny ds. Problemów Alkoholowych ul. Barska 15, wt 10-14, czw 15-19 oraz Medyka, Punkt Katedry chetyczny
 - Punkt Konsultacyjny dla Narkomanów i ich Rodzin. Przemysł, ul. Barska 15 I p. Czynniki: pn 10-14, wt, czw, pt 15-19
 - Poradnia Leczenia Bólu Stowarzyszenia Opieki Palliatywnej, Przemysł, ul. Słowackiego 85, tel. 6785091 w. 287, w g. 8-15
- APTEKI - DYŻURY NOCNE**
- Lubaczów: ul. Piłsudskiego 6, tel. 6321073.
 - Przemysł: ul. Jagiellońska 6, tel. 6782506.
 - Przeworsk: 1-6.10 - Rynek 20, 6-13.10 - ul. Kościelna 15.
 - Jarosław: 1-6.10 - ul. Grunwaldzka 26, 6-13.10 - Rynek 11.

- Redakcja Życia Przemyskiego czynna pn-pt 8-16**
- REKREACJA**
- Przemysł**
- Informacja Turystyczna 6787309 (pn-pt 8-18, sob 9-14)
 - Karty Pływalnia ul. 22 Stycznia 4, tel. 6706545, g. 7-22
 - Korty tenisowe ul. 22 Stycznia, stadion KKS Czujaw. czynne 8-20, tel. 6705682
 - Siłownia ul. Borelowskiego 1 (kryta pływalnia) ul. Wybrzeże Kościuski 30, Delfin czynna 9-21 ul. Prądzińskiego 13, Diamond Club czynna 6-24

Krzyżówka od A do Ż



Każdy wyraz rozpoczyna się literą umieszczoną przed jego objaśnieniem. W nawiasach podano liczbę liter w odgadywanym słowie. Miejsce wpisu wyrazów do odgadnięcia. Litery z pól ponumerowanych, uporządkowane od 1 do 27 utworzą maksymę starorzyską, która stanowi rozwiązanie krzyżówki.

- A) Wyspy Aleuckie, archipeląg na O. Spokojnym (6); B) stadnik, samiec rozplodowy bydła (5); C) wytrzebiony lub stary kozioł (3); D) kobieta lubiąca przebywać w domu (9); E) zdarzenie mało ważne, uboczne, przelotne (6); F) tkanina ze zgrzebniej wełny, używana na płaszcze (6); G) tytułowa bohaterka dramatu historycznego Adama Mickiewicza (7); H) film mający wzbudzić grozę sensacyjną, pełną napięcia akcją (6); I) wierzba z „kotkami” (3); J) kąpielisko na Półwyspie Helskim (6); K) wylew krwi do tkanek ciała, będący następstwem urazu (6); L) człowiek lekkomyślny, pędziwiatr, świszczypała (9); M) człowiek wycieńczony przez chorobę lub złe warunki, biedak, nędzarnik (6); N) dawniej: opłata za przejazd, pobierana na drogach, mostach itp. (4); O) turystyczne lub harcerskie M-1 (6); P) płynny produkt destylacji ropy naftowej, stosowany w technice (4); Q) pozostałość po spaleniu substancji organicznej (6); R) miasto wojewódzkie nad Wisłokiem (7); S) rząd owadów z charakterystycznymi cęgami na końcu odwłoka (6); T) zdenerwowanie przed publicznym wystąpieniem (5); U) nasz wschodni sąsiad (7); W) element wiertarki służący do wiercenia otworów (7); Z) wrzawa, harmider (6); Ż) ten, kto się objada, obżartuch (6).

Termin nadsyłania rozwiązań - dwa tygodnie.
 Prawidłowe rozwiązania wezmą udział w losowaniu:
10 zł oraz karnetu do Pubu Margherita.
Rozwiązania z numeru 37
Krzyżówka z maksymą: Puste naczynia najwięcej brzęczą.
 10 zł otrzymuje: Halina Kaliszczak - Sośnica.
 Karnet do Pubu Margherita otrzymuje: Janina Sztur - Przemysł.



Horoskop

Waga (23 IX-23 X) Najwyższa pora na to, aby zastanowić się, co jest dla Ciebie w życiu najważniejsze. Jeśli możesz sobie na to pozwolić, to zwolnij tempo i do czego się nie zmuszaj. Omijaj towarzystwo plotkarskie. Najważniejsza będzie teraz rodzina. Niewykluczone, że weźmiesz parę wolnych dni, aby uporządkować sprawy rodzinne.

Skorpion (24 X-22 XI) Niestety, ale do Twoich drzwi zapuka szara codzienność. Chociaż trochę Cię to przygnębi, postaraj się przeczekać. Masz ostatnio skłonność do robienia głupstw, zanim więc coś zrobisz, wpięć to dobrze przemyśl. Odpowiednia pora, abyś rozpoczął realizację planu, z którym wiążesz nadzieję sukcesu.

Strzelec (23 XI-21 XII) Tydzień zapowiada się rewelacyjnie! Powiedź Ci się na wszystkich frontach. Jeśli tylko zechcesz, błyskawicznie awansujesz lub weźmiesz ślub w iście ekspresowym tempie. Ktoś inny dostałby zawrotu głowy, ale nie Ty. Twoje ciało domaga się odpoczynku, a psychika - bezstroskich chwil spędzonych w gronie miłych osób.

Koziorożec (22 XII-20 I) Jeśli czujesz się osowiały, najlepiej rozrusza Cię spacer lub pieczenie ogródka. W każdym bądź razie zdecyduj się na trochę ruchu na świeżym powietrzu. Nie warto pchać się teraz na afisz, swoje plany realizuj z dużym wyczuciem chwili. Bardzo łatwo teraz o gafę, a nawet otwarty konflikt. Jeśli popełniłeś błąd, przyznaj się do tego. Tempo uczuć nieco spada.

Wodnik (21 I-20 II) Czekają Cię dużo drobnych, uciążliwych obowiązków i spraw, które czekają, byś się nimi zajął. Masz szansę osiągnąć naprawdę wiele. Świat może okazać się o wiele ciekawszy niż myślałeś. Nie zabraknie Ci okazji, by osiągnąć sukces na polu zawodowym. Jeśli Twoje serce jeszcze nie jest zajęte, już wkrótce dołączysz do grona zakochanych.

Ryby (21 II-20 III) Pora znów powrócić na ziemię i przestać bujać w obłokach. Trzeba przejrzeć rachunki i sensownie zaplanować wydatki. Chociaż szczęście Cię nie opuszcza, trochę ostrożności nie zaszkodzi. W stałych związkach będzie ciepło i bardziej interesująco. W pracy efekty będą proporcjonalne do wkładanego wysiłku. Zadbaj o zdrowie, jedz więcej owoców i warzyw.

Baran (21 III-20 IV) Tydzień będzie bardzo udany, wyjdź naprzeciw uśmiechom losu. W Twoim sercu pojawiają się wątpliwości, szczególnie jeśli związek z partnerem nie jest już tak emocjonujący. Zmień pracę na lepszą albo wystartuj z nowym pomysłem. Napięta atmosfera w domu nieco się rozluźni. Więcej przebywaj na powietrzu.

Byk (21 IV-21 V) Powoli dopada Cię nostalgia, świat za oknem wydaje się smutny. W Twoim związku przydałoby się kilka zmian, jednak nie przesadzaj i nie oczekuj, że zmienisz partnera w ideał. Potrzebujesz teraz kilku dni odpoczynku, bo już w przyszłym tygodniu będziesz bardzo zabiegany. Nie martw się o sprawy uczuciowe, nie wypaliły się.

Bliznięta (22 V-21 VI) W nadchodzącym tygodniu wszystko powinno iść świetnie. Nie rezygnuj z zawodowych ambicji - Twoja praca może przynieść coś więcej niż tylko pieniądze. Jednak nie nastawiaj się na razie na wielkie sukcesy. Jeśli Twoje możliwości są skromniejsze niż marzenia, po prostu przeczekać. Zapowiada się romantyczne spotkanie przy świecach.

Rak (22 VI-22 VII) Otrzymasz bardzo kuszące propozycje zawodowe, jednak dobrze sprawdź, czy naprawdę są takie świetne. Dokładnie wypytaj o konkrety. Warto się sprzyć, gdyż dobra passa, która Ci towarzyszy, nie będzie trwała wiecznie. Spotkasz przypadkiem starą znajomą i pochłonie was wspomnienie dawnych czasów.

Lew (23 VII-22 VIII) Zaufać możesz tylko jednej osobie, to właśnie jej warto teraz poświęcić najwięcej czasu i powierzyć swoje tajemnice. Roztaczasz wokół niezwykły urok, trudno odmówić Ci czegośkolwiek. Możesz teraz starać się o awans, otworzyć własną firmę lub korzystnie zainwestować gotówkę. Ktoś może Cię zauroczyć, ale będzie to raczej flirt niż uczucie większego kalibru.

Panna (23 VIII-22 IX) Problemy zaczną się same rozwiązywać. Powiedź Ci się w interesach, możesz teraz bardzo korzystnie coś kupić lub sprzedać. Będziesz w romantycznym nastroju. Niestety nie uda Ci się uniknąć trudnych wyborów, gdyż właśnie teraz nadeszła pora, by podjąć konkretne decyzje. Zwróć uwagę na życzliwego Ci Raka.

HUMOR

Żona zaciągnęła męża do sklepu z futrami.
 - Spójrz miły, to futro to prawdziwy poemat!
 - Rzeczywiście, ale w dzisiejszych czasach nikt nie kupuje poezji.

 - To niewiarygodne, dzisiaj rozmawiałaś przez telefon tylko piętnaście minut - drwi ojciec ze swojej gadatliwej córki.
 - Czyżbyś miała nowego, małomównego tym razem chłopaka?
 - Nie, tato, to była po prostu pomyłka.

Leningrad Cowboys, Mongolian Barbecue, BMG

Leningrad Cowboys to jedna z bardziej pokreconych grup na świecie. Pochodzą z Finlandii i właści-

wie trudno sobie wytłumaczyć ich dziwne zainteresowanie szeroko rozumianym Związkiem Radzieckim. Choć na

pewno gra tu rolę bliskość wielkiego sąsiada, wspomnienia z wojny fińsko-sowieckiej, w której Finowie, jako jedyni na świecie, dali Ruskim w dupę. Ta wyluzowana atmosfera drwali z Helsinek idealnie daje się odczuć w ich muzyce, a także w ich image'u scenicznym. Kto widział słynny film Kaurismakiego *Leningrad Cowboys Go to Hollywood* wie, o co chodzi: absurdalne fryzury z metrowymi, stojącymi grzywkami, czarne garnitury, emblematy Komsomołu, KPZR, Armii Czerwonej itp. Ale LC to nie tylko wygłup. Ci goście grają całkiem fajną muzykę. Zawsze na swych płytach prezentują przeróbki cudzych numerów i te kawałki wypadają zupełnie odlotowo. Tutaj są to: *There Must Be An Angel* z repertuaru Eurythmics w wersji hard core i *Sweet Home Alabama* – rhythm'n'bluesowy klasyk, kiedyś nagrany przez Lynnard

MŁODA SIŁA

Skynnard. LC zrobili z niego mroczny trip-hopowo-techno-transowy hit. Poza tym są tu kabaretowo-ludowe *Enchilada* czy *Drink Beer Polka*. Znalazła się też niesamowicie zremiksowana wersja *Katiuszy* (*Katjusha-Ula Mix*) oraz *Kasakka-Remix*: utwory inspirowane radzieckim folklorem. Jak zwykle, Kowbojom towarzyszy wielka orkiestra Armii Rosyjskiej (kiedyś Czerwonej). Jest tu też trochę autentycznego bluesa (*Have Mercy On Me*), dużo ciężkiego rockowego pogrywania (*Home Town* i porywający *Bad Wind*) oraz innych nieklasyfikowanych wydarzeń dźwiękowych. Jestem pod wrażeniem i choć płyta nie jest supernowa, ma już kilka tygodni, to polecam ją wszystkim, którzy lubią rockową zabawę. I tym, którzy czują podobne antysowieckie klimaty jak Leningrad Cowboys.

Zaginiony świat

Dinozaury hodowane u wybrzeży Ameryki Środkowej wydostały się na wolność i zostały zniszczone. Ale w laboratoriach zachowały się jakieś ich formy życia. W 4 lata po katastrofie na wyspę przybywa młoda pani profesor, by przeprowadzić badania.

USA, 1997. Reż. Steven Spielberg, wyst.: Jeff Goldblum, Julianne Moore, Richard Attenborough



City Hall

Burmistrz Nowego Jorku John Pappas i jego młody zastępca Kevin Calhoun wspólnie rządzą skomplikowanym mechanizmem, jakim jest wielka, nowoczesna metropolia. Wielkie pieniądze, polityka i narastająca przestępczość to ich codzienność. Gdy pewnego dnia podczas strzelaniny między policją i handlarzami narkotyków ginie sześćdziesięcioletni chłopiec, w urzędzie burmistrza zaczyna wrzeć.

USA, 1997. Reż. Harold Becker, wyst.: Al Pacino, John Cusack, Bridget Fonda



Zakochany kundel

Piękna, długowłosa spanielka mieszka wraz z właścicielami w ekskluzywnym domu. Właściciele wyjeżdżają, a opiekę nad domem zlecają ciotce, która sprowadza koty. Spanielka broni się przed ich agresją, by wreszcie uciec z domu.

USA, 1995. Reż. Hamilton Lusce, Clyde Geronimi, Wilfred Jackson



Historie miłosne

Czterech mężczyzn – granych przez tego samego aktora – zostaje wezwanych na przesłuchanie do tajemniczego urzędu. Funkcjonariusz zadaje im pytania, dotyczące ich życia prywatnego. Po wyjściu z biura wszyscy czterej zostają poddani kolejno próbie: czy potrafią dochować wierności osobom, które ich kochają.

Pol., 1997. Reż. Jerzy Stuhr, wyst.: Jerzy Stuhr, Katarzyna Figura,



Na czytelników czekają bezpłatne wejściówki na filmy: „City Hall”, „Historie miłosne” (dzwońcie w piątek godz. 14, Przemyśl, tel. 703042), seans sobotni Jarosław (tel. 212034): „Zaginiony świat”

PRZEMYSŁ – KOSMOS, ul. Grodzka, tel. 6782412

1-2.10	Zakochany kundel (USA)	(b. o.) g. 16, 17.30
1-2.10	Nie do stracenia (USA)	(l. 15) g. 19
3-5.10	Zakochany kundel (USA)	(b. o.) g. 16
3-5.10	Historie miłosne (Pol.)	(l. 15) g. 17.30, 19
7-9.10	Historie miłosne (Pol.)	(l. 15) g. 16, 17.30
7-9.10	Krzyk (USA)	(l. 15) g. 19
Bilety 5,50, 6, 7 zł.		

PRZEMYSŁ – CENTRUM, ul. Konarskiego, tel. 6783550

1-5.10	City Hall (USA)	(l. 15) g. 16, 18, 20
7-16.10	Dzień ojca (USA)	(l. 15) g. 16, 18, 20
Bilety normalne 6 zł.		

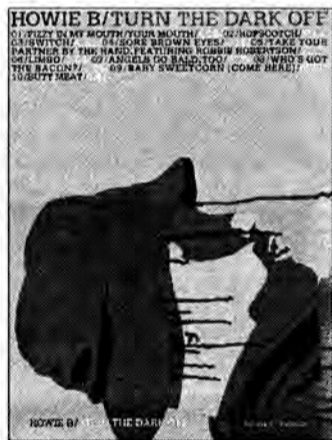
JAROSŁAW – WESTERPLATTE, tel. 6212389

1-9.10	Zaginiony świat (USA)	(l. 15)
--------	-----------------------	---------

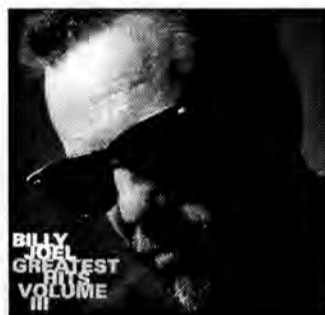
Howie B

Pierwszy kontakt z tym kryptonimem przyszedł dzięki U2. To on zrealizował większość miksów na płycie *Pop*, zresztą w dużej mierze ją wyprodukował. On też otwierał koncert U2 w Warszawie. I tam zaprezentował się jako bardzo interesujący muzyk z pogranicza grunge-hip-hop-techno.

Więc to zupełnie normalne dla mnie, że jego debiutancki album muszę zaliczyć. I co się okazuje: to jakby całkiem inna muzyka. Właściwie nie jestem w stanie skojarzyć choćby jednego numeru z koncertu z tymi na płycie. Ale jeśli ktoś myśli, że to wada *Turn the Dark Off*, to jest w błędzie. Howie B, wraz z kilkoma kolegami stworzył tu wciągającą całość, utrzymaną w stylistyce ambientnego techno. Rytmu dziwne, pokrecone, zupełnie nie tanceczne. Brzmienia sztuczne, samplowane,



choć zdarzają się dźwięki z instrumentów akustycznych. Jednak nie brzmienie jest najważniejsze. Howie potrafi w kapitalny sposób stworzyć klimat swoich kompozycji. Jest to techno, ale prawie się o tym zapomina. Właściwie podobne rzeczy robi Chemical Brothers, ale oni są jakby bardziej ekstremalni. Natomiast Howie umie znaleźć odpowiednie proporcje w swej twórczości. Jestem pod wrażeniem jego płyty, a szczególnie mnie kręci *Hoopscootch*. Nikt, kto lubi ten rodzaj muzyki, nie może jej nie znać.



Billy Joel, Greatest Hits, Columbia

Zaczyna się coś jakby moda na Billy'ego Joela. Teraz ten miły pan w średnim wieku szturmuje rynek składankami swych największych przebojów. Możecie sobie posłuchać na jednej płycie takich kawałków jak *We Didn't Start the Fire*, *A Matter of Trust*, *Leninград* czy *The River of Dream*. Ten ostatni, nie tak dawno temu, był hitem roku, nagrodzonym Grammy. Oprócz starszych słynnych utworów są tu cztery zupełnie nowe kompozycje, które fanów Billy'ego na pewno ucieszą.

Z WIATREM?

Dżem Pod wiatr, Box Music.

15 września ukazała się nowa płyta Dżemu. I chyba wszyscy choć trochę interesujący się muzyką ludzie w Polsce są nią zainteresowani. Wchodzą tu w grę różne sprawy: Dżem od lat był jednym z najlepszych polskich zespołów, ale w dużej mierze zawdzięczał swoją pozycję charyzmatycznej, niesamowitej postaci Ryszarda Riedla. Nieraz zespół miewał z nim kłopoty, wszyscy wiedzą jakie, ale to należało jakby do stylu Dżemu. Ważne tu były muzyka i słowa Riedla, dla wielu stonowiące drogowskazy życiowe

(inna sprawa, dokąd takie drogowskazy mogą prowadzić).

Nowa płyta powstała w krakowskim studio Jacka Mastycarza. Składa się na nią 10 utworów, autorem muzyki jest Beno Otręba, a teksty napisali: Jacek Dewódzki, a zwłaszcza Darek Dusza. Teksty takie sobie, niespecjalnie interesujące. W ogóle cała płyta nie zaskakuje nowością. Muzyka Dżemu nie jest chyba reformowalna, ale za to ich się kocha. Tylko, że czasem pisali lepsze kawałki. Tutaj tak naprawdę najbardziej interesujący jest *Alex* – numer przejmujący, smutny, ponury i muzycznie dopracowany. Poza tym dużo tu typowego blues-rocka, zaaranżowanego bardzo tradycyjnie. Właściwie płyta nie jest zła, ale też nie powala na kolana. Nadaje się dla fanów, dla niedziewoców może być raczej nudnawa.

Jedno jest pewne: Dżem to kilku doskonale zgranych i znających się muzyków, którzy wspólnie z sobą współpracują. To wystarczy na koncerty, gdzie można grać stare, świetne numery. Ale nowy album to zupełnie inna historia. Tu trzeba trochę ruszyć głową i sercem. Możliwe, że muzyka Dżemu trochę się zmieniła: jest jakby lżej-

sza, mniej smutna i bardziej wyluzowana, np.: *Gonić Ciebie, To tylko piwa dwa, Miliony srebrnych złotych*. Traci jednak przy tym na ekspresji i wyrazie. Inna sprawa, że dobrze jest, bo legendarna grupa polskiej sceny nie rozpadła się, ciągle trzyma się na scenie i potrafi zrobić coś ciekawego. *Pod wiatr* to solidna dawka radosnego bluesa, ale nie wiem, czy tego wszyscy od Dżemu oczekiwali. Musicie sami posłuchać, aby ocenić.



WEŹ I SŁUCHAJ

W piątek, 3 października, o 14.00 w redakcji wylosujemy jeden singiel CD Dżemu *Alex*. Trzeba przyjść tylko o czasie z tym numerem *ŻP* w ręce.

Punkt zapalny?

RKS Radomsko – Czuwaj 2:2 (1:1)

Bramki: 0:1 Badowicz 30. min, 1:1 Kazimierowicz 45. min, 2:1 Pawłowski 51. min (karny), 2:2 Badowicz 60. min.

Radomsko: Bobrowicz – Szczepański, Kowalski, Nowak – Włoch, Pawłowski, Stelmach, Kaczówka, Błaszczak (od 33. min Kazimierowicz) – Koziołek (od 46. min Wołowicz), Malągowski (od 71. min Kubisa).

Czuwaj: Michalski (od 46. min Choma) – Strzałkowski, Stefanik, Łuczyk – Waldemar Jaroch, Jabłoński, Podlasek, Szot, Błażkowski – Badowicz (od 77. min Stopa), Dołęga (od 71. min Wilk).

Sędziował: Mariusz Knutel (Rzeszów). **Żółte kartki:** Szczepański, Kaczówka (RKS); Łuczyk, Błażkowski, Stefanik, Wilk, Stopa, Podlasek (Czuwaj). **Widzów:** 2000.

Choć do ostatniego gwizdka sędziego można było drzeć o końcowy wynik, przemyski Czuwaj zdobył wreszcie pierwszy punkt na wyjeździe, uzyskując przy okazji dwie bramki, co jest wyczynem nie lada, gdyż dotychczas ich „golowe” konto na obcym terenie było gołe i (nie)wesołe. Zespół z Radomska nie spisuje się w tegorocznych rozgrywkach olśniewająco, ale jest ekipą niebezpieczną – zwłaszcza na swoim terenie – a co gorsze, z każdym pojedynczym wzmocnieniem. Ostatnio do ich szeregów doszłusował ubiegłoroczny król strzelców III ligi grupy małopolskiej, były piłkarz rzeszowskiej Stali **Paweł Koziołek**, który podążył tropem bardziej doświadczonych **Janusza Kaczówki**. Podopieczni Zbigniewa Bartnika zagraли niezwykle ofiarnie i efektywnie. Nie załamali się – jak to onegdaj bywało – kiedy po początkowym prowadzeniu rywale przełamali impas i wysforowali się na bramkową prze-

wagę. Starania Kolejarzy o bramkowy potencjał miały dwóch bohaterów. Ogromny udział w tym miał **Piotr Badowicz**, który dwukrotnie nie dał najmniejszych szans – było nie było – bramkarzowi, który kiedyś otarł się o reprezentację Polski (jeszcze za czasów gry w krakowskiej Wiśle). **Jackowi Bobrowiczowi**. Pierwszy nokautujący cios zadał po pół godzinie gry, kiedy to efektywnie uwieńczył indywidualną akcję i dokładne zagranie **Waldemara Jarocha**. Kiedy minęło równo kolejne pół godziny spotkania wspomniany wyżej duet po raz drugi rozpracował defensywę RKS. I bez cienia wątpliwości przyznać należy, że była to „kalka” sytuacji z 30. min meczu. **Waldemar Jaroch** ponownie dynamicznie pociągnął prawą stronę boiska, bez pardonu ograł kolejnych obrońców Radomska i podał futbolówkę tam, gdzie operuje **Piotr Badowicz**. „Badi” – znany z niespodziewanych, acz bardzo niebezpiecznych

uderzeń na bramkę przeciwnika – „kropnął” bez zastanowienia w stronę „świętyni” Bobrowicza, a że już sam zamysł był przedni, więc czuwajowcy chwilę potem mogli cieszyć się ze strzelenia drugiej bramki na obcym stadionie. W międzyczasie gospodarze również postarali się o powiększenie swojego – skądinąd marnego – konta bramkowego. **Jak P. Badowicz** i **W. Jaroch** miał udział w bramkach strzelonych, tak, niestety, **Paweł Michalski** w 45. min, tuż przed przerwą, praktycznie sam podpisał na siebie wyrok. Dwukrotnie mijanie się z piłką przy dośrodkowaniach rywali nie wystawia mu wysokiej noty. **Młodemu Kazimierowiczowi** – po drugim kiksie – nie pozostało nic innego jak skierować piłkę do pustej bramki. Po przerwie między słupkami bramki stanął debiutujący w II lidze **Stanisław Choma**. W 51. min, po okresie naporu gospodarzy sędzia podkładał rżut karny za zagranie ręką **W. Jarocha**, który Pawłowski zamienił na drugą bramkę dla ra-



Piotr Badowicz (w białej koszulce) już 4-krotnie wpisywał się na listę strzelców II-ligowych rozgrywek.

Tomasz RYTWIŃSKI

domszczan. Gospodarze mieli jeszcze kilka okazji do strzelenia dalszych bramek, ale pewnie grająca obrona Czuwaju nie dopuściła lub nie wypuściła z rąk cennej zdobyczy. Obrona Czuwaju, w której po raz pierwszy jako „ostatnia instancja” zagrał **Józef Stefanik**. Manewr **Z. Bartnika** okazał się „strzałem w dziesiątkę”. Zarówno **J. Stefanik** jak i dotychczasowy stoper, a w tym meczu przesunięty do drugiej linii **Mirosław Jabłoński** spisywali się bardzo dobrze. Ten remis dał Czuwajowi... obsuniecie się w II-ligowej tabeli, ale być może remis ten będzie zaczątkiem poprawy tej lokaty. Może Czuwaj uwierzy wreszcie we własne siły. Wszak najbliższy przeciwnik Kolejarzy – Cracovia – jeszcze za bytności obu ekip w III lidze przegrał już w Przemyślu (0:3). Może warto przypomnieć sobie ten pojedynek?

W pozostałych meczach:

Jagiellonka – Bełchatów 0:4 (0:2), Ceramika – Korona/Nida-Gips 1:0 (0:0), Stal St. W. – Avia 4:1 (2:1), Hutnik – Unia 2:1 (1:0), Cracovia – Wawel 0:2 (0:0), Świt – Górnik 2:1 (1:1), Jeziorak – Warmia 5:1 (2:1), Hetman – Okocimski 2:1 (2:1).

1. GKS Bełchatów	9	23	7-2-0	30:5
2. Ceramika Opoczno	9	20	6-2-1	15:6
3. Hutnik Kraków	9	19	6-1-2	19:7
4. Wawel Kraków	9	19	6-1-2	18:8
5. Stal Stalowa Wola	9	19	6-1-2	15:13
6. Avia Świdnik	9	17	5-2-2	14:9
7. Unia Tarnów	9	12	3-3-3	8:8
8. Warmia Olsztyn	9	12	3-3-3	12:17
9. Jeziorak Iława	9	10	2-4-3	11:7
10. Górnik Łęczna	9	10	2-4-3	12:10
11. Korona/Nida-Gips Kielce	9	10	2-4-3	5:6
12. RKS Radomsko	9	9	2-3-4	6:11
13. Świt Nowy Dwór Maz.	9	9	3-0-6	9:24
14. Cracovia Kraków	9	8	2-2-5	12:11
15. Okocimski Brzesko	9	8	2-2-5	5:10
16. Czuwaj Przemyśl	9	8	2-2-5	5:14
17. Hetman Zamość	9	7	2-1-6	9:24
18. Jagiellonka Włocławek	9	4	1-1-7	4:19

MG

III LIGA

Polonia – Pogoń 0:1 (0:0)

Bramka: 0:1 Boroń 85. min.

Polonia: Abram – Niemiec, Mazur, Kościelny – Kogut, Kawecki (od 84. min Duński), Zatoğa, Rop, Pankiewicz – Paszek (od 46. min Hajduk), Sierżęga (od 67. min Dariusz Jaroch).

Sędziował: Roman Kraszewski (Nowy Sącz).

Żółte kartki: Kościelny (Polonia); Kula, Lipiński (Pogoń). **Widzów:** 800.

Po raz drugi z rzędu poloniści przegrali na własnym boisku. Jak o meczu z ubiegłej soboty z Sandecją Nowy Sącz można mówić jako o „wypadku przy pracy”, tak z porażki z leżającą Pogonią trzeba wyciągnąć głębsze wnioski. Goście nie kryli, że przyjechali do Przemyśla z nastawieniem na wywiezienie stąd choćby jednego punktu, a rozbrajając szczyry trener Pogoni **Alojzy Matysiak** byłby zadowolony nawet z nikłej porażki. Nic więc dziwnego, że po zakończonym meczu A. Matysiak promieniał jak słońce. Miał się czego smuć **Ryszard Kogutkiewicz** – jego podopieczni zagraли fatalny mecz. Skomasowaną obronę gości próbowali rozbić wejściami bezpośrednimi – środkiem boiska, bez zmiany tempa gry, a na dodatek w końcówce meczu zupełnie pogubili się w obronie. Całe spotkanie przypominało przysłowiowe „walenie głową w mur”, z którego wynikała tylko optyczna przewaga polonistów. Losy meczu mógł odwrócić w 40. min **Adam Mazur**, kiedy ustawił sobie piłkę na punkcie karnym, po faulu Świądery na **Bogdanie Sierżędze**. Adam, który nie zwykł marnować takich okazji, tym razem strzelił za słabo i mało precyzyjnie – bramkarz Pogoni **Tomasz Krzyżak** najpierw sparował to uderzenie, a następnie nakrył piłkę i nie pozwolił na dobitkę.

Po przerwie przewaga przemyskiej jedenastki była jeszcze większa, ale dogodnych sytuacji do strzelenia gola było mało. W 54. min **Mariusz Rop** przegrał pojedynek sam na sam z T. Krzyżakiem, w 60. min obrońca gości **Henryk Rożek** wybił w pole piłkę lecącą do bramki, po strzale **Piotra Pankiewicza**, w 71. min strzał **Krzysztofa Koguta** minimalnie przeszedł nad poprzeczką. Goście czekali na sposobność kontry. W 81. min „urwał” się obrońcom Polonii **Krzysztof Cich**, ale strzelił obok bramki. W 85. min stało się – K. Cich zagrał prostopadłą piłkę do **Dariusza Boronia**, który wykorzystał niezdeterminowanie przemyskich defensorów i mierzonym strzałem pokonał **Grzegorza Abrama**. Taki obrót sprawy zupełnie zaskoczył polonistów i odebrał im ochotę do dalszej gry. Dobrze, że Grzesiek Abram nie stracił głowy, bowiem trzy akcje w wykonaniu gości – w 87. min Cich, w 88. min Szmuc i Lipiński, mogły im przynieść zdobycz bramkową – na szczęście G. Abram był na posterunku.

Z-ak

Dalin – Kamax 1:0 (1:0)

Bramka: 1:0 Wyroba 29. min.

Kamax: Kulig – Dobosz, Czerwiński, M. Słysz (od 78. min Pacuła), R. Kiszka (od 75. min Fleszar) – Wołowicz, Gil, T. Szmuc – Pinda, E. Słysz, Stelmach (od 87. min Pietluch).

Sędziował: Leszek Śnieżek (Krosno).

Żółte kartki: M. Słysz, R. Kiszka (Kamax). **Widzów:** 800.

Wisła II – JKS 6:2 (2:1)

Bramki: 1:0 Świerad 19. min, 2:0 Radwański 27. min, 2:1 Litwin 43. min, 3:1 Surma 67. min, 4:1 Wójcik 71. min, 4:2 Bartłomowicz 83. min (karny), 5:2 Wójcik 85. min, 6:2 Marion 90. min.

JKS: Kulpa – Kędzior, Strawa, Bartłomowicz, Noga – M. Szmuc (od 46. min Romanow), Baran, Pietryna, Barnak (od 46. min Żelazny) – Jasiewicz, Litwin.

Sędziował: Ryszard Kielbasa (Tarnów).

Żółte kartki: Jasiewicz, Romanow (JKS).

Widzów: 150.

W pozostałych meczach:

Wisłoka – Stal S. 1:1 (1:1), Sandecja – Zelmer 2:0 (1:0), Karpaty – Stal Rz. 0:1 (0:0), Kolbuszowianka – Izolator 3:0 (2:0), Kabel – Garbarnia 0:3 (0:0), Tarnovia – Glinik 0:2 (0:1).

1. Stal Sanok	10	23	7-2-1	16:6
2. Dalin Myślenice	10	20	6-2-2	19:9
3. Sandecja Nowy Sącz	10	20	6-2-2	15:7
4. Pogoń Leżajsk	10	20	6-2-2	13:6
5. Polonia Przemyśl	10	19	6-1-3	18:5
6. Garbarnia Kraków	10	18	5-3-2	18:8
7. Wisłoka Dębica	10	17	5-2-3	12:6
8. Kamax Kańczuga	10	17	5-2-3	14:11
9. Wisła II Kraków	10	14	4-2-4	13:15
10. Kolbuszowianka Kolbuszowa	10	14	4-2-4	12:15
11. Stal Rzeszów	10	12	3-3-4	14:17
12. Karpaty Siepraw	10	10	2-4-4	9:9
13. Kabel Kraków	10	10	2-4-4	11:15
14. Izolator Boguchwała	10	10	2-4-4	8:13
15. Zelmer Rzeszów	10	9	2-3-5	5:13
16. Glinik Gorlice	10	8	2-2-6	8:15
17. JKS Jarosław	10	5	1-2-7	9:26
18. Tarnovia Tarnów	10	2	0-2-8	1:19

IV LIGA

Dynovia – Orzeł B. 7:0 (2:0)

Bramki: 1:0 Jaszczur 20. min, 2:0 Marczydło 36. min, 3:0 Węgrzyn 50. min, 4:0 Woźniak 52. min, 5:0 Węgrzyn 65. min, 6:0 Woźniak 85. min, 7:0 Hryćko 86. min.

Dynovia: Maziarowski – Gierula, Hadam, Góra, Domin (od 60. min Golonka) – Marciniak (od 60. min Wróblecki), Jaszczur, Surówka, Woźniak – Węgrzyn, Marczydło (od 80. min Hryćko).

Sędziował: Grzegorz Pokrywka (Rzeszów).

Żółte kartki: Hryćko, Hadam (Dynovia); Wałankiewicz, Januszczak (Orzeł B.).

Widzów: 200.

Dynowianie wreszcie zagraли na takim poziomie, jakie są oczekiwania ich sympatyków. Nic więc dziwnego, że odesłali z bagażem siedmiu goli zespół Orła Bażanówka do domu. Osiągnięcie

piłkarzy z Dynowa jest tym cenniejsze, że drużyna gości w poprzednich meczach mistrzowskich spisywała się rewelacyjnie, będąc na początku rozgrywek jesiennej rundy nawet samodzielnym liderem. Przewaga Dynovii była od początku meczu zdecydowana, choć kibice na pierwszą bramkę musieli czekać 20 minut. Po przerwie na boisku panowała już tylko drużyna gospodarzy i gdyby jej zawodnicy wykorzystali wszystkie nadarzające się okazje do strzelenia bramek, zwycięstwo mogłoby przybrać jeszcze większe rozmiary.

sr. CHUDZIKIEWICZ

Brzozovia – MKS Radymno 3:3 (0:2)

Bramki: 0:1 Andrejko 43. min, 0:2 Barszczak 43. min, 1:2 Piłszak 50. min, 1:3 Bach 60. min, 2:3 Ryba 66. min, 3:3 Ryba 89. min.

MKS Radymno: Popkiewicz – Gierczak, Sobejko, Szymański, Smyk – Zubrzycki (od 60. min Kud), Bach, Banaś, Andrejko – Barszczak, Gliniany.

Sędziował: Marek Komoński (Mielec).

Żółte kartki: Szczepiek (Brzozovia); Szymański, Andrejko, Gliniany, Smyk (MKS).

Czerwona kartka: Smyk (MKS).

Widzów: 200.

Błękitni – Orzeł P. 2:1 (1:0)

Bramki: 1:0 Rudny 18. min, 2:0 Hendzel 78. min, 2:1 Drzystek 90. min.

Orzeł P.: M. Krupa – Trojnar, Pieczek, W. Majba, T. Majba (od 70. min Panek) – A. Krupa, Dąbek, Jucha, Znojek (od 17. min Brud) – Drzystek, Kowalik.

Sędziował: Janusz Muroń (Krosno).

Żółte kartki: W. Majba, Dąbek, Drzystek, Pieczek (Orzeł P.).

Widzów: 200.

W pozostałych meczach:

Nafta Jedlicze – Karpaty 1:4 (0:2), Resovia – Unia 1:1 (0:0), Herman-Rossa – Czarni 3:0 (2:0), Nafta Jasto – Sanovia 2:1 (1:0).

Paузowały: Sokolowianka i Stal Ł.

1. Karpaty Krosno	9	25	8-1-0	27:4
2. Resovia Rzeszów	10	22	6-4-0	14:3
3. Herman-Rossa Tyczyn	10	21	6-3-1	24:10
4. Unia Nowa Sarzyna	10	21	6-3-1	14:5
5. Błękitni Ropczyce	10	19	5-4-1	13:12
6. Nafta Jasto	11	18	5-3-3	15:11
7. Czarni Jasto	10	17	5-2-3	14:14
8. Sokolowianka Sokółów	10	16	5-1-4	13:12
9. MKS Radymno	10	13	4-1-5	16:21
10. Orzeł Bażanówka	11	13	4-1-6	14:20
11. Dynovia Dynów	9	11	3-2-4	14:7
12. Stal Łańcut	9	7	2-1-6	6:13
13. Brzozovia Brzozów	11	6	1-3-7	10:20
14. Orzeł Przeworsk	10	6	2-0-8	10:22
15. Nafta Jedlicze	11	5	1-2-8	6:19
16. Sanovia Lesko	9	4	1-1-7	10:27

I liga piłkarek ręcznych

Nieprzewidywalna „demolka”

SOBOTA

Piotrcovia Piotrków – JKS 28:13 (12:9)**JKS:** Głowczak, Ulma, Hołysz – Duchnowa 1, Pocięcha 5, Mańkowska 3, Byzdra 1, Dobosz 1, Jadach 0, Fiałek 2, Pukalska 0.**Najwięcej dla Piotrcovii:** Jefimowa I 7, Jefimowa II 6, Matuszewska i Kubera po 5.**Sędziowali:** Ireneusz Cieśliński i Zbigniew Tupaj (obaj z Elbląga).**Kary:** Piotrcovia – 12 min, JKS – 10 min.**Czerwone kartki:** A. Borowska (Piotrcovia) – 45. min; R. Fiałek (JKS) – 42. min – obie za faule.**Widzów:** 500.

Było wielce prawdopodobne, że szczyptorniki JKS udawały się do Piotrkowa – po trzech bardzo pewnych zwycięstwach na własnym parkiecie i minimalnej porażce z elbląskim EB Startem – z nadzieją na nawiązanie co najmniej równorzędnej walki i być może wywiezienia z gorącego terenu jakiegoś punktu.

Optymizmu musiał dodawać fakt, iż przeciwniczki jarosławianek w ostatniej ligowej kolejce niesłychanie mordowały się ze Zgodą Ruda Śląska, czyli ekipą zaliczaną do outsiderów tegorocznych rozgrywek. Udało im się wywalczyć zaledwie... jeden punkt. Nie bez znaczenia był również fakt, że jeszcze rok temu trener Krzysztof Biernacki pracował z piłkarkami ręcznymi Piotrcovii. I pierwsze minuty pojedynku w Piotrkowie wcale nie wskazywały na rychłą „demolkę” brązowych me-

dalistek mistrzostw Polski. Co więcej, można było żywić nadzieję, że może to nie będzie jakiś punkt. Objęły one prowadzenie 4:2 (7. min) i przez następne minuty prowadziły niezwykle wyrównany bój. Kilka błędów w końcówce I połowy wysforowało gospodynie na niezbyt zasłużone trzybramkowe prowadzenie.

16:4 – to wynik drugiej odsłony. Doprawdy, ciężko czymś racjonalnym wytłumaczyć taką, a nie inną postawę jarosławianek w kolejnych 30 minutach gry. Zatrąciły całkowicie wcześniejszą werwę i opanowanie. Dały się ponieść nerwom, a to było wodą na młyn dla znakomicie usposobionych w tym dniu zawodniczek Piotrcovii. Jarosławianki próbowały zdobywać bramki i kompletnie nie przygotowanych pozycji. Na diametralnie różną postawę obu drużyn w II

połowie miała zapewne wpływ bardzo agresywna defensywa piotrkowianek już od jej pierwszych sekund. Jak w transie interwencji niedosza bramkarka JKS **Iwona Pabich**. „Odjazd” bramkowy stał się faktem. I gdy przewaga bramkowa sięgała już zbyt wielu goli, tak że jakkolwiek zryw byłby niczym innym jak łabędzim śpiewem, podopieczne K. Biernackiego odpuściły całkowicie, sposobując się do niedzielnej konfrontacji. **MG**



„Śródmeczowa” narada jarosławianek. Od lewej: Sylwia Pocięcha, Małgorzata Dobosz, Larysa Duchnowa, Alicja Głowczak i trener Krzysztof Biernacki.

NIEDZIELA

Piotrcovia Piotrków – JKS 30:24 (16:14)**JKS:** Głowczak, Ulma, Hołysz – Duchnowa 1, Pocięcha 3, Mańkowska 2, Byzdra 11, Dobosz 1, Jadach 4, Fiałek 2, Pukalska 0.**Najwięcej dla Piotrcovii:** Matuszewska 10, Kubera 6, Borowska 5.**Sędziowali:** Ireneusz Cieśliński i Zbigniew Tupaj (obaj z Elbląga).**Kary:** Piotrcovia – 16. min; JKS – 12. min.**Widzów:** 500.

Pojedynek niedzielny – choć w wykonaniu JKS zdecydowanie lepszy – ponownie zakończył się wyraźną wygraną gospođyń. Wyraźną, gdyż 6-bramkowa przewaga, przy raczej wyrównanym

poziomie obu drużyn, musi wskazywać, iż wśród jarosławianek coś nie „trybiło” podczas dwudniowej sesji wyjazdowej w Piotrkowie. JKS rozgrywała lepsze zawody, ale do pewnego momentu, musi

kiedy zawodniczki Piotrcovii nie otrzymały niewidzialnej pomocy, która nakazała im natychmiastowe rozprawienie się z intruzem. Tak było między 40. a 55. min. Z prowadzenia 20:16 (40. min), podobnie jak w sobotę, w mgnieniu oka odskoczyły na 28:20 (55. min) i było „po herbacie”. Do wspomnianej 40. min w meczu przeważał wynik remisowy (notowano go 7-krotnie). Jeszcze w 27. min JKS remisował 13:13, a znakomity

strzelecki pojedynek toczyły Agnieszka Matuszewska i Małgorzata Byzdra, którą dzielnie wspomagała młoda Barbara Jadach. Trafienie A. Matuszewskiej w teście minucie dało gospodarzom prowadzenie, z czasem powiększane. Jarosławianki próbowały jeszcze wszak odrobić straty, ale nie zdało się to na nic, gdyż celność i konsekwencja w trafieniach piotrkowianek była co najmniej zadziwiająca. **MG**

Tenis stołowy

Ambitnie, lecz bez punktów

Nadal nie mogą wywalczyć pierwszego zwycięstwa w lidze przemyskie drużyny tenisa stołowego.

Kobiecego zespołu Nurtu wystąpił (27.09) w trudnym pojedynku z Granitem w Strzelinie i mimo ambitnej postawy młodych zawodniczek (M. Wiśniowskiej, M. Diawo i S. Skwarczynskiej) oraz bardzo dobrego występu doświadczonych Neli Mamliny, uległ przeciwniczkom 2:8. Jedyne punkty zdobyła N. Mamlina, pokonując po 2:0 Olę Szablístą i Izabelę Jagodzińską. Z przyczyn obiektywnych w meczu tym nie wystąpiły podstawowe zawodniczki Nurtu: M. Zubik, H. Jędruch i H. Kurasz.

Zdecydowana porażka MKS MDK

Jeszcze mniej szczęścia miał męski zespół MKS MDK, który po kolejną porażkę musiał pojechać do KS Naprzód-23 Rydułtowy. Na Śląsku sztuka zwycięstwa udała się tylko Zbigniewowi Ja-

remie i tylko jeden raz, w pojedynku z M. Macherzyńskim (2:1). Tak więc końcowy wynik brzmiał 9:1 dla gospodarzy.

Oba I-ligowe przemyskie zespoły czeka teraz miesięczna przerwa w rozgrywkach, po której, miejmy nadzieję, uda się zdobyć pierwsze i następne punkty w ligowej batalii.

Zaledwie dwutygodniową przerwę będą natomiast mieli tenisiści Nurtu, którzy w sobotę – 27 września – wystartowali w rozgrywkach tenisowej II ligi. W pierwszym meczu ich przeciwnikiem był TTS Ruch Tarnów, który przy własnych stołach okazał się zbyt trudnym rywalem, choć przez długi czas wynik oscylował wokół remisu (do stanu 6:6). Ostatecznie wygrał zespół z Tarnowa 10:6, a punkty dla Nurtu zdobyli: P. Błat i Z. Bodnar po 2,5 i T. Kurasz 1. Ponadto wystąpili: P. Ruśnica i P. Popiel.

11 października męski zespół Nurtu spotka się z MKS Radość w Gorlicach. **(R)**

Podnoszenie ciężarów

Coraz bliżej awansu

Coraz bliżej powrotu do II ligi w podnoszeniu ciężarów są zawodnicy przemyskiego KS Polbut. Wprawdzie podczas trzeciego rzutu Drużynowych Mistrzostw Polski (Sanok, 19 września) uzyskali oni nieco gorszy rezultat punktowy niż w dwóch wcześniejszych startach, ale nie powinni stracić premiowanego awansem miejsca w tabeli.

Przed nimi jest jeszcze jeden ligowy występ w listopadzie, który zdecydowanie o wszystkim. W Sanoku ciężarowcy Polbutu zdobyli łącznie 1508,7 punktów, więcej od nich uzyskali zawodnicy: Lechii Sędziszów Młp. (I liga) – 1818,2 pkt., Pogorza Gorlice (II liga) – 1720,1 pkt. oraz Sanoczanek-Stomil (III liga) – 1558,2 pkt.

Indywidualnie najlepszy wynik w ekipie przemyskiej uzyskał lwowianin Michał Kucharski (waga 59,8 kg), który dźwignął 255 kg w dwuboju (112,5 + 142,5), za co otrzymał 378,2 pkt. wg tabeli Sinclaira. Dobry wynik osiągnął także Bogdan Sanocki (55 kg), podnosząc 200 kg w dwuboju (85 + 115), co dało mu 358,6 pkt. Pozostali punktujący dla drużyny zawodnicy to: Grzegorz Lusio (63,7 kg) – 167,5 kg w dwuboju (259 pkt.), Wojciech Buczkowski (70,8 kg) – 202,5 kg w dwuboju (258,7 pkt.) oraz Przemysław Panyło (53,9 kg) – 132,5 kg w dwuboju (254,2 pkt.). W zespole Polbutu zabrało kontuzjowanego Przemysława Faca, który dostarczał zwykle wielu punktów.

Do kolejnego rzutu DMP jeszcze sporo czasu, ale już 7 października odbędą się indywidualne Mistrzostwa Polski seniorów w podnoszeniu ciężarów, na których wystąpi utalentowany zawodnik Polbutu Bogdan Sanocki. Liczymy na udany start. **(R)**

W pozostałych meczach:

Montex – Zagłębie 44:15 (25:6) i 38:21 (17:10), EB Start – Nata AZS AWF Gd. 29:20 (14:13) i 35:21 (16:8), Sośnica – Zgoda 31:23 (16:10) i 34:23 (18:11), Start Gd. – AKS Ch. 23:20 (13:8) i 16:20 (9:6), Ruch – Cracovia 29:25 (14:17) i 26:29 (15:9).

1. Montex Lublin	6	12	6-0-0	214:132
2. Sośnica Gliwice	6	11	5-1-0	172:140
3. EB Start Elbląg	6	10	5-0-1	172:151
4. Piotrcovia Piotrków	6	9	4-1-1	182:129
5. Ruch Chorzów	6	7	3-1-2	152:140
6. JKS Jarosław	6	6	3-0-3	144:141
7. AKS Chorzów	6	5	2-1-3	137:140
8. Start Gdańsk	6	4	2-0-4	139:164
9. Zgoda Ruda Śląska	6	3	1-1-4	158:175
10. Zagłębie Lubin	6	3	1-1-4	135:191
11. Cracovia Kraków	6	2	1-0-5	129:178
12. Nata AZS AWF Gdańsk	6	0	0-0-6	127:180

Idealne zabezpieczenie dla firm, osób o zagrożonym zdrowiu, mieszkań

NOWOŚĆ! NOWOŚĆ! NOWOŚĆ!

CENTRUM DOZORU ELEKTRONICZNEGO

Całą dobę, cały rok

Podłączenie do systemu dozoru umożliwia ciągłe nadzorowanie pracy całej gamy systemów alarmowych, przeciwpożarowych itp. i natychmiastową reakcję. W sytuacjach kryzysowych umożliwia natychmiastowe, automatyczne powiadomienie wskazanych indywidualnie osób lub służb, np. pogotowia ratunkowego, policji, straży pożarnej itp.

Posiadamy koncesję Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji.

PROMOCJA

– DLA KLIENTÓW INDYWIDUALNYCH JUŻ OD 80 ZŁ MIESIĘCZNIE

Dokładne informacje:

ASTECH ZAKŁAD ELEKTRONIKI,
Tel. (0-16) 670-32-33; 670-44-24

Żeglarsstwo

Z mocnym wiatrem

Przy prawdziwie żeglarskiej pogodzie i mocnym wietrze odbyły się 13 września w Chrewic (nad Jeziorem Solińskim) regaty – I Memoriał Zdzicha Karfuta – „Yogiego” – zorganizowane przez Przemyskie Stowarzyszenie Żeglarskie „Saling”.

Silny wiatr był przyczyną kilku wywrotek i przymusowych kąpiei, ale dzięki opiece ze strony ratowników WOPR Moniki

i Janusza Wawskiewiczów nikomu nic się nie stało. Po rozegraniu 5 wyścigów okazało się, że zwycięzcami regat zostali: 1. Henryk Worobiec z załogą w składzie: Mateusz Worobiec i Janusz Bartnicki (YK „Saling”), 2. Józef i Tomasz Misińscy (YK „Sanwil”), 3. Paweł Data i Maciej Wętkowski (YK „Bryza”); i do nich trafiły nagrody ufundowane przez: J. Szpaka, W. Lacha, J. Bartnickiego, H. Worob-

ca, Z. Winiarczyka, J. Stołyca ze Żłobka i sklep żeglarski „Afma” z Rzeszowa. Nad sprawnym przebiegiem regat i rozstrzygnięciem ewentualnych protestów czuwała ekipa sędziowska pod kierownictwem Jerzego Tobiasza.

Bogaty sezon żeglarski na Solinie zamknął regaty „zakochania sezonu” w Polańczyku, organizowane przez KOZZ 11 i 12 października. **(R)**

Zwyczajna na rudzie

Polonia-Parte – Pogoń Ruda Śląska 86:81 (40:40)

Sędziowali: Marek Nowicki, Janusz Rusinek (obaj z Wrocławia). **Widzów:** 1200.

Przemyskie Niedźwiadki przystąpiły do pojedynku z rudzką Pogonią wyraźnie odmienione. Na ławce trenerskiej po raz pierwszy zasiadł Jerzy Chudeusz, który miał do dyspozycji wszystkich aktualnie zakontraktowanych zawodników. Choć on sam do dnia meczu takowego kontraktu jeszcze nie zaszczycił swym autografem. Nie wiem, co było tego przyczyną, ale poloniści wyszli na parkiet wyraźnie umotywowani, żądni walki i zwycięstwa. Zauważalne to było od pierwszych minut spotkania. A że przeciwnika mieli nie najwyższych lotów, choć niezbyt dla siebie wygodnego, potrafili odnieść drugie z rzędu zwycięstwo. I to się liczy nade wszystko. Jednak wynik – przy odrobinie cwaniactwa gości – mógł być nieco inny. Niedźwiadki, co już prawdopodobnie na stałe wrosło w wizerunek zespołu, potrafią w iście ekspresowym tempie – przez własną niefrasobliwość – stracić wypracowaną przewagę. W czwartkowym meczu były dwa takie momenty. W 25. min po okresie naprawdę niezłej gry obronnej i szybko wyprowadzanych skutecznych akcjach prowadzili 61:49, by niecałe pięć minut później, po rzucie osobistym chyba najlepszego – obok Wojciecha Żurawskiego – wśród podopiecznych Arkadiusza Konieckiego Samuela Hinesa remisować 63:63. W 35. min znów przeważali 78:71, by na 51 s przed końcową syreną, po „trójce” Duane Coopera prowadzić ledwie 84:81. Całe szczęście, że w decydujących momentach głos zabierał Roman Rutkowski (23 pkt. w II połowie), choć wysoką ocenę za skuteczność obniża mu zbyt duża ilość prostych strat. R. Rutkowski był zresztą „obiektem” częstych rozsad personalnych, dokonanych przez mającego dużo pozytywnej pewności siebie (daj

Boże, aby w przemyskich realiach wystarczyło mu jej na długo) J. Chudeusza. Kiedy tylko kończyła mu się inwencja strzelecka, siadał na ławce, by za moment imponować „strzelbą”. Ciekawy manewr. Zdecydowanie mniej interesującym rozwiązaniem nowego trenera Polonii-Parte było nagminne trzymanie „na ławie” Artura Olszaneckiego. On, by „grać”, musi grać. Na pytanie: dlaczego?, J. Chudeusz odpowiedział, że taka była jego decyzja. Oby był to zwykły brak rozeznania co do umiejętności i psychiki poszczególnych graczy. Służątkowa koncepcja nie może mieć racji bytu. I połowa była na wskroś wyrównana, choć miała dwa oblicza. Po początkowym prowadzeniu gospodarzy (1. min – 5:2) do 10. min inicjatywa należała do przyjezdnych. Polonia-Parte popełniała wybitnie wiele błędów, co skwapliwie wykorzystywali rywale, prowadząc nawet

w 6. min 19:11. Dopiero efektowny wsad Arkadiusza Miłoszewskiego przyniósł Polonii-Parte ponowną inicjatywę – 10. min 22:21, która w 17. min urosła nawet do sześciu punktów (38:32). Dwuminutowa niedokładność i... do przerwy remis. II połowa – dzięki skuteczności wspomnianego R. Rutkowskiego i niezłej już dyspozycji Andrzeja Adamka – przebiegała pod dyktando Niedźwiadków, którzy ostatecznie wygrali tę konfrontację. Niestety, po raz kolejny w Przemysku zawiedli Amerykanie. Na koniec pozwoiliem sobie zostawić chyba najjaśniejszą – od kilku spotkań – postać wśród Przemyskich Niedźwiadków – Bartłomieja Kozieł. Grający coraz pewniej, odważniej, staje się powoli równorzędnym partnerem dla pozostałych, bardziej doświadczonych polonistów. Spójrzmy na statystyki. Tak trzymać!

Nazwisko	Pkt.	Czas gry	Rzuty (celne/oddane)	wolne	za 2pkt.	za 3pkt.
A. Adamek	14	36	4(4)	2(4)	2(5)	
K. Mila	2	26	0(0)	1(2)	0(0)	
D. Johnson	11	32	1(4)	5(8)	0(0)	
M. Evans	9	35	0(0)	3(8)	1(2)	
R. Rutkowski	29	25	8(9)	6(8)	3(6)	
B. Kozieł	7	20	2(2)	1(1)	1(1)	
A. Miłoszewski	10	18	2(2)	4(7)	0(0)	
A. Olszanecki	4	8	0(0)	2(2)	0(0)	
POLONIA	86	200	17(21)	24(40)	7(14)	

Asysty – 22: Mila 5, Miłoszewski 4, Johnson 3, Kozieł 3, Rutkowski 3, Evans 2, Adamek 1, Olszanecki 1.
Zbiórki (atak) – 5: Johnson 4, Evans 1.
Zbiórki (obrona) – 16: Johnson 4, Rutkowski 4, Olszanecki 3, Evans 2, Kozieł 2, Mila 1.
Przechwyty – 19: Adamek 5, Mila 5, Evans 4, Rutkowski 3, Johnson 1, Kozieł 1.
Straty – 19: Rutkowski 7, Adamek 3, Kozieł 3, Evans 2, Johnson 2, Mila 2.
Bloki – 3: Evans 2, Johnson 1.
Przewinienia – 24: Johnson 5, Miłoszewski 5, Evans 4, Adamek 3, Rutkowski 3, Olszanecki 2, Kozieł 1, Mila 1.
POGON RUDA ŚLĄSKA
Punkty: S. Hines 20, W. Żurawski 17, D. Cooper 16, K. Morawiec 11, M. Frankowski 7, M. Kobiela 4, M. Rajkowski 4, R. Broda 2, A. Wójciak 0, S. Kruk 0.

9 „piwnych” minut

Browar Dojlidy Białystok – Polonia-Parte 81:88 (38:42)

Punkty: M. Evans 25, R. Rutkowski 22, D. Johnson 20, A. Olszanecki 10, K. Mila 6, A. Adamek 4, A. Miłoszewski 1, B. Kozieł 0 (**Polonia-Parte**);
 M. Hlebowski 19, T. Thomas 19, A. Olszewski 15, A. Sinielnikow 15, K. Błaszczński 7, Z. Marculewicz 4, M. Krajewski 2, H. Białczewski 0, M. Kujawa 0 (**Browar Dojlidy**).
Sędziowali: Ryszard Głogowski (Sosnowiec); Leszek Pujdak (Koszalin).
Widzów: 1800.

Podobno w Białymstoku mają kłopoty finansowe. Są one tak doskwierające, że rozważana jest możliwość wycofania się drużyny z rozgrywek... Ta mamona – wszystkich obezwładnia. Zarówno pozytywnie jak i negatywnie. Jeśli to jest wytłumaczeniem porażki z Przemyskiem Niedźwiadkami, to faktycznie Browar Dojlidy powinien się wycofać.

Kibice zgromadzeni w białoostockiej hali frajdą zostali obdarowani zaledwie przez dwie minuty początkowych minut. Wówczas to po trafieniach Tyrone’a Thomasa i Aleksieja Olszewskiego, który zastępował Tony’ego Gravesa (wyjechał już do Stanów), prowadzili po raz ostatni w tym pojedynku 15:14. Chwilę potem „trójkę” trafił efektywnie i efektywnie grający Malik Evans i myśl „piwoszy” o wygranej rozmyślała się. Polonia-Parte do końca spotkania w zasadzie kontro-

wała przebieg parkietowych wydarzeń, a ostateczną różnicę punktową z powodzeniem można zaliczyć do tych z gantku myślowych.

Doprawdy dziwną rzeczą jest postawa obu Amerykanów. W kolejnym wyjazdowym pojedynku spisali się wprost wybornie, czego w żaden sposób nie da się powiedzieć o ich występach w przemyskiej hali. Może trzeba im impulsu ze strony widowni? Ale fakt pozostaje faktem. Niczym „młody Bóg” w drugim meczu pre-

zentuje się Roman Rutkowski. Wygląda na to, że po przyjęciu Jerzego Chudeusza Niedźwiadki odzyskują powoli wigor i o pojęciu „kryzys” możemy ostatecznie zapominać. Z pełną świadomością napisałem: „Niedźwiadki”, gdyż tylko i wyłącznie zawodnikom możemy zawdzięczać tę przyjemną metamorfozę. Tylko dzięki ich woli i zaangażowaniu możemy liczyć na odrabianie całkiem niepotrzebnie straconego dystansu. Już jutro (godz. 17.30) kolej na PKK Wartę Szczecin.

III LIGA

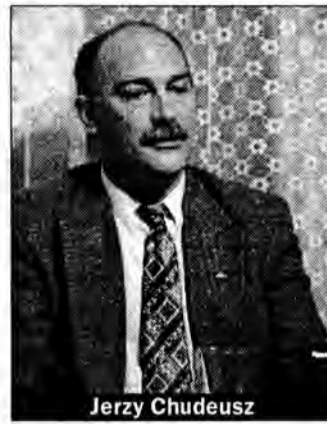
MKS Gold Limanowa – Polonia II 72:86 (41:49)

Punkty: P. Radochoński 19, M. Miller 17, G. Płocica 13, M. Szkółka 12, P. Gembarzewski 6, G. Musz 6, M. Dobrowolski 5, M. Bruchal 4, T. Kowaliw 3, R. Galanty 1.

Kadeci

Polonia – Wisła Kraków 107:70 (52:31)

Punkty: Garbacz 37, Hamryszczak 18, Marchwiński 17, Góralski 11, Zembroń 8, Nowakowski 6, Kowalski 4, Górski 3, Jakubów 3, Łoziński 0.



Jerzy Chudeusz

Po meczu powiedzieli

Jerzy Chudeusz (trener Polonii-Parte):

– Bardzo się cieszę, że udało się rozpocząć moją pracę w Przemysku od zwycięstwa. Odbylem z zespołem dopiero cztery treningi. To zdecydowanie za mało. Mecz z Pogonią był typowym spotkaniem walki i właśnie za nią chciałem podziękować chłopakom. Powiedziałem im w szatni, że dzisiaj interesuje nas tylko wygrana. Jeżeli potem będziemy mieli spokój i możliwości, to gwarantuję, że będą grali o wiele lepiej. Jest to zespół, który ma spore możliwości, trzeba je tylko uwolnić. Mają predyspozycje do szybkiego ataku, do skutecznego rzutu. To należy maksymalnie wykorzystywać. Gorzej jest z organizacją gry, zarówno w ofensywie, jak i defensywie. Jeśli te elementy poprawimy, to będziemy bardzo wartościowym zespołem. Dzisiaj zadowolony jestem szczególnie z postawy Malika Evansa, przede wszystkim w obronie. Jest to typ zawodnika skrytego, niezbyt jeszcze wierzącego we własne umiejętności.

Oj, narozrabiałem ostatnim tekstem. Tuż po meczu Polonia-Parte – Pogoń R. Śl. odbyła się tradycyjna konferencja prasowa, na którą obok szkoleniowców obu ekip przybył Pan Dyrektor Klubu MKS „Polonia” Przemysł Leszek Truchan. A wraz z nim na konferencyjnym stole pojawiła się 22 strona ŻP z datą 24 września 1997 r., zawierająca ohydny stek kłamstw (słowa



Właśnie „fruwający” Arkadiusz Miłoszewski zdobył kolejne punkty.

Pana Dyrektora) sygnowany tytułem: „Wypili za błędy”. Tekst ten był przedmiotem późniejszych dysput, a raczej monologu Pana Dyrektora MKS „Polonia” Przemysł. Imiennie wywołany do tablicy – chcąc nie chcąc – spuściłem nos na kwintę, wsłuchując się w ostre słowa Pana Dyrektora. Bardzo serdecznie dziękując za tak merytoryczny i dogłębny rozbiór owego ohydny stek kłamstw, po chwili doszedłem do dramatycznego w swej wymowie wniosku, iż najwidoczniej przez mój „ptasi mózdek” jakoś umknęło mi meritum monologu. Ja napisałem to, co napisałem, Pan Dyrektor powiedział to, co powiedział. A że zdecydowanie przeholowałem w słowach kierowanych bezpośrednio pod moim adresem – to już inna sprawa. Ale cóż. Każdy ma w demokracji prawo do wolności słowa. Zarówno sam Pan Dyrektor MKS „Polonia” Przemysł Leszek Truchan, jak i ja czy też zwykły błążen i ulicznik porównywalny chociażby do mnie (moje stwierdzenie), którego niestety – zacerpięta z języka niemieckiego – kindersztuba omi-

nęła już od kołyski. Każdy ma swój punkt widzenia – to jego prawo.

I myślałem, że na tym się skończy. Nie zamierzałem replikować, polemizować, gdyż do np. takiego Atlasa to mi niezwykle daleko. Nie spałem całą noc, analizując odtwarzane z taśmy słowa Pana Dyrektora. I w pewnym momencie stało się. Miałem widzenie. Objawiła mi się niesprawiedliwość. Bez ogródek przystąpiła do dzieła.

„Ty obrzydliwy, odrażający, obmierzły, paskudny żółtodziobie! Ty niechlujny paszkwilancie!” Truchlałem z każdym stwierdzeniem. „Jak mogłeś w tak haniebny, nieuczciwy i zaprzeczający wszelkim regułom, zasadom i normom sposób zdeprecjonować działaczy i Zarząd MKS „Polonia” Przemysł? Kto ci dał prawo do bezdusznego podważania autorytetu klubu? Bogu ducha winnego klubu, który ledwo wiąże koniec z końcem. Powinieneś się wstydić”.

Bicie serca wskazywało na rychły atak. Jednak zawziętem się i jakoś przebrnąłem kolejne gorzkie „moralitety” i nieodzoną chloste. Na klęczkach przystąpiłem do zeznań. Nie było tego za wiele. Zakończyłem mniej więcej tak: „... innych grzechów nie pamiętam, za żadne nie żałuję...”. W związku z tym nie dostałem pokuty ani rozgrzeszenia. Czy postanawiam poprawę? Zastanawiam się, jak – obiecując poprawę – spojrzeć w oczy niektórym prominentnym osobom, które wykonują gest podobny do rzymskiego społeczeństwa zgromadzonego na igrzyskach, a oznaczający odroczenie wyroku?

W poniedziałek (29.09) wpłynął do redakcji „protest” na piśmie podpisany przez dyrektora MKS Polonia. Zamieścimy go za tydzień.

W pozostałych meczach:

25 września

BT „Boby” – Zepter-Śląsk 76:71 (37:43), Azoty-Nobiles – Mazowszanka-PeKaeS 63:69 (36:31), Komfort-Forbo – Trefl 63:62 (38:34), AZS-Elana – Unia 79:71 (32:42), Zagłębie MB – PKK Warta 85:69 (50:33), Stal St. W. – Noteć 69:78 (26:35). Pauzował: Browar Dojlidy.

28 września

Mazowszanka-PeKaeS – BT „Boby” 78:77 (69:69; 62:62; 27:33), Zepter-Śląsk – AZS-Elana 103:76 (48:37), Unia – Komfort-Forbo 90:61 (40:30), Trefl – Zagłębie MB 89:62 (49:31), Noteć – Azoty-Nobiles 73:72 (35:35), Pogoń – Stal St. W. 100:77 (54:29). Pauzowała: PKK Warta.

1. Mazowszanka-PeKaeS Pruszków	6	12	6-0	528:405
2. BT „Boby” Bytom	7	12	5-2	583:514
3. Zepter-Śląsk Wrocław	6	11	5-1	477:416
4. Trefl Sopot	7	11	4-3	526:490
5. Zagłębie MB Sosnowiec	7	11	4-3	533:544
6. Unia Tarnów	6	10	4-2	480:415
7. Noteć Inowrocław	6	10	4-2	466:474
8. Komfort-Forbo Stargard Szcz.	7	10	3-4	484:511
9. Polonia-Parte Przemysł	7	10	3-4	537:579
10. AZS-Elana Toruń	7	10	3-4	512:565
11. Azoty-Nobiles Włocławek	7	9	2-5	478:489
12. Browar Dojlidy Białystok	6	8	2-4	515:513
13. Pogoń Ruda Śląska	6	8	2-4	505:528
14. Stal Stalowa Wola	7	8	1-6	458:591
15. PKK Warta Szczecin	6	7	1-5	468:516

Rusza ALB-a!

Zbliża się pora na II edycję przemyskiej Amatorskiej Ligi Basketu. Organizatorzy proszą o zgłoszenia drużyn koszykarskich. Swój akces można składać od 1 do 20 października pod numerem telefonu 6703396 od godz. 17.00.

STRONĘ ZREDAGOWAŁ: MARIUSZ GODOS.

Startuje I liga piłki ręcznej mężczyzn

Emocje czas zacząć

W najbliższą sobotę i niedzielę meczami z SPR Lubin przemyski Czuwaj rozpocznie swój pierwszy sezon wśród najlepszych zespołów piłki ręcznej w Polsce.

Ani kierownictwo sekcji, ani trener, ani też sami zawodnicy nie liczą na wielkie sukcesy, realnie oceniając swoje umiejętności, które mają zapewnić im spokojny ligowy byt. Kibice zaś spodziewają się przede wszystkim walki na dobrym poziomie.

Gdy przed rokiem Kolejarze rozpoczynali kolejną II-ligową batalię, niewielu liczyło na tak pomyślne zakończenie sezonu. Powodem był zespół WKW Opolo, który zmontował ekipę zawodników wyrastającą zdecydowanie ponad przeciętność oglądaną na meczach II ligi. To, że wtedy drużyna Czuwaju nie podłamała się psychicznie, uważam za ich największe osiągnięcie. Wprawdzie w pierwszym meczu wyjazdowym zremisowali z Grunwaldem Ruda Śl. (24:24), ale potem szli od zwycięstwa do zwycięstwa. Przykra wpadka trafiła się zawodnikom z Zasania dopiero w meczu z „akademikami” w Białej Podlaskiej i gdy wydawało

się, że opolanie odskoczą na zbyt dużą odległość punktową, doszło do pamiętnego, końżącego pierwszą rundę, meczu „na szczęście”.

Przy pełnej publiczności hali, 14 grudnia 1996 roku, Czuwaj pokonał „niepokonanych” z WKW Opolo i bliski kontakt obu drużyn został utrzymany.

Wszyscy pamiętamy też, co było potem. Klub z Opola stracił poparcie możliwych sponsorów i od rozpoczynającej drugą rundę rozgrywek kolejkę pozaczył tracić punkty, co było jak „woda na młyn” przemyskiej drużyny. Wprawdzie minimalnie, ale jednak Czuwaj wygrał i już na dwie kolejki przed

zakończeniem ligi mogliśmy świętować tak bardzo upragniony i oczekiwany awans do ekstraklasy. Stało się to w meczu z AZS AWF Białą Podlaską, który w przemyskiej hali został rozgromiony 36:24.

Krótkie chwile radości

Radość zawodników, trenera, kierownictwa drużyny i sekcji szybko została „kupiona” przez nowo wybranych prezesów klubu. Po okolicznościowych gratulacjach, życzeniach i obietnicach, składanych przy okazji spotkań bądź to w salach Urzędu Wojewódzkiego, bądź Urzędu Miasta, nastąpiła proza życia, która nie rozpieszczała świeżo upieczonych I-ligowców.

Klub Czuwaj wielkich pieniędzy nie miał właściwie nigdy, a teraz jakby na domiar złego przyszło jeszcze „szczęście” w sportowej rywalizacji piłkarzy nożnych. Oni także świętowali radość awansu do II ligi i w obu wypadkach oznaczało to zupełnie nowe i mówiąc szczerze nieznane jeszcze działaczom przemyskim wyzwanie.

Po krótkich chwilach radości rozpoczęły się gorączkowe przygotowania do sezonu, dla piłkarzy ręcznych dodatkowo zaopatrzone w duży znak zapytania. Nie tylko co do ich startu w I lidze i ewentualnych, a koniecznych wzmocnień w składzie, ale co do istnienia sekcji w ogóle. I stało się to w czasie, gdy sekcja odniosła największy sukces i gdy odbudowana została ciągłość szkolenia, od młodzików do juniorów starszych, którzy już teraz zasilają podstawowy zespół szczyptornistów.

Widmo nieszczęścia

Kierownictwo sekcji zrobiło wiele, by pozyskać dodatkowych sponsorów. Urząd Miasta pomógł znacznie, udostępniając nieodpłatnie halę sportową, sami zawodnicy wykazują godną podziwu cierpliwość, pracując „za pół darmo”, ale widmo nieszczęścia nie zostało zażegnane. Spodziewano się najgorszego na nadzwyczajnym walnym zebraniu członków klubu, które na szczęście ze względów proceduralnych nie doszło do skutku.

Nawet jeżeli nic złego się nie wydarzy i wniosek o ograniczenie działalności sekcji klubowych (czytaj: piłki ręcznej) nie padnie – kolejną datą „walnego” na Czuwaju jest 13 października – to nie życzę nikomu przygotowywania się do rozgrywek ligowych w takim klimacie.

Ograniczone wzmocnienia

Brak pieniędzy, a także zdecydowanej pomocy ze strony władz klubu, spowodował, że wzmocnienia drużyny nowymi zawodnikami są niemal symboliczne. Do obrony bramki zaangażowano dodatkowo Zoltana Majeriego, a na skrzydle pojawił się Ryszard Komenda, obaj młodzi i o dobrych predyspozycjach, cóż z tego, kiedy na tydzień przed startem rozgrywek, nie zostały jeszcze załatwione sprawy finansowe, związane z ich przejściem.

Ubył natomiast Igor Szczerbak i choć w klubie mówią po cichu o jego powrocie, to najpewniejsi są jednak młodzi wychowankowie. Sprawdzeni już: Krzysztof Błażkowski, Piotr Szczerbak i Mariusz Czajkowski oraz obdarzeni świetnymi warunkami fizycznymi Bartłomiej Jarosz i Robert Czajkowski.

Z okresu przygotowań do sezonu najbardziej udany był obóz kondycyjny w Zakopanem, potem z planowanych gier kontrolnych udało się zrealizować tylko część. Nie doszło do skutku ani jedno ze spotkań z przyszłymi przeciwnikami w I lidze. We wszystkich meczach zawodnicy Czuwaju rzucali sporo bramek, ale sporo też tracili. Tak więc gra obronna, która szwankowała już w ubiegłym sezonie, nadal pozostawia wiele do życzenia.

W II lidze najwięcej trafił Jacek Pyś (w sumie 216 bramek w 18 meczach) i od jego dyspo-

zycji wiele będzie zależało także i teraz. W grach kontrolnych sporo rzucał Andrzej Krupa, ale o ostatecznych wynikach zdecydować będzie postawa całej drużyny, wszystkich zawodników. Od ich przygotowania fizycznego i odporności psychicznej wszystko będzie zależało. Czuwaj Anno Domini 1997 jest mieszanką doświadczenia i rutyny oraz młodości, co z tego wynika, dowiemy się już wkrótce.

Nie będziemy chłopcami do bicia

Zapytany o oczekiwania związane z I ligą, trener **Bogusław Oźga** powiedział: – *Założenie jest, żeby się utrzymać i dobrze, żeby to było miejsce spokojne. W granicach ósmego, tak żeby mieć trochę komfortu psychicznego. I myślę, że jest to do zrealizowania przez drużynę, jeżeli zarząd klubu stanie na wysokości zadania i dopełni formalności transferowych. Uważam, że należy się druzynie wzmocnienie za osiągnięcia w ubiegłym sezonie i po prostu po to, by nie była „chłopcem do bicia”. Mówię o Majerim i Komendzie i na nich powinno klub stać. Na swoim boisku powinniśmy nawiązać równorzędną walkę z wszystkimi, co do wyjazdów to trudno będzie już w pierwszym meczu w Lubinie, trudno będzie grać z Petrochemią, Warszawianką, Śląskiem, Iskrą, Wybrzeżem. Startujemy z pozycji beniaminka, z zerowym doświadczeniem ligowym i tym wszystkie te zespoły będą nad nami górowały. Dobry start w pierwszych meczach dodałby nam komfortu psychicznego. Liczę na dobrą postawę wszystkich zawodników, bo tego wymaga system rozgrywek. Choć drużyna nie ma sponsora, którego można by nazwać strategicznym, to chciałbym podziękować tym szczególnie nam pomagającym.*

Są to: pan Witold Lach, właściciel firmy „Garant-L” w Przemyślu, pan Henryk Szczurek, pan Andrzej Nieścior z Przeworska i Marian Zemlak.

Optymistami są także sami zawodnicy, którzy w większości są pewni utrzymania się w lidze, juniorzy zaś liczą na udany debiut i możliwość pokazania się z jak najlepszej strony.

Obok prezentujemy „bohaterów” I-ligowego sezonu szczyptorniaka w Przemyślu, podając ich podstawowe dane. Brakuje jedynie braci – Mariusza (ur. 29.12.1979 r. wzrost 192 cm) i Roberta (ur. 24.10.1981, wzrost 200 cm) Czajkowskich oraz Piotra Szczerbakiego (ur. 31.01.1977, wzrost 178 cm).

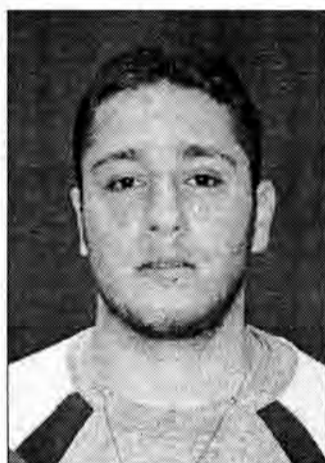
Wszystkie mecze w przemyskiej hali OSiR odbywać się będą w soboty (godz. 17.00) i w niedziele (godz. 11.00). Ceny biletów ustalone zostały na: 8, 6 i 3 zł, a na początku października będzie można także nabyć ograniczoną liczbę kartonów (na I rundę) w cenie 80 zł.

Kolejnymi przeciwnikami Czuwaju Przemyski będą: SPR Lubin (5-6.10, wyjazd), Pogoń Zabrze (11-12.10, u siebie), Śląsk Wrocław (18-19.10, wyjazd), Warszawianka (8-9.11, u siebie), Spójnia Gdańsk (15-16.11, wyjazd), Grunwald Poznań (6-7.12, wyjazd), Petrochemia Płock (13-14.12, u siebie), Anilana Łódź (20-21.12, wyjazd), Wybrzeże Gdańsk (10-11.01, u siebie), Iskra Kielce (17-18.01, wyjazd), Paria Szczecin (24-25.01, u siebie).

RYSZARD KOSTERKIEWICZ



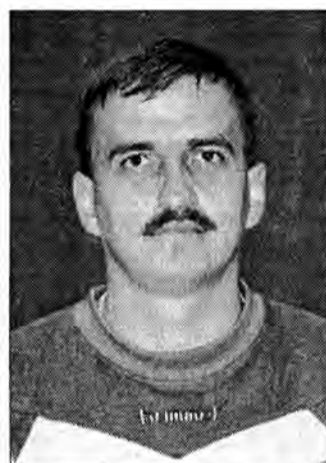
Janusz Śliwiński (bramkarz), ur. 29.08.1962 r., 187 cm.



Zoltan Majeri (bramkarz), ur. 20.08.1974 r., 188 cm.



Antoni Kulik (bramkarz), ur. 26.12.1967 r., 178 cm.



Jacek Pyś (rozgrywający), ur. 19.02.1968 r., 192 cm.



Kazimierz Wiśniowski (rozgrywający), ur. 26.02.1961 r., 179 cm.



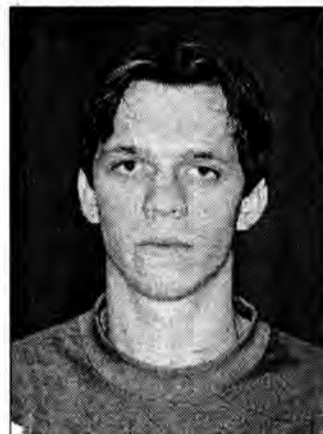
Andrzej Krupa (rozgrywający), ur. 14.11.1968 r., 192 cm.



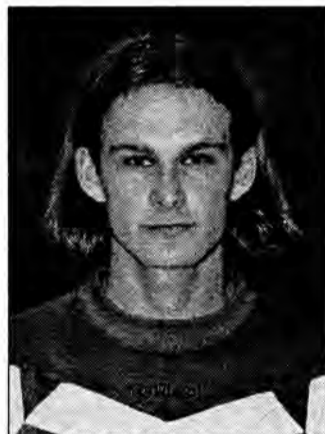
Jerzy Bialic (rozgrywający), ur. 7.02.1964 r., 185 cm.



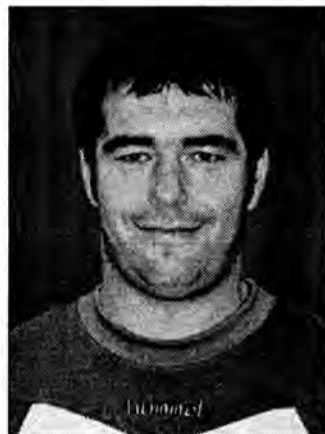
Andrzej Szechyński (rozgrywający), 10.05.1974 r., 188 cm.



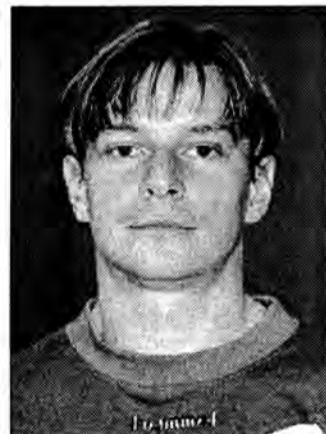
Krzysztof Błażkowski (rozgrywający), ur. 12.07.1979 r., 187 cm.



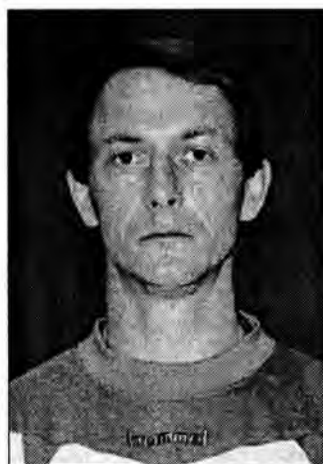
Bartłomiej Jarosz (rozgrywający), ur. 18.06.1978 r., 198 cm.



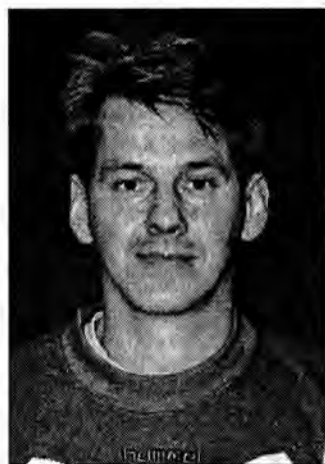
Piotr Król (kołowy), ur. 28.10.1965 r., 190 cm.



Ryszard Komenda (skrzydłowy), ur. 20.02.1973 r., 190 cm.



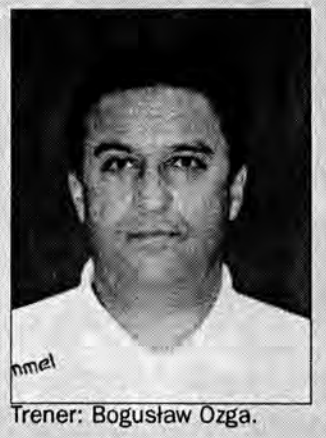
Rafał Maćkowski (skrzydłowy), ur. 23.09.1965 r., 188 cm.



Andrzej Batko (skrzydłowy), ur. 5.10.1966 r., 185 cm.

Kierownik sekcji:
Maciej Wawrzaszek
Kierownik drużyny:
Wiesław Łysakowski
Masażysta:
Andrzej Mikuliszak

Przybyli:
Zoltan Majeri (Dijon – Francja)
Ryszard Komenda (Hutnik Kraków)
Ubył:
Igor Szczerbak



Trener: Bogusław Oźga.

CENTRUM HANDLOWE

SADARO

Przemysł ul. Zielińskiego 14

**RATY
TRANSPORT
CENY PRODUCENTA**

producenci i bezpośredni importerzy oferują:

ART-MEBLE tel. 678-74-42 w. 8 meble biurowe, kuchenne, pokojowe, wypoczynkowe, sypialnie

MAX-MEBLE tel. 678-74-42 w. 4 meble kuchenne, pokojowe, wypoczynkowe

MEBKOR tel. 678-74-42 w. 7 kasetony styropianowe, meble kuchenne i pokojowe, kominki, karnisze

MULTI-FORM tel. 678-74-42 panele boazeryjne, podłogi, kasetony, tapety, siding, kleje

MUNTEKS tel. 678-64-46 meble kuchenne, pokojowe, przedpokojowe, szafy, segmenty, wypoczynkowe

SADARO tel. 678-33-16 wykładziny dywanowe i PCV, dywany, chodniki

SWING Hurt-Detal tel. 678-74-42 w. 5 kurtki, płaszcze, ubrania męskie, koszule, konfekcja damska, dziecięca, niemowlęca

WAREX Hurtownia tel. 678-74-42 w. 6 art. papiernicze, biurowe, szkolne, higieniczne, zabawki, znicze

VIDOK

OKNA I DRZWI Z PCV I AL

PPHU „VIDOK” S.C.
CENTRALA: Rudna Mała 75 k. Rzeszowa tel.(0-17) 8552471, 8552224 tel./fax (0-17) 8552470

Filia Przemysł
ul. Lwowska 36a Marko-Exim Boks 22
tel. (0-16) 678-92-72 wew. 222
tel. kom. 090 685 865

PRODUCENT

- okna i drzwi z PCV
- system *PANORAMA, VEKA*
- stolarka i konstrukcje z aluminium
- system *WICONA, YAWAL*
- stosujemy okucia *ROTO*



- Realizujemy zamówienia na stolarkę nietypową □
- Bezpłatny transport na miejsce montażu □
- Gwarancja 5 lat □ Dogodny system sprzedaży ratalnej □

Adige Ltd

Teraz promocja
2% bonifikaty dla solenizantów na zakupy w dniu urodzin i piosenka w „Telefonie gorących źródeł” Radia HOT - UKF 66,89 - codziennie od poniedziałku do piątku, godz. 12-30

Adige - Meble nie 100 lat!

Centralna Hurtownia
37-700 Przemysł, ul. Batorego 5
Pawilon Wystawowy
37-700 Przemysł, ul. Lwowska 36a
tel. 016 678 39 91, 678 95 79

STOLARKA
BUDOWLANA
„WOŁOMIN” S.A.

„JANAN” P.H.U. S.C.
Przemysł, ul. Batorego 3,
tel./fax (0-16) 6787381

OKNA, DRZWI, OŚCIEŻNICE

Instalator s.c.
Przeworsk

ul. Niepodległości 57
tel./fax 648-83-45
tel. 648-73-45

DACHÓWKI CERAMICZNE
Od 24 zł/m²

BIEGONICE

BTS
Dachkeramik
WSZYSTKO DO DACHU

OPOCZNO

PŁYTKI CERAMICZNE
„OPOCZNO”

Promocyjna sprzedaż płytek ściennych I gat. o wym. 15x20 cm

- cena det. 19,99 z VAT
- cena hurt. 17,66 z VAT

Jedyny producent udzielający 5 lat gwarancji na swoje wyroby

Przedstawiciel ZZPC Opczno na Polskę pld.-wsch.

HEStal zaprasza na zakupy do sieci swoich sklepów:

Jarosław: ul. Kruhel Pełkiński 72 ul. Tarnowskiego 18A
Przemysł: ul. Ofiar Katynia 17 ul. Ratuszowa 14
Przeworsk: Rynek 10
Sklepy czynne do godz. 18.00 w soboty do godz. 13.00

ELEMENTY BUDOWLANE RADYMNÓ

sp. z o.o.
37-550 Radymno, ul. Złota Góra 56, tel. 106, (0-16) 678-80-27

„Elementy Budowlane Radymno”

Oferuje do sprzedaży:

- płyty stropowe kanałowe typ „S”
- płyty drogowe
- płyty Jombo
- płyty dachowe korytkowe
- płytki chodnikowe (kolorowe)
- krawężniki drogowe i uliczne (kolorowe)
- obrzeża trawnikowe (kolorowe)
- nadproża
- element komunalny (szambo - 9 m³)
- słupy telefoniczne
- mury oporowe
- przewody wentylacyjne dwu- i trzytorowe
- kanały CDN i płyty nakrywce PU
- trylinkę drogową i elementy ściekowe
- kostkę brukową „BEHATON” 8 cm i 6 cm (szara i kolorowa)
- kręgi Ø 100 i Ø 120 wraz z płytami nakrywczymi
- pustaki betonowe

Na stropy kanałowe typu „S” oraz płyty korytkowe spółka posiada certyfikaty. Na pozostałe prefabrykaty wydajemy świadectwa jakości. Wykonujemy elementy prefabrykowane na indywidualne zamówienie według dostarczonej dokumentacji.

OPTIMUS®

**PEWNA POZYCJA
PEWNE ROZWIĄZANIA**

OPTIMUS - pierwsze polskie komputery, w których zastosowano procesory Pentium® z technologią MMX™

teraz już od 2699 zł. w
OPTIMUS Standard 5-166

OPTIMUS-Comfort
Rzeszów, ul. Lisa Kuli 3
tel. (017) 85-20-135

PRZEMYSŁ
ul. Gósczyńskiego 9
tel. (016) 67-06-302

JAROSŁAW
ul. Spytka 5
tel. (016) 62-17-708

BUDOMEX

HURTOWNIA MATERIAŁÓW BUDOWLANÝCH

Przemysł, ul. Batorego 5
tel. 678 39 91 } wew. 28
678 95 79 }

RIGIPS
Ceresit
OPTIROC
YTONG
Quilibrax
ROCKWOOL
CAPAROL
BAYOSAN
STANLEY

STOLBUD Sokółka S.A.

Poleca okna drewniane, trójszybowe, jednoramowe oraz drzwi profilowane z płyty amerykańskiej.

Drzwi drewniane wejściowe.

Ceny producenta.

Teren hotelu Marko-Exim, box 14.
Przemysł, ul. Lwowska 36a
tel./fax 6789272 w. 214

Sprzedż ratalna

ORAK

37-700 Przemysł - Osiedle Kmiecie - Wyb. T. Kościuszki 70
tel./fax (0-16) 670 20 80

- OKNA I DRZWI PCV
- DRZWI WEWNĘTRZNE
- POKRYCIA DACHOWE
- ORYNOWANIA

OFERUJEMY KOMPLETNE DACHY SZWEDZKIEJ FIRMY PLANNJA
FIRMY SIBA

4FORTET

Przedsiębiorstwo
Produkcjo-Handlowe
FORTET S.C.
37-700 Przemysł
ul. Jasińskiego 56
tel. 0-16 678-97-58

- Produkcja mebli kuchennych
- Produkcja mebli biurowych
- Wykonanie mebli na zamówienie wg życzeń klientów

Szybkie terminy, konkurencyjne ceny

Porady publikowane w tej rubryce stanowią stały cykl w *Życiu Przemyskim*. Będziemy wdzięczni, jeśli Państwo zechcecie podzielić się z nami uwagami lub zwrócić się do nas o wyjaśnienie wątpliwości.



Informator odbiorcy energii

ENERGIA ELEKTRYCZNA ZAWSZE DOSTĘPNA

Zakład Energetyczny Zamość SA zapewnia każdemu klientowi dostarczenie energii elektrycznej, jedynym warunkiem jest zawarcie stosownej umowy i wykonanie przyłączenia instalacji odbiorczej do sieci elektroenergetycznej. Zawarcie umowy i wypełnienie wszystkich związanych z nią formalności następuje w Rejonie Energetycznym.

Dla ułatwienia bezpośredniej obsługi w każdym RE utworzono biura marketingu i obsługi klienta. W każdym z tych biur można uzyskać szczegółową informację o tym CO NALEŻY ZROBIĆ, ABY UZYSKAĆ PODŁĄCZENIE DO SIECI ELEKTROENERGETYCZNEJ:

Należy wypełnić druk zwany wnioskiem o podanie technicznych warunków przyłączenia (twp), podając w nim informacje niezbędne Rejonowi Energetycznemu, takie jak:

1. maksymalny przewidywalny pobór mocy,
2. cel wykorzystywania energii elektrycznej, np.: produkcja, usługi rzemieślnicze, gospodarstwo domowe, ogrzewanie,
3. szczególne wymagania co do ciągłości i pewności zasilania, proponowany sposób rozliczania (w jednej lub dwu strefach).

Odpowiedzią ZE na złożony wniosek jest wydanie technicznych warunków przyłączenia, które odbiorca otrzymuje w ciągu 14 dni.

W twp zamieszczone są dane m.in. o sposobie i miejscu przyłączenia do sieci elektroenergetycznej, o zakresie wykonania niezbędnych robót, o rodzaju i wielkości zabezpieczeń oraz o wymaganiach dotyczących dokumentacji.

Na podstawie wydanych twp odbiorca zleca uprawnionemu projektantowi wykonanie projektu budowlanego.

Wspomniany projekt z pozwoleniem na budowę nie zawsze będzie konieczny. Jeśli np. zajdzie potrzeba rozdzielania instalacji w budynku osób trzecich, potrzebne będzie jedynie uzyskanie zgody administratora budynku. Również inne prace, takie jak wymiana przyłącza z powodu np. wzrostu zapotrzebowania mocy (w pewnych granicach), nie będą wymagały sporządzenia projektu i uzyskiwania pozwolenia na budowę.

Od momentu uzyskania pozwolenia na budowę do rozpoczęcia dostawy energii należy:

1. Wykonać przyłącze bądź odcinek linii,
2. Skompletować i przygotować niezbędne dokumenty, m.in.: wniosek o sprawdzenie przyłącza, techniczne warunki przyłączenia, uzgodnienia o przebiegu trasy przyłącza, kosztorys wybudowany, pozwolenie na budowę przyłącza (odcinka linii nn) z załącznikiem graficznym (np. kopia trasy z projektu budowlanego), protokół wytyczenia trasy w terenie przez geodetę, protokół wstępnego odbioru kabla przed zasypaniem, protokół geodezyjny powykonawczy (w skali 1:500 lub 1:1000), protokoły pomiarów.
3. Złożyć ww. dokumenty w Rejonie Energetycznym, gdzie podlegają sprawdzeniu.

Wówczas odpowiednie służby w RE po sprawdzeniu przedłożonych dokumentów dokonają odbioru urządzeń i podłączenia przyłącza oraz zainstalują liczniki. W czasie odbioru technicznego odbiorca zostaje zapoznany z obsługą urządzeń.

Po wykonaniu podłączenia zostaje zawarta umowa o dostarczenie energii.

Przed jej podpisaniem odbiorca powinien sprawdzić stan zewnętrzny zainstalowanych urządzeń pomiarowych, a także znaki i miejsce nałożonych plomb.

Odbiorca zostaje również zapoznany z ogólnymi zasadami rozliczeń. Rejon Energetyczny dostarczy odbiorcy w terminie do dwóch miesięcy książeczkę opłat z rachunkami, których wysokość zadeklarował w umowie.

Proces pozornie skomplikowany dla przeciętnego Klienta jest prosty dla odpowiednio przygotowanych specjalistów.

Dlatego proponujemy:

Wykonawstwo określonych w twp oraz projekcie budowlanym prac zlecić Rejonowi Energetycznemu bądź powierzyć wyspecjalizowanej firmie posiadającej stosowne uprawnienia.

Zlecenie tych prac do Rejonu Energetycznego pozwala uniknąć wielu kłopotów i oszczędzić czas.

Zakład Energetyczny zobowiązuje się bowiem do koordynacji wszystkich robót związanych z dostarczaniem energii elektrycznej. ZE bierze całkowitą odpowiedzialność za jakość powierzonych usług.

Powierzenie Zakładowi Energetycznemu wykonania kompleksowej usługi związanej z dostarczaniem energii uwolni Cię od konieczności zajmowania się większością wyszczególnionych powyżej problemów, dając jednocześnie gwarancję pomyślnego ich załatwienia.

Zachęcamy do korzystania z oferty wielu innych usług, które przygotowaliśmy by uprościć proces podłączania do sieci nowym odbiorcom. Niezmiernie korzystna jest np. dzierżawa złącz budowlanych, które w znacznym stopniu ułatwiają prace budowlane. Niska cena dzierżawy, która miesięcznie wynosi 45,95 zł przynosi ewidentne korzyści przyszłemu odbiorcy, uwalniając go od wszelkich dodatkowych opłat i obowiązku przygotowania szafki na układ pomiarowy.

ZE Zamość S.A. jest partnerem, na którym zawsze możesz polegać.

BMW 528i

Bawarska perła

Bawarski koncern samochodowy Bayerische Motoren Werke uważany jest za producenta niezawodnych luksusowych limuzyn. Mimo że mit solidności wykonania aut niemieckich jeśli nie bezpowrotnie, to z pewnością na długi czas minął, BMW serii „5” należy uznać za konstrukcję pod względem stylistycznym, jak i trakcyjnym niezmiernie udaną.

Model 528i, z silnikiem o pojemności 2,8 l, jakim miałem okazję jeździć, należy do pojazdów „środką”, oczywiście w tej klasie aut.

Model ten stanowi kompromis między komfortową limuzyną a autem o sportowym temperamentem. Stylistyka zewnętrzna nawiązuje do klasycznej linii aut trójbrylowych, do której bawarski producent zdążył nas przy-



BMW 528i

zwyczać. Nie ma w niej awangardy, szczegółów, które mogą zaskakiwać, czy detali, które charakteryzowałyby ten model.

W nowej wersji, która jest dłuższa i szersza od poprzedniej, zwiększono rozstaw osi do 2830 mm. Zastosowanie 15-calowych kół i w miarę sztywnego zawieszenia powoduje, że szybkie pokonywanie zakrętów nie sprawia kłopotów nawet niezbyt wpraw-

nym kierowcom. Na komfort, bezpieczeństwo i technikę jazdy duży wpływ ma system EDS, sterujący charakterystyką amortyzatorów. Również układy ABS, MSR i ASC, które zredukują moc silnika w punkcie krytycznym, przyhamują lub przyspieszą jedno z kół, gdy zajdzie taka potrzeba, wpływają na właściwości trakcyjne pojazdu. W celu utrzymania się w granicach właściwego ciężaru zastosowano cienkie blachy z wysokogatunkowej stali. Niektóre elementy konstrukcyjne wykonano z aluminium, w tym również prawe całe zawieszenie i kadłub silnika.

Wnętrze zaprojektowano z gustem. Tablica przyrządów jest czytelna i łatwa w obsłudze. W kole, koło kierownicy umieszczono satelitę sterującego sprzętem audio i telefonem. Poza klimatyzacją zastosowano akumulator ciepła. To unikatowe roz-

wiązanie zapewni nadmuch ciepłego powietrza już w 30 s po uruchomieniu pojazdu nawet po kilkunastostopniowym mrozie. Luksusem jest również podgrzewane koło kierownicy, oraz możliwość zamówienia podwójnych termicznych i dźwiękochłonnych szyb i czujnika odległości zainstalowanego w tylnym zderzaku.

BMW wyróżnia jeszcze jeden element, niestety coraz rzadziej stosowany, a mianowicie klasyczny układ napędowy.

Wojewódzka Dyrekcja Dróg Miejskich w Przemyslu informuje:

Przemysł

— trwa remont ulicy Swobodnej. Obowiązuje zakaz ruchu — nie dotyczy on jedynie mieszkańców, którym umożliwiono dojazd do posesji

— w związku z remontem ulicy Kordiana kierowcy napotykać będą trudności w ruchu polegające na zwężeniu jezdni i ograniczeniu szybkości

— w ubiegłym tygodniu rozpoczęto awaryjny remont muru oporowego pod wiaduktem na ulicy Krasińskiego; w dalszym ciągu obowiązuje zwężenie jezdni

— trwają prace kanalizacyjne, związane z odwodnieniem przystanku przy ulicy Rogozińskiego. Występuje zwężenie jezdni i ograniczenie szybkości do 30 km/h

— w ubiegły piątek odbyła się próba obciążenia mostu na rzece Wiar przed dopuszczeniem go do ruchu. Uruchomienie remontowanego fragmentu ul. Lwowskiej nastąpi w pierwszych dniach października.

Wydział Ruchu Drogowego KW Policji w Przemyslu informuje

W minionym tygodniu na terenie województwa przemyskiego wydarzyło się:

— wypadki drogowe 15 w tym w poszczególnych rejonach:

- przemyski 8
- jarosławski 3
- przeworski 4
- lubaczowski 0
- zabitych 3
- rannych 22
- udział nieletnich 2
- przyczyny — alkohol (4), nadmierna prędkość, niestąpienie pierwszeństwa przejazdu.

DANE TECHNICZNE BMW 528i

pojemność	2793 cm sześć.
liczba zaworów	4 na cylinder
moc	142kW/193KM przy 5300 obr. na min
długość, szerokość, wysokość	477/180/143 cm
zawieszenie	
przód	kolumna Mc Phersona
tył	os zintegrowana
pojemność bagażnika	460 dm sześć.
przyspieszenie 0-100 km/h	7,5 s
prędkość	236 km/h
zużycie paliwa	6,3/7,8/11,8 l/100 km

Notowania giełdy samochodowej w Załężu (28 września):

	1990	1991	1992	1993	1994	1995	1996
Fiat 126p	—	6-6,5*	7,2	7,5-8	8,5	9,5	10,5
Cinquecento	—	—	—	—	14,5	16	21
Fiat	20,5 (Croma)	—	16,3-17,5 (Uno)	18 (Uno)	23 (Punto)	27,5 (Punto)	—
Opel	23 (Vectra)	15,5 (Corsa)	—	45 (Frontiera)	—	31,5 (Astra)	—
Renault	15,5 (Clio)	—	—	20 (Clio)	27 (19)	47 (Laguna)35,5 (Mégane)	—
Seat	—	—	26 (Toledo)	—	—	39 (Cordoba)	—
Volkswagen	25,4 (Passat)	17,2 (Polo)	18 (Golf)	29 (Golf)	—	39,5 (Golf)	—
Toyota	18 (Corolla)	—	28 (Corolla)	—	42 (Carina)	—	—
Skoda	10 (Favorit)	11 (Favorit)	13 (Favorit)	17 (Favorit)	—	—	24 (Felicia)
Wartburg	6,5	—	—	—	—	—	—
Tawria	—	—	—	—	—	12	—

* ceny podane w tysiącach złotych

Amortyzator nr 1

UWAGA PROMOCJA
od 1 do 31 września
wymiana gratis

GWARANCJA 2 LATA

ALPINA S.C.
Przemysł,
ul. Nestora 2
6875308

P.H. Pudzik & OSTROWSKI
ul. Mierosławskiego 1
6783903

MONROE
amortyzatory



„Cementy Ożarowskie”

Spółka z o.o.
w Przemyślu**PROMOCJA****CEMENTU
WORKOWANEGO****165 zł/t****w dniach
od 15.09.97 do 15.10.97**37-700 PRZEMYŚL, ul. Sielecka 15
tel. 678-95-42**MIĘDZYNARODOWE
TARGI**

Pod patronatem Prezydenta Miasta Przemyśla

27-29 LISTOPADA 1997 R.

ORGANIZATOR:**NIEZALEŻNE FORUM PRYWATNEGO BIZNESU
REGION W PRZEMYŚLU****ZAPRASZA**DO UDZIAŁU W TARGACH
PRODUCENTÓW, HANDLOWCÓW,
KUPCÓW, HURTOWNIKÓW
DO PRZEMYSKIEJ HALI SPORTOWEJ
W DNIACH 27-29 LISTOPADA 1997 R.Zgłoszenia prosimy kierować do Biura Targów:
37-700 Przemyśl, Rynek 26, tel./fax (016) 678-85-27
codziennie w godz. 8.00-16.00**KOMPLEKSOWO I PROFESJONALNIE
WPROWADZAMY I OBSŁUGUJEMY
FIRMY, INSTYTUCJE I OSOBY FIZYCZNE
W SIECI****INTERNET**

NIE CZEKAJ I OTWÓRZ SIĘ NA NOWOCZESNOŚĆ

INTERTELE S.A. Oddział PRZEMYŚL
tel. (0-16) 678-87-49 w. 15
RZESZÓW, tel. (0-17) 852-43-31
www.intertele.plOddział KROSNO
tel. (0-13) 436-28-11**Księgarnia Językowa
TARGET**dystrybutor wydawnictwa LONGMAN
Przemyśl, ul. Kościuszki 2
tel. (0-16) 678-74-54
(w budynku Nauczycielskiego
Kolegium Języków Obcych)

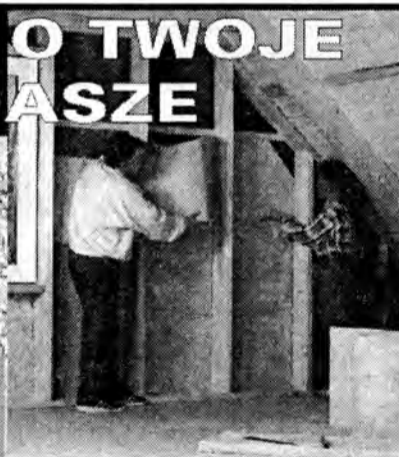
OFERUJE:

- podręczniki do nauki języków obcych
- podręczniki do innych przedmiotów
- pomoce szkolne

Rabaty dla szkół i nauczycieli!

**Kursy
komputerowe**Programy
- biurowe i graficzne
- dla „małego” biznesu
6789978 ☎ 6703370
po 16⁰⁰**MABO
Rigips
CLASSEN**PANELE PODŁOGOWE
• 45,50 zł – 7.000 cykli śc. • 48,50 zł – 11.000 cykli śc.PANELE BOAZERYJNE
Przemyśl, ul. Zyblikiewicza 9, tel./fax 678 94 09
zapraszamy!**POMOŻEMY CI ZADBAĆ O TWOJE
MIESZKANIE I PODDASZE**

- * Płyty gipsowo - kartonowe 10% TANIEJ
promocja do 30.09
- * Świetne gipsy i masy szpachlowe
- * Wełna mineralna Gulliber
- * Fachowe doradztwo

Centrum Suchoj Zabudowy Wnętrz
PRIMA sc PRZEMYŚL, ul. Jasińskiego 56A
tel. 090 32 36 71**NOWOCZESNE SYSTEMY DOCIEPLEŃ****Z NAMI
CIEPLEJ**

ELEWACJE WINYLOWE

SIDING

TYNKI NA STYROPIANIE

Ceresit Henkel**foto
hurt**

oddział PRZEMYŚL, ul. Lwowska 36a (MARKO-EXIM), tel. (016) 678-92-72 w. 223

PRODUCENT

- okien i drzwi z aluminium
- okien i drzwi z PCV
- ogrodów zimowych

z profili renomowanej firmy

PONZIO POLSKA

deceuninck® - Belgia

OKUCIA WINK HAUS - Niemcy

Rok założenia firmy 1990

Niezmienność profili i okuć od 6 lat

GWARANCJĄ JAKOŚCI NASZYCH USŁUG

☆ LAUREAT KONKURSU „Budowa Roku 1995” ☆

TAXI
>CENTRUM<
 Przemysł, ul. Jagiellońska
 tel. **6788-688**
ZAPRASZAMY CAŁĄ DOBĘ



TAXI Czynne całą dobę
 ul. Kraszewskiego
 Oferujemy:
 - bezpłatny dojazd w granicach miasta
 - możliwość negocjacji cen
 - drobne zakupy z dostawą
 - odwożenie dzieci do i ze szkoły
 tel. **6707-808**
CENY KONKURENCYJNE



ADAM HURTOWNIA WIELOBRANŻOWA
 Rok zał. 1990
POLECAMY
 FARBY, LAKIERY „NOBILES”
 KLEJE, FUGI, DOCIEPLENIA
 FARBY, LAKIERY „Polifarb Dębica”
 PŁYTKI CERAMICZNE „OPOCZNO”
 5 lat gwarancji
 STYROPIAN – S VROPOL
 PIANY I SILIKONY selena
 PŁYTY GIPSOWO-KARTONOWE NORGIPS
 FARBY – Polifarb Wrocław, PILAWA, CHEMAL
 Również materiały pomocnicze malarskie
 UDZIELAMY WYSOKICH RABATÓW
 Towar dostarczamy własnym transportem
ZAPRASZAMY
 Jarosław Przemysł
 Widna Góra 98a ul. Batorego 5
 tel./fax (0-16) 621-23-26 tel./fax (0-16) 678-94-15

STOLBUD Sokółka S.A.
 Firmowy punkt sprzedaży
POLECA NAJLEPSZE W KRAJU
 - OKNA I DRZWI w cenach producenta
MALEGRO
 Jarosław, ul. Pruchnicka 7
 plac GS obok stacji PKP
 tel. (0-16) 621-65-94
 Radymno, os. Jagiełły 14
 tel. 795
 tel. kom. (0-90) 375 125
 ponadto:
 - SIDING
 USA, KANADA, POLSKA
 sprzedaż-montaż-service
 - DOCIEPLANIE BUDYNKÓW
 najnowszymi metodami
 DRYVIT, EKO-TERM, ATLAS, CERESIT
 - Sprzedaż materiałów
 - Wykonawstwo

SAMOCHODY FIAT W CIĄGŁEJ SPRZEDAŻY. GOTÓWKA. RATY. WSZYSTKIE FORMALNOŚCI ZWIĄZANE Z KREDYTEM ZAŁATWISZ W SALONIE.
PHU „AUTOSERWIS” s.c.
 Przemysł, ul. Zana 1
 tel. 678-79-67
 678-66-11

CMB Przemysł Herburtów 35
 tel./fax (016) 678-51-55
 Przedstawiciel Handlowy firmy „DREW-HOLTZ”
 - Drzwi zewnętrzne i wewnętrzne sosna
 - Stolarka okienna
 - Pokrycia dachowe blachy dachówkowe i trapezowe
 - Szeroka gama materiałów budowlanych
 - Parkiet i kafle
Sprzedaż ratalna
 Zapraszamy w godz. 7.00-15.30.

DRZWI I OKNA PCV
 Przemysł, ul. Batorego 5
 tel. 6783991 w. 25

ZHUP CZEKBUD
 - styropian M15 – 96,00 zł/m³, M20 – 116,00 zł/m³
 - cement 170,00 zł/T, wapno 220,00 zł/T
 - dysperbit – 1,70 zł/kg
 - bloczki siporeks 2,90 zł/szt.
 - bloczki Max kl 150 2,00 zł/szt.
 - folie dachowe od 1,85 zł/m²
 - pianki, silikony, farby
 - NARZĘDZIA BUDOWLANE
 - CHEMIA BUDOWLANA
 - KOMPLEKSOWY SYSTEM DOCIEPLANIA METODĄ EKOTERM I CERESIT w cenach PRODUCENTA
 Zapraszamy:
 Przemysł, ul. Jasińskiego 24,
 tel. 678-58-97 – sprzedaż i zamówienia
 Only – Baza GS koło Centrostalu – sprzedaż

NOWOŚĆ – OFERTA SPECJALNA

OPEL		SKODA	
corsa city 1,2	od 15 250 DM	felicia LXi	od 26 900,00
corsa city 1,4	od 16 650 DM	felicia combi	od 29 300,00
astra	od 17 500 DM	felicia pick-up	od 27 650,00
vectra	od 26 400 DM		
combo	od 21 000 DM		
(dostawczy)			

CIĄGNIKI ROLNICZO-OGRODNICZE: „SAME” – (ITALIA)

- solaris	25,35,45, KM	- silver	80, 90, 100, KM
- argon	50,60,70, KM	- titan	145,160,190, KM

Sprzedaż w systemie gotówkowym i z udziałem kredytu bankowego
 Krótkie terminy realizacji
ZAPRASZAMY – Jarosław – SALON, ul. Sikorskiego 1A
 tel./fax (0-16) 621-21-53, tel. (0-16) 621-71-69
EURO-POL
 PRZEDSIĘBIORSTWO HANDLOWO-USŁUGOWE SP. Z O.O.
 37-500 JAROSŁAW, ul. Sikorskiego 1A

Sklep – komis RTV i AGD
 Żurawica (krzyżówka)
PRZENIESIONO do nowo otwartego sklepu
„KOMIS RTV i AGD”
 Przemysł, ul. 3 Maja 64
 tel. 6-703-303 (sklep)
 tel. 6-713-258 (dom po 16.00)
ZAPRASZAMY 10.00-16.00
 Możliwość zakupu na raty.



HBO Największy na świecie amerykański, płatny kanał telewizyjny
HBO i Telewizja Kablowa TOYA
ZATRUDNIĄ PRZEDSTAWICIELI HANDLOWYCH W PRZEMYSŁU

Oferujemy
 - Bardzo atrakcyjne wynagrodzenie prowizyjne!
 - Prowizje płatne co tydzień!
 - Możliwość samodzielnego planowania czasu pracy!
 - Dla najlepszych możliwość stałej pracy!
 - Dodatkowe zatrudnienie (niezależnie od wykonywanej pracy)

Oczekujemy
 - zorganizowania i skuteczności pracy
 - łatwości w nawiązywaniu kontaktów
 - dyspozycyjności
 - a... doświadczenie w sprzedaży nie jest wymagane.

Wszystkich zainteresowanych zapraszamy 9.10.1997 r. na 18.00 do sali Ośrodka Sportu i Rekreacji „Hala” w Przemysłu, ul. Mickiewicza 42, I p.

Spółdzielnia Rzemieślnicza „Przyszłość” Rok zał. 1947
S.Rz.
CENTRALNY SKŁAD MATERIAŁÓW BUDOWLANYCH
 Przemysł, ul. Moniuszki 6, tel. 6783838, tel./fax 6783247

Remontujesz? Chcesz budować? My mamy wszystko!!!

- Siding – od 15,70 zł/m² brutto
- Rynny PCV – 8,35 zł/m.b. brutto
- Bloczki z betonu komórkowego – od 4,13 zł/szt. brutto
- Pustak Max – 1,70 zł/szt. brutto
- Okna dachowe – od 335,00 zł/szt. brutto
- Rury kanalizacyjne PCV Ø 110 – 4,73 zł/m.b. brutto
 Ø 160 – 9,96 zł/m.b. brutto
- Rury do zimnej wody PE 10 atm. Ø 25 – 1,17 zł/m.b. brutto
 Ø 32 – 1,77 zł/m.b. brutto
 Ø 40 – 2,79 zł/m.b. brutto
- Przydomowe oczyszczalnie ścieków od 3495,00 zł/szt. brutto
- Sufity podwieszane Thermanex z konstrukcją – 30,00 zł/m² brutto

Oferujemy bezpłatny transport przy zakupie pow. 2.000 zł oraz upusty cenowe
Zakupy u nas to zakupy udane! Zapraszamy!

SUPERPROMOCJA! ceny brutto

terakota	
hiszpańska	25,00 zł/m ²
plytki ścienne	
hiszpańskie	24,00 zł/m ²
plytki gres	
hiszpańskie	32,00 zł/m ²



GAŚNICE

wszystkich typów i wielkości

oraz

WĘŻE POŻARNICZE

do hydrantów i motopomp

w cenach producenta

dostarcza FIRMA „STRAŻAK”

37-700 Przemyśl, ul. Barska 15, pok. 20

tel./fax 670-59-55

3999

Przemyśl
ul. Ratuszowa 14
tel. (0-16) 678-94-40**OKNA PCV**Nie marnuj swoich pieniędzy!
Zainwestuj w super energooszczędne okna PCV!
(k=1,1)

4081

KOMPUTERY

Przykładowy zestaw:

Płyta główna INTEL VX 430, Procesor Pentium 120 MHz, Dysk twardy 1 GB Quantum, Pamięć RAM 8 MB EDO, Karta graf. 1/2 MB, Stacja Dysków 3,5", klawiatura WIN '95 z padem pod nadgarstki, obudowa Mini Tower, Myszka i podkładka, Monitor kolorowy 14".

Cena z VAT: 2449 zł

plus MULTIMEDIA (CD-ROM 12 x Speed, karta dźwiękowa 16 bit, głośniki aktywne 40 wat, mikrofon)

Cena z VAT: 467 zł



PRZEMYŚL

ul. Tarnawskiego 12

tel./fax (0-16) 678 66 96

RATY
formalności
w sklepie
2 LATA
GWARANCJI
Do każdego zestawu atrakcyjna niespodzianka!

4118

**KOMENDA WOJEWÓDZKA POLICJI
W PRZEMYŚLU**

ul. Bohaterów Getta 1, tel. 678-12-30

ogłasza przetarg nieograniczony

na wykonanie robót budowlano-instalacyjnych
w budynku Komisariatu Policji w Krzywicy
w zakresie:

- wymiany i uzupełnienia stolarki
- wykonania posadzki terakota
- wykonania instalacji co., wod.-kan.
- wymiany instalacji elektrycznej
- malowania ścian i sufitów.

Wymagany termin realizacji zadania to:

- 30.11.1997 r. - wymiana stolarki
- 30.06.1998 r. - pozostałe roboty.

Szczegółowe informacje niezbędne do przygotowania
ofert zawarte są w specyfikacji istotnych warunków za-
mówienia, którą można otrzymać w siedzibie zamawiają-
cego, pok. nr 409 lub pocztą (po złożeniu wniosku).Oferty w zaklejonych kopertach opatrzonych napisem:
„Oferta na roboty remontowe w KP Krzywica”, należy
składać w pok. nr 513 do dnia 17.10.1997 r. do godz. 15.00Otwarcie ofert nastąpi w dniu 20.10.1997 r. o godz.
10.00 w pok. nr 513, w obecności oferentów.

4120

Przedsiębiorstwo Wielobranżowe Sagra Sp. z o.o.w Przemyślu informuje, że posiada jeszcze kilka wolnych
mieszkań budowanych dla przyszłych właścicieli
przy ul. Zielińskiego- mieszkania 3- i 4-pokojowe o pow. użytkowej 57,7 m², 59,6 m²,64,0 m² i 72,4 m² z terminem przekazania - czerwiec 1999 r.- mieszkania 5- i 6-pokojowe o pow. użytkowej 97,0 m² i 100 m², z
terminem przekazania - czerwiec 1998 r.Każde mieszkanie posiada własne ogrzewanie etażowe i nowoczesne
instalacje i urządzenia.

Należność płatna w ratach ze środków własnych lub kredytu bankowego.

Szczegółowe informacje w biurze P.W. „Sagra”
ul. Zielińskiego 12, tel. 678-61-66 wew. 24.

4125

XERREX

Informuje, że z dniem 22.09.97

nastąpiła zmiana adresu

siedziby firmy.

Obecny adres:

Przemyśl, ul. Borelowskiego 1

tel. (0-16) 67-04-753, 090 293-001

ZA UTRUDNIENIA PRZEPRASZAMY

4119

**GŁOSUJ NA
Z NASZEJ KANDYDATÓW
LISTY**KUPINY TWÓJ GŁOS
ZA 2000 PLN!

RENAULT CLASSIC

Poduszka powietrzna w wyposażeniu seryjnym, ubezpieczenie OC i zielona karta bez żadnych dopłat.

Szczegółowych informacji na temat zasad promocji udziela:

Autoryzowany Partner Renault

FPUH „FORTA”

Leszek TADLA

Przemyśl, ul. Lwowska 11a

tel. 678-92-53, 678-88-46

fax 678-92-53

**RENAULT**
TO PEŁNIA ŻYCIA

4122

Zarząd Gminy Lubaczówogłasza przetarg na sprzedaż budynku mieszkalnego parterowego,
niepodpiwniczonego o pow. użytkowej 132,9 m kw. wraz z dz. nr 666/22
o pow. 0,11 ha we wsi Basznia DolnaCena wywoławcza wynosi 33.475,50 zł (słownie: trzydzieści trzy tysiące czterysta siedem-
dziesiąt pięć złotych 50/100).Przetarg odbędzie się w dniu 17.10.1997 r. o godz. 10.00 w Urzędzie Gminy Lubaczów
pokój nr 6.Przystępujący do przetargu winien wpłacić wadium w wysokości 10 % ceny wywoławczej
w dniu 17.10.1997 r. do godz. 9.00 w kasie Urzędu Gminy Lubaczów, pod warunkiem niedo-
puszczenia do udziału w przetargu.

Zastrzega się prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.

4115

ZAWIADOMIENIEZgodnie z art. 18 ust. 2 pkt. 5 Ustawy z dnia 7 lipca 1994 r. o zagospodarowaniu przestrzennym (Dz. U.
Nr 89 poz. 415) oraz Uchwałą Nr XXIV/189/97 z dnia 20 maja 1997 r. Rady Gminy w Tryńcy zawiada-
mia się, że projekt miejscowych planów zagospodarowania przestrzennego gminy Tryńca dla obszarów:

1. MPZP nr 1 - Budownictwo zagrodowe i jednorodzinne Gniewczyzna Tryniecka „PIASKI”

2. MPZP nr 3 - Budownictwo zagrodowe i jednorodzinne Gniewczyzna Tryniecka „Zawisłocze”

3. MPZP nr 5 - Budownictwo jednorodzinne Gniewczyzna Łańcucka „Przy drodze do ZNTK”,

będzie wyłożony do publicznego wglądu wraz z prognozą skutków wpływu ustaleń na środowisko

przyrodnicze w dniach od 9 do 29 października 1997 r. w godzinach pracy urzędu tj. od 8.00 do 15.00.

Zgodnie z art. 23 ww. ustawy, każdy kto kwestionuje ustalenia przyjęte w projekcie planu może

wnieść protest.

Zgodnie z art. 24 ww. ustawy, każdy którego interes prawny lub ustalenia przyjęte w projekcie planu

zostaną naruszone może wnieść protest.

Zainteresowani mogą zgłaszać protesty i zarzuty na piśmie do Urzędu Gminy w Tryńcy z podaniem

oznaczenia nieruchomości w terminie nie dłuższym niż 14 dni po upływie wyłożenia.

4116

Rada Nadzorcza Przemyskiej Spółdzielni Mieszkaniowej

ogłasza konkurs ofert na badanie sprawozdania finansowego Spółdzielni za rok 1997.

Oferta powinna zawierać:

1. Informacje o wpisie na listę podmiotów uprawnionych do badania sprawozdań finanso-
wych z podaniem numeru ewidencyjnego.

2. Termin przeprowadzenia badania.

3. Propozycje ceny za wykonanie usługi.

Oferty prosimy składać do dnia 30.10.1997 r. pod adresem: Przemyska Spółdzielnia Mieszka-
niowa, ul. Wybrzeże Kościuszki 70, 37-700 Przemyśl lub w sekretariacie Spółdzielni.Zastrzega się prawo swobodnego wyboru ofert, prowadzenia negocjacji z wybranymi oferenta-
mi oraz unieważnienia niniejszego zaproszenia bez podania przyczyn i bez ponoszenia jakich-
kolwiek skutków prawnych i finansowych.

4132

„STALPROFIL”
ŻURAWICA
HURTOWNIA
WYROBÓW
HUTNICZYCH
I BUDOWLANYCH
 TEL. 678-21-58, 671-34-36
 FAX. 670-14-56
 ZAPRASZAMY CODZIENNIE
 OD 7.00 DO 15.00
 W SOBOTĘ
 OD 7.00 DO 13.00

RADIO TAXI
96-21
GALICJA

lub **670-79-70**

- czynne całą dobę
- niskie ceny
- bezpłatny dojazd na terenie miasta
- zakupy na zamówienie



NAJTANIEJ
NAJSZYBCIEJ
NAJLEPIEJ

UWAGA!
ATRAKCYJNA REKLAMA
NA OPARCIACH ŁAWEK
 GWARANTUJEMY:
 - estetykę wykonania
 - możliwość wyboru lokalizacji
 - znakomitą czytelność
 - niskie ceny

Szczegółowa informacja
 pod nr. tel. (0-16) 670-08-53
 RWPWU REMAL-TEX,
 Przemysł, ul. 22 Sierpnia 3/29

TELE TAXI 678 22 33
plac Legionów PKP

Czynne całą dobę

Zasadnicza Szkoła Mechanizacji Rolnictwa w Radymnie,
 37-550 Radymno, ul. Złota Góra 13, tel. 331
ogłasza przetarg nieograniczony na wykonanie wymiany stropów
w budynku warsztatowym Nr 2 przy ZSMR w Radymnie.
 Termin realizacji zamówienia: 20 października 1997 r. - 10 grudnia 1997 r.
 Warunkiem udziału w postępowaniu o udzielenie zamówienia jest wniesienie wadium
 w wysokości 1500 zł w terminie do dnia 15 października 1997 r. do godz. 9.00.
 Formularz zawierający specyfikację istotnych warunków zamówienia można odebrać
 osobiście w sekretariacie ZSMR w Radymnie.
 Zamkniętą kopertę zawierającą ofertę należy złożyć w sekretariacie ZSMR.
 Termin składania ofert upływa dnia 15-10-1997 r. o godz. 9.00.
 Otwarcie ofert nastąpi w siedzibie zamawiającego w dniu 15-10-1997 r. o godz. 9.30
 Postępowanie będzie prowadzone z zastosowaniem obowiązkowych preferencji krajowych.
 W postępowaniu mogą wziąć udział oferenci, którzy:
 - spełniają wymogi specyfikacji istotnych warunków zamówienia,
 - spełniają wymogi określone w art. 22 Ustawy z dnia 10 czerwca 1994 r.

AUTO SALON
SKUP - SPRZEDAŻ
 37-700 Przemysł, ul. Wyszyńskiego 26, tel./fax 670 26 99
 (naprzeciwko CPN BUDY).

- PŁACIMY GOTÓWKĄ
- SPRZEDAJEMY NA RATY
- 100% LEGALNOŚCI POJAZDÓW

- Jeśli masz upatrzony samochód,
 a brak Ci gotówki, zgłoś się do nas.
 - Jeśli masz klienta na swój samochód,
 a brak mu gotówki, zgłoś się do nas.
 - Najniższa prowizja (tylko 2%)

USŁUGI WULKANIZACYJNE
SPRZEDAŻ OPON UŻYWANYCH

Czynny w godz. 9-19 codziennie.

TOYOTA
NOWA COROLLA

3 LATA
100 000 km
 8 lat gwarancji antykorozyjnej

TOYOTA EURO CARE
 OPIELA PRZEZ CAŁĄ DOBĘ

WYPOSAŻENIE STANDARD

- airbag kierowcy
- wspomaganie kierownicy
- immobiliser

CENA
już od 37.930 zł*

* cena liczona wg kursu DM z 28.07.97

AUTORYZOWANY DEALER - MAREK WŁOCH i Spółka
 Boguchwała k. Rzeszowa, TEL. (0-17) 8714809; 8714033; FAX (0-17) 8714808

F.H.U. „BOGMAT”
MAGAZYN
 37-700 Przemysł, ul. Mickiewicza 28
 tel./fax 6786562 **POLECAMY:**

- stolarka okienna i drzwiowa Stolbud Grybów w cenach producenta
- drzwi wewnętrzne, zewnętrzne - sosna
- docieplenia, kleje, zaprawy - Ceresit, EkoTerm w cenach producenta
- elewacje - Siding, panel plastik
- blachy ocynk., powlekane - cięte na wymiar (trapezowane, płaskie, dachówkowe)
- grzejniki - Convector, Elektrolux
- oraz inne materiały

SPRZEDAŻ RATALNA

TAXI NA TELEFON
nr 678-88-88
 ul. Czarnieckiego
 37-700 Przemysł

UWAGA!
DOJAZD DO KLIENTA
NA TERENIE MIASTA
BEZPŁATNIE!

POSTÓJ
DWORZEC
GŁÓWNY PKP i PKS
 Przemysł

TAXI-BOREŁOWSKIEGO
670 32 32
 poleca:

- ✓ bezpłatny dojazd do klienta na terenie miasta
- ✓ wystawianie rachunków na życzenie klienta
- ✓ bezpieczny przewóz dzieci (przedszkole, szkoła)
- ✓ obsługa uroczystości (śluby, chrzciny, pogrzeby)
- ✓ możliwość dokonywania drobnych zakupów z dowozem

ZAPEWNIAMY SZYBKĄ, MIŁĄ OBSŁUGĘ!

Przedsiębiorstwo Wielobranżowe
FAHO
 Sp. z o.o.

HURTOWNIA MATERIAŁÓW BUDOWLANYCH

Żurawica 496 c, tel. (0-16) 671-34-02
 tel./fax (0-16) 678-80-58

OFERUJE SZEROKI ASORTYMENT MATERIAŁÓW BUDOWLANYCH

- ▶ stolarka drewniana jednoramowa »SZYBY TERMOIZOLACYJNE«
- ▶ drzwi profilowane z płyty amerykańskiej
- ▶ docieplenia budynków
- ▶ panele ściennie i podłogowe
- ▶ glazura, terakota, kleje, fugi
- ▶ masy betonowe wraz z transportem
- ▶ usługi transportowe

oraz wiele innych materiałów budowlanych

UWAGA! Sprzedaż ratalna bez poręczycieli do kwoty 5.000 zł.

Zapraszamy do naszych punktów handlowych:
 • Przemysł, ul. Batorego 55, tel. 678-53-04 • Przedmieście Dubieckie 48 • Bircza 122

Przy większych zamówieniach dostawa na plac budowy.

KOMPUTERY KASY FISKALNE

Komputery INTEO już od 2875 zł.
 (Pentium 120, RAM 16 MB, HDD 1080 MB, karta graficzna 1 MB, minitower, klawiatura, mysz, monitor kolorowy 14"); 2 lata gwarancji.
 Kasy fiskalne Casio, Samsung, Apollo już od 1570 zł.
 Dostawa i instalacja u odbiorcy.
 Zapraszamy w godz. 9⁰⁰-17⁰⁰, sobota 10⁰⁰-14⁰⁰

INTEO ul. J. Tuwima 2, Przemysł
 tel./fax (0-16) 678 55 85

UWAGA KONKURS!
TAXI ZASANIE „POD KASZTANEM”

tel. 670-66-66

Do wygrania atrakcyjne nagrody.
 Termin losowania 1 października

ZAPRASZAMY
NASZE USŁUGI NAJTAŃSZE

Przemyskie Top

100% gwarancji na sukces!

Przyjmujemy ogłoszenia i reklamy do rosyjskojęzycznej gazety „Polski Targ”.

PRZEMYŚL

· Sekretariat redakcji, ul. Barska 15, tel. 6702200, 6703041, 6703042, fax 6707384

PRZEWORSK

· „SiS” Agencja Reklamy, ul. Krasickiego 50/3, tel. 6487550

Tak zdobędziesz rynek wschodni

Ogród tylko dla Ciebie
Zakład Konserwacji i Pielęgnacji Drzew
(rok założenia 1979)
Zbigniew Kość
CENTRUM OGRODNICZE „ACER”
37-700 PRZEMYŚL, tel./fax 6783105
UL. ŁUKASIŃSKIEGO 13A
**PROWADZI SPRZEDAŻ
MATERIAŁU SZKÓŁKARSKIEGO:**

- DRZEWA, KRZEWY OZDOBNE I OWOCOWE
- NASIONA TRAW I WARZYW
- DEALERSTWO FIRMY STIHL - PILARKI, WYKASZARKI, KOSIARKI, NARZĘDZIA I SPRZĘT OGRODNICZY
- PROJEKTOWANIE, URZĄDZANIE OGRODÓW
- BUDOWA I KONSERWACJA TERENÓW ZIELENI
- LECZENIE I KONSERWACJA DRZEW
- DORADZTWO I FACHOWA OBSŁUGA

KASY-DRUKARKI FISKALNE

10 modeli
Promocja !!!
Przy zakupie kasy
WCZASY DLA 2 OSÓB GRATIS!
Polska, Czechy, Słowacja, Bułgaria
prosimy wyciąć ogłoszenie

Galifax Spółka s.o.o.
ul. Lwowska 37
37-700 Przemysł
tel./fax 678-35-18
e-mail: galifax@polbox.com

UŻYWANE
KOPIARKI
MINOLTA
2 LATA GWARANCJI
PEŁNY SERWIS I MATERIAŁY
EKSPLOATACYJNE NA TELEFON

Autoryzowany przedstawiciel firmy
Canon
KSEROKOPIARKI
FAXY DRUKARKI

678-33-00
TAXI
MNISZA
oznakowane
najtańsze
w Przemyslu



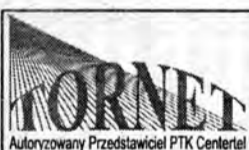
TAXI
ul. bpa Glazera
TEL. 670-20-00
**CZYNNE
CAŁĄ DOBĘ**
- bezpłatny dojazd do
klienta
- co 10. przejazd
w granicach miasta
bezpłatny

Okna dachowe FAKRO od 347,75* zł/szt.
Dachówka ceramiczna od 28,87* zł/m²
Dachówka cementowa od 19,55* zł/m²
Wata Gullfiber 5-20 cm np. 14 cm 8,77* zł/m²
Folie paroszczelne i paroprzepuszczalne
Tel. 6786812
w godz. 10⁰⁰-20⁰⁰
*ceny brutto z dostawą na budowę
ZAPRASZAMY

Auto-moto

126p, 1987. 6788031.
126p, 1992, 6786203.
Autogaz, Jarosław. 6214808.
Cinquecento 700, 1994 rok. Tel. 6704722 (wieczorem).
Citroen 1.1, 1992. 6799902.
Dacia, 1991, pilnie sprzedam. Tel. 6709409.
Fiat 125ml, rok 1988-89, 5-biegowy, silnik poloneza, hak holowniczy, kość stoniowa. Tel. 090 375388.
Fiat 125p, pickup, 1985. Tel. 6710566.
Fiat 126p, 1984, alternator, stan bardzo dobry i Żuk A-11, skrzyniowy, po remoncie w 1996, nowa skrzynia ładunkowa, opony, akumulator. Wład.: Hermanowice 35.
Fiat 126p, 1989 rok. Tel. 6788766.
Fiat 126p, 1991 rok. Tel. 6788073.
Fiat 126p bis, sprzedam pilnie, 1990 rok, przebieg 24000. Tel. 6782084.
Fiat 126p, rok 1989. Przemysł, ul. Szańcowa 59 (Wilcze).
Fiat 126p, rok prod. 1993. Tel. 6709981.
Fiat 126p, XI 1993. Tel. 6782704 do 16.00, 6787237 po 16.00.
Fiat 126, rok 1989, przebieg 67000, silnik po remoncie 10000 przebiegu. Bolestraszyce 225.
Fiat regata 75ie, rok 1987. Tel. 6787570 lub 6786782.
Fiat uno 1.1 60s, 1993, pierwszy właściciel, bezwypadkowy. 6485189.
Fiat uno, poj. 1000, rok 1994. Maćkowiec 96.
FSO 1500, 1986 rok, przebieg 89000 km, silnik po remoncie. Tel. 6788827, 16.00-20.00.
Honda civic 1300, rok prod. 1989/95, przebieg 125000, cena 5500, po wypadku. Tel. (016) 6424141 po 17.00.
Kupię 126p, powyżej 1990. Tel. 6703328.
Kupię taniej poloneza GLI, 1995 rok, jasny kolor. Tel. 6785442.
Mazda 626, 1993 rok. Tel. 6786736.
Mercedes 124 300D, rok 1990, srebrny metalik. Tel. (090) 686908.
Mitsubishi lancer, rok 1990. Tel. 6785193 po 15.00.
Okazja! Żuk 13-B, rok 1983, po kapitalnym remoncie. Polonez, 1981, blacharka 1996, stan dobry. (016) 6713150.
Opel kadett 1.6D, 1986 rok. Tel. 6784422 praca, 6783090 dom.
Opel kadett kombi, rok 1987. Tel. (090) 256389.

Peugeot 106, poj. 11, 1995 rok prod., czerny. Horyniec Zdrój, tel. 72.
Peugeot 405, 1993 rok. Tel. 6703328.
Plinie 126p, 1983/84. Tel. 6710003.
Polonez caro 1500, XII 1991. Tel. 6780200.
Polonez GLI, 1995 rok. Tel. 6708585.
Renault clio 1.8RT, 1991, 6700337.
Samochód marki cinquecento sporting 1100, rok prod. 1997, kupiony w Salonie, gwarancja. Tel. 6787090 wieczorem.
Sklep „Polonez” przeniesiony z ul. Wyb. Kościuszki na W. Pola 11. Tel. 6784116.
Skoda 105, po wypadku, silnik po remoncie. Korytniki 4/3, 16.00-19.00.
Sprzedam 23 wpłaty na uno 1,4 w systemie Auto-Tak. Tel. 6786889.
Sprzedam 8 rat w systemie Daewoo, 15 proc. taniej. Tel. 6782111 do 16.00, 6788865 po 16.00.
Sprzedam: stara chłodnia, żuka kontener, robura skrzyniowego i ulaza. Tel. 6702512, 14.00-17.00.
Sprzedam audi 80, silnik 2000, 1992, cena 30000 PLN. Tel. 6705271, 6705961.
Sprzedam BMW 316, rok 1979, cena do uzgodnienia. Tel. 6702664 po 19.00.
Sprzedam BMW-318, rok 1988, stan bardzo dobry. Dekerta 3, po 15.00.
Sprzedam cinquecento 900, rok 1993. Tel. 6712134.
Sprzedam fiata 125, 1989 rok. Tel. 6706541 po 15.00.
Sprzedam fiata 125p, 1982 rok, cena 1200 PLN. Tel. 6708050.
Sprzedam fiata 125p, 1983 rok, cena 1500 zł. Tel. 6705595.
Sprzedam fiata 125p, 1982 rok. Tel. 6707498.
Sprzedam fiata 126 bis, tanio, rok prod. 1990. Tel. 6783016. Walecki.
Sprzedam fiata 126p, 1985 rok. Tel. 6701939 po 16.00.
Sprzedam fiata 126p, 1986 rok. Wład.: Grochowce 128.
Sprzedam fiata 126p, 1994, pełne wyposażenie. Tel. 6787395.
Sprzedam fiata 126p, 1994 rok. Tel. 6789736.
Sprzedam fiata 126p, 1987 rok. Tel. 6789749.
Sprzedam fiata 126p, 1983 rok, po remoncie, 2000 zł. Ujkowice 82a.
Sprzedam fiata 126p, 1981 i 1986. Grunwaldzka 56/55.
Sprzedam fiata 126p, 1985 rok. Buszkowice 67, tel. 6713311.
Sprzedam fiata 126p, 1994 rok. Tel. 6783833 po 16.00.



**Mów bezpiecznie. Od teraz możesz.
Od nowego roku musisz.**

Benefon Delta
+ zestaw samochodowy
GRATIS



* Cena netto

Autoryzowany Przedstawiciel PTK Centertel
37-700 Przemysł, ul. Grunwaldzka 13, Skr. poczt. 846
tel./fax (016) 6704821, 6702500
tel. kom. 090 375400, 375733

CENTERTEL
Największy zasięg w Polsce

PRZYCHODNIA DLA MAŁYCH ZWIERZĄT

lek. wet.
Jerzy Czuchman
Przemysł, ul. św. Jana 1
tel. 6700834
czynna: pn-pt - 9-19
sobota - 9-13
niedziela - 10-11

PHU „Konsrol” Skład Opahu
ul. Nestora
„RAMPA BURAK”
tel. 678-68-11

Oferuje:
- węgiel wysokiej jakości (30 tys. KJ)
- koks
Niskie ceny.
Zapewniamy:
- bezpłatny załadunek
- transport
(bezpłatny powyżej 5 ton)
SPRZEDAŻ RATALNA.

BUDOWNICTWO DOM NIERUCHOMOŚCI

Termostaty grzejnikowe

Tańsze ciepło

Termostatyczne zawory na grzejniki wynaleziono już pod koniec XIX wieku. U nas dopiero teraz zdobywają popularność. O ich niezwykłej przydatności niech świadczy fakt, że dają oszczędność energii na poziomie 10-20 procent, przy jednoczesnym utrzymaniu optymalnej temperatury w pomieszczeniu.

Po ustawieniu odpowiedniej temperatury zawór termostatyczny automatycznie steruje strumieniem wody, która dopływa do grzejnika. Przez obrócenie pokrętki nastawia się żądaną temperaturę. Działa on w ten sposób, że zamyka się, gdy temperatura w pomieszczeniu rośnie, a otwiera – gdy temperatura spada.

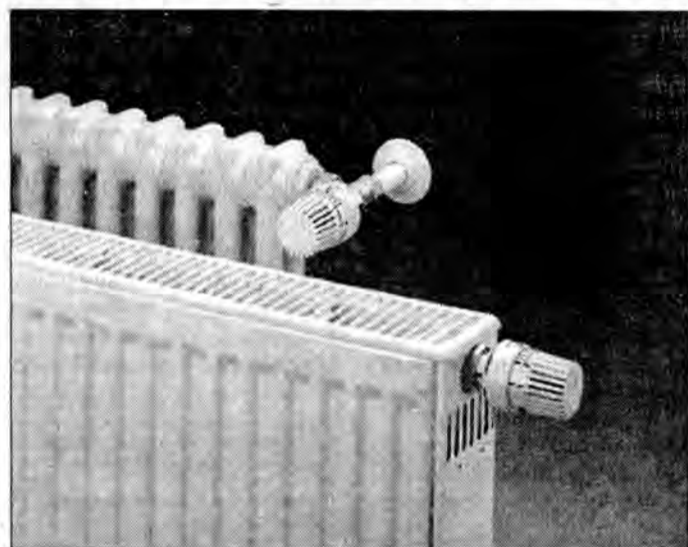
Termostaty ułatwiają kontrolowanie temperatury w poszczegól-

nych pomieszczeniach mieszkania. Przecież innej temperatury potrzebujemy w sypialni, innej w kuchni, a jeszcze innej w łazience. Jesienią, gdy spadnie deszcz, przydałoby się parę stopni więcej ciepła, a w piękny, słoneczny dzień mniej. Najbardziej przydatne są w kuchni, gdzie podczas gotowania wydziela się dość dużo ciepła – w odpowiednim momencie termostat wyłączy

grzejnik. Warto je zamontować również w pokoju o zachodniej lub południowej wystawie – wpadające w śladny dzień promienie słoneczne pozwolą zaoszczędzić nieco energii. Trzeba tylko pamiętać, że termostat dość szybko reaguje na dopływające zimne powietrze, dlatego wietrzenie powinno być krótkie, a przy długotrwałym lepiej nastawiać termostat na „0” lub na symbol „gwiazdka”.

Jeśli grzejnik jest zakryty, np. przez obudowę czy zasłony, tworzy się tak zwana strefa spiętrzenia ciepła, w której termostat nie może wyczuwać zmian temperatury pomieszczenia – wtedy zaleca się stosowanie termostatów ze zdalnym czujnikiem lub ze zdalnym nastawieniem.

Termostaty wykorzystują ponadto ciepło wydzielane przez oświetlenie, urządzenia elektryczne itp. Pasują do każdej instalacji centralnego ogrzewania, wykonywanych z rur stalowych, miedzianych i z tworzyw sztucznych. Producenci zwykle dają 5-6 lat gwarancji, ceny wahają się w granicach 25-60 zł.



Technologie: płyta Fermacell

Gips i włókno

Płyty wytwarzane w technologii Fermacell doskonale nadają się do tak zwanej suchej zabudowy wnętrza.

Fermacell jest płytą budowlaną o różnorodnym zastosowaniu, ponieważ łączy właściwości płyty budowlanej o dużej wytrzymałości, płyty do pomieszczeń o dużej wilgotności powietrza oraz płyty ogniochronnej. Płyta fermacell jest wytwarzana z gipsu i włókien, które uzyskuje się w procesie powtórnego przetwarzania papieru.

Nadaje się do pomieszczeń o zmiennej wilgotności powietrza, na przykład do łazienki,



kuchni czy piwnicy. Ma korzystny współczynnik dyfuzji pary wodnej. Dodatkowo bardzo dobrze tłumi dźwięki dochodzące z zewnątrz. Jest w pełni ekologiczna.

Wielką zaletą płyty jest łatwość w obróbce – można ją łączyć, nacinać, piłować, nawier-

cać. Bez problemu można ją przymocować do konstrukcji nośnej przy pomocy gwoździ, wkrętów lub klamer. Na dodatek jest bardzo wytrzymała, na przykład płytę o grubości 12,5 mm można obciążyć 50 kg na kołku rozporowym, a 17 kg na każdym gwoździu.

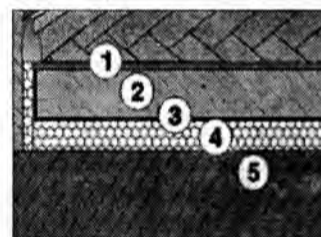
Styropian pod butem

Do poprawienia akustycznej izolacji podłogi doskonale nadaje się tzw. styropian elastyczny. Płyta o grubości 33 mm może wytłumić nawet około 25 decybeli.

Podłozę trzeba najpierw wyrównać zaprawą cementową. Następnie kładziemy na strop płyty styropianowe – ich złącza powinny być mijankowo przesunięte. Przy ścianie trzeba ułożyć dodatkowo pionowe paski brzegowe o grubości co najmniej 1 cm.

W sprzedaży są płyty o wymiarach 100x50 cm. Za 1 m sześć trzeba zapłacić około 130 zł.

1. Wykładzina podłogowa, 2. Jastrych – podkład, 3. Folia polietylenowa, 4. Styropian elastyczny „tłumiący kroki”, 5. Strop.



Pokrycia dachowe – przegląd (3)

Kolorowe dachy

Jeśli budujesz dom, ten cykl jest dla Ciebie. W ubiegłym tygodniu prezentowaliśmy pokrycia z dachówek bitumicznych i ceramicznych. Dzisiaj: dachówki cementowe i blacha.

Dachówka cementowa

Przypominają dachówki ceramiczne, mają podobne cechy użytkowe. Zwykle są wymiarowe, około 30x40 cm, najczęściej kupowane kolory to: czerwony, czarny, ceglasty, brązowy.

Są produkowane – jak sama nazwa wskazuje – z cementu, ale nie tylko. Dodaje się do nich również piasek kwarcowy i barwniki zawierające tlenki żelaza.

Dachówki cementowe są nienasiąkliwe, odporne na mróz, niepalne, nie odbarwia-

jące się, nie porastają mchem. Są dość ciężkie – 40 kg na metr kw. – trzeba brać pod uwagę to obciążenie przy planowaniu wykładania nimi dachu.

Dachówki cementowe układają się na dachach o spadku co najmniej 10 stopni. Dzięki specjalnej budowie są łatwe do układania – zaczepia się je jedna o drugą bez konieczności nabijania na drewnianych łątach, tylko dachówki skrajne muszą zostać przybite. Gwoździ trzeba też użyć, jeśli

montujemy dachówki na dachu o bardzo dużym spadku.

Producenci dają zwykle 30-letnią gwarancję. Bez problemu można wymienić pojedyncze uszkodzone dachówki.

Ceny: 20-25 zł za m kw.

Blacha

Blachy na pokrycia dachowe wytwarza się obecnie ze stali, rzadziej z aluminium (droższe). Mogą mieć wytłaczane wzory – zwykle imitujące fale. Coraz większą popularność zdobywa tzw. blacha dachówkowa – imitująca tradycyjną dachówkę ceramiczną. Są sprzedawane w arkuszach. Popularne są też blachy płaskie i trapezowe, o różnym ukształtowaniu profili. Stosunkowo nowością są tzw. panele samonośne, imitujące pasy dachówek, mające wbudowaną własną łątę wzmacniającą.

Najczęściej spotykane kolory blach dachówkowych to: ceglasty, czarny, brązowy, czerwony i zielony. Blachy trapezowe są dostępne w kilkudziesięciu kolorach.

Blachy stalowe są obustronnie cynkowane i powlekane akrylem, poliestrem lub platiżolem. Blachy aluminiowe nie wymagają cynkowania – mają za to dwie warstwy zabezpieczające od spodu i trzy z wierzchu, są również malowane.

Blacha jest lekka (4-6 kg na m kw.) i niepalna. Można ją



układać na niemal wszystkich dachach. Kąt nachylenia – blachy dachówkowe co najmniej 14 stopni, aluminiowe – znacznie mniej, wystarczy 4 stopnie.

Do pokrywania dachów na budynkach o skomplikowanych kształtach lepiej stosować panele samonośne.

Zwykle wytwórcy dają 10 lat gwarancji, ale praktyka dowodzi, że trzymają się znacznie dłużej, nawet 12 lat bez konserwacji. Potem wystarczy powlec powierzchnię specjalnymi farbami. Arkusze blachy kładziemy na deski lub płytę wodoodporną. Podkład powinien mieć co najmniej 17 mm, przy cień-

szych potrzebne są łąty bądź drewniane, bądź metalowe.

Przy układaniu blachy najlepiej ciąć piłą do metalu i mocować za pomocą specjalnych wkrętów. Panele samonośne są mniej wymagające – montuje się je bezpośrednio na krokwiach.

Ceny: blacha dachówkowa 25-30 zł za m kw., trapezowa 20-25 zł, panele samonośne około 35 zł.

Do tematu wrócimy. Przedstawimy pokrycia dachowe wytwarzane według najnowszej technologii – z płyt włóknisto-cementowych i tworzyw sztucznych.

STATYSTYKA

■ Przeciętna powierzchnia użytkowa mieszkania przypadająca na 1 osobę wynosiła w ub.r. 18,5 m kw.

■ Statystyczne mieszkanie miało niecałe 61 m kw. W 1995 r. analogiczne wskaźniki wynosiły 18,4 i 60,5 m kw. W jednym mieszkaniu, składającym się przeciętnie z 3,45 izb – czyli wydzielonych pomieszczeń o powierzchni co najmniej 4 m kw. z bezpośrednim oświetleniem dziennym – mieszka średnio 3,28 osoby (3,29 w 1995 r.).

■ Blisko 97 proc. mieszkań w miastach jest zaopatrzonych w instalację wodociągową, 87 proc. – w wc, 86,5 proc. – w łazienkę. 75 proc. mieszkań ma instalację gazową, a 78 proc. – centralne ogrzewanie. Na wsi wskaźniki te wynoszą odpowiednio: 78, 58, 63, 13 i 51 proc.

■ W ub.r. oddano do użytku niewiele ponad 62 tys. mieszkań o całkowitej powierzchni użytkowej 5,7 mln m kw., co oznacza 1,6 mieszkania na tysiąc osób. W 1995 r. oddano do użytku 67 tys. mieszkań o łącznej powierzchni ponad 6 mln m kw.

■ Spółdzielnie mieszkaniowe administrujące blisko 28 proc. zasobów mieszkaniowych w kraju oddały w ub.r. do użytku blisko 25 tys. mieszkań, tj. 40 proc. inwestycji mieszkaniowych w kraju. Prawie 56 proc. mieszkań było własnością spółdzielców. 41 proc. lokatorów zalega z opłatami za mieszkanie.

Jak podkreśla GUS, wskaźniki charakteryzujące gospodarkę mieszkaniową w Polsce praktycznie nie zmieniły się od 1995 roku.

KOLUMNĘ OPRACOWAŁ PRZEMYSŁAW KOCUR

